



P1906

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# ŻYCIĘ

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 3

WARSZAWA

MARZEC 1939

## Nasz doroczny egzamin dojrzałości społecznej

„Im lepiej państwo jest urządzone, tym bardziej sprawy prywatne ustępują miejsca sprawom publicznym w umysłach obywateli. Jest nawet wówczas o wiele mniej spraw prywatnych, ponieważ suma szczęścia wspólnego dostarcza znacznie większą część szczęścia każdej jednostce i człowiek mniej go szuka w dążeniach osobistych. We wspólnocie dobrze zorganizowanej każdy biegnie na zgrupowanie; pod złym rządem nikt nie ma ochoty tam się udać, bo nikogo nie obchodzi, co tam się dzieje, bo każdy przewiduje, że wola powszechna tam nie zaważy, bo wreszcie troski domowe pochłaniają wszystko... Skoro tylko ktoś powie o sprawach państwa: co mnie to obchodzi? należy uważać państwo za zgubione“.

Tak pisał już w 1762 r. największy ideolog współczesnej demokracji, Jan Jakub Russo. Mimo, że minęło półtora wieku od czasów Russo i wiele się zmieniło w Europie, słowa płomiennego szermierza wolności nie straciły nic ze swej prawdziwości. Są one prawdziwe w odniesieniu do państwa, jeszcze bardziej w odniesieniu do każdego zrzeszenia, opartego na „umowie społecznej“, na zaspakajaniu potrzeb ludzkich według zasad wzajemnej pomocy i solidarnego wysiłku.

Może W. S. M. mieć licznych i możnych wrogów nazewnątrż, może mieć duże trudności i przeszkody, i może mimo to trwać, rozwijać się i zwyciężać. Gdyby jednak mieszkańcy W. S. M. zaczęli mówić o sprawach spółdzielni naszej i naszych osiedli: „co to nas obchodzi?“ wówczas istotnie należałoby uznać nasz dorobek za zgubiony. Nie ma bowiem większego wroga dla społecznie zorganizowanej roboty, aniżeli bierność, aniżeli brak poczucia odpowiedzialności za sprawy publiczne, aniżeli uchylanie się od współuczestnictwa w prowadzeniu i kontroli instytucji społecznych i w powoływaniu ich władz. I dlatego tak dużą wagę przykładamy do tego, by wszyscy członkowie WSM wypełnili swój kardynalny obowiązek, biorąc

udział w dzielnicowych zebraniach sprawozdawczych i oddając głos przy wyborze przedstawicieli do naczelnego organu W. S. M., jakim jest Walne Zgromadzenie Delegatów. Dlatego robimy wszystko, aby ułatwić i udostępnić każdemu spełnienie przezeń obowiązku wyborczego. Dlatego rozwijamy jaknajszerszą kampanię przedwyborczą, sądząc, że mobilizowanie masowych zainteresowań wokół spraw naszej spółdzielni i budownictwa społecznego jest równie ważne, jak mobilizacja kapitałów, że krzewienie wśród członków poczucia odpowiedzialności za majątek spółdzielczy, za dalszy rozwój spółdzielczości robotniczo-mieszkaniowej, za jej metody gospodarowania i postulaty jest bardzo ważną inwestycją, jest kamieniem węgielnym dalszej rozbudowy osiedli spółdzielczych.

Możemy krytykować działalność władz naszej spółdzielni. Możemy w dyskusji mocować się o takie lub inne rozwiązanie naszych zadań i zagadnień. Możemy walczyć o taką lub inną obsadę personalną władz W. S. M. Jeżeli wszystko to będziemy robić rzeczowo w trosce o lepszą przyszłość naszej spółdzielni, jeżeli dyskusja i krytyka wysuwać będą takie programy, czy postulaty, których realizacji gotówby był podjąć się w każdej chwili sam wnioskodawca, to wówczas najbardziej nawet ostre różnice zdań będą świadectwem nie rozkładu, lecz żywotności. Jedynym groźnym dla naszej pracy votum nieufności byłyby pustki przy urnach wyborczych. To też pomni na przestrogi Jana Jakuba Russo walczyć o jaknajwiększą frekwencję. Wiemy bowiem, że im większa jest frekwencja, tym większa jest pewność, iż spółdzielcze formy naszej pracy i demokratyczne zasady ustroju W. S. M. są dobre, że nasza społeczność istotnie dorosła do tego, by być wzorową wspólnotą demokratów i spółdzielców.

Monteskiusz, drugi obok Russo wielki ideolog demokracji pisał, że „nawet wolność okazała się nie do zniesienia dla ludów, które

nie były przyzwyczajone do cieszenia się z niej. Czyste powietrze jest niekiedy szkodliwe dla tych, którzy żyli w krajach bagnistych". Pragnienie wolności oraz demokratycznego uczestnictwa w rządach nie są więc rzeczą wrodzoną. Rozwijają się i utrwalają dopiero w doświadczeniu społecznym, w praktyce społecznej jednostki. Tak samo, jak człowiek przystosowany do życia w krajach bagnistych nie dostrzega nic wyjątkowego w klimacie swego kraju, dopóki nie pozna krajów o innym klimacie, tak samo taki człowiek, który nie bierze udziału w praktycznym korzystaniu z uprawnień i swobód demokratycznych w najmniejszym choćby kręgu społecznym i który żyje w ramach systemu rządów autorytatywnych, nie będzie widział w tym systemie nic wyjątkowego, ani nienaturalnego, nie będzie szczerze i głęboko pragnął demokracji, dopóki w stosunku do swego najbliższego społecznego otoczenia nie zacznie podlegać wpływowi innego systemu. A i wówczas nawet, dopóki nie zasmakuje należycie w nowym systemie, bądź w praktyce mimo te lub inne szumne słowa przekładał system rządów autorytatywnych i nietwórczego biadolenia nad systemem wolności i twórczego wykorzystywania uprawnień demokratycznych, tak samo, jak przyzwyczajony do klimatu bagnistego, przekładać będzie ten klimat nad czyste powietrze wysokich gór.

Kto oddycha niewolą, musi stać się niewol-

nikiem. Kto demokrację zna tylko z książek, artykułów i rezolucji wiecowych, a nie z własnego doświadczenia organizacyjnego, nie z własnej pracy społecznej, ten nie potrafi zwycięsko walczyć o demokrację, nie potrafi jej twórczo wykorzystać. Dojrzałość do demokratycznych form rządzenia, wykazuje społeczeństwo nie tylko wówczas, gdy w olbrzymiej swej większości żąda swobód i praw demokratycznych, ale i wówczas, gdy czynem świadczy, że umie te swobody i uprawnienia należycie wykorzystać. Żeby przekonywać ludzi, iż pełna demokratyzacja ustroju i społeczeństwa nie będzie w naszym kraju równoznaczna z anarchią, demagogią i rozprzężeniem, trzeba mieć nie tylko argumenty teoretyczne, ale i żywe ilustracje. Miarą zaś tego, jak wykorzystywać będziemy uprawnienia w przyszłym ustroju Polski, realizującym w pełni demokrację, jest przede wszystkim to, jak dziś już wykorzystujemy swe uprawnienia w spółdzielniach, związkach zawodowych i innych organizacjach, posiadających ustrój demokratyczny.

I dlatego prowadząc kampanię przedwyborczą, rozumiemy jej zadania szerzej, aniżeli bezpośrednio interesy W. S. M. Udział w zebraniach dzielnicowych i w akcji wyborczej traktujemy też jako naszą szkołę wychowania do demokratycznego, jako nasz, doroczny egzamin dojrzałości społecznej.

H. Kora.

## PRZYPOMINAMY

### Wybory delegatów i opiekunów

**DZIELNICA PIERWSZA:** mieszkańcy kolonii I, II, III i IV Osiedla na Żoliborzu. Zebranie dzielnicowe odbędzie się we wtorek, dnia 21 marca w sali przy ul. Suzina 4. Początek punktualnie o godz. 19. Porządek dzienny: 1) Zaproszenie Prezydium. 2) Zgłaszanie kandydatów na delegatów. 3) Pierwsze głosowanie. 4) Sprawozdanie Zarządu i Samorządu Mieszkańców oraz odczyt Stefana Zbrożyny n. t. „Rola W. S. M. w samorządzie dzielnicowym“. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i Samorządu Mieszkańców i zgłaszanie dezyderatów. 6) Drugie głosowanie. 7) Wybory opiekunów.

**DZIELNICA DRUGA:** mieszkańcy kolonii V, VII, VIII i IX Osiedla na Żoliborzu. Zebranie dzielnicowe odbędzie się we wtorek, dnia 28 marca, w sali przy ul. Suzina 4. Początek punktualnie o godz. 19. Porządek dzienny: 1) Zaproszenie Prezydium. 2) Zgłaszanie kandydatów na delegatów. 3) Pierwsze głosowanie. 4) Sprawozdanie Zarządu i Samorządu Mieszkańców oraz odczyt Kazimierza Olszewskiego n. t. „Bądźmy wszyscy gospodarzami

Spółdzielni“. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i Samorządu Mieszkańców i zgłaszanie dezyderatów. 6) Drugie głosowanie. 7) Wybory opiekunów.

**DZIELNICA TRZECIA:** mieszkańcy Osiedla na Rakowcu. Zebranie dzielnicowe odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia w sali społecznej W. S. M. na Rakowcu. Początek punktualnie o godz. 18. Porządek dzienny: 1) Zaproszenie Prezydium. 2) Zgłaszanie kandydatów na delegatów. 3) Pierwsze głosowanie. 4) Sprawozdanie Zarządu i Samorządu Mieszkańców oraz odczyt Henryka Kory n. t. „O istocie demokracji spółdzielczej“. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i Samorządu Mieszkańców. 6) Drugie głosowanie. 7) Wybory opiekunów.

**DZIELNICA CZWARTA:** członkowie Spółdzielni, nie mieszkający w domach W.S.M. oraz ci wszyscy spośród mieszkańców, którzy nie mogli wziąć udziału w zebraniu wyborczym swojej dzielnicy. Zebranie dzielnicowe odbędzie się w niedzielę dnia 23 kwietnia w sali, przy ul. Suzina 4. Początek punktualnie o godz. 10. Po-

- rzątek dzienny: 1) Zaproszenie Prezydium. 2) Zgłaszanie kandydatów na delegatów. 3) Pierwsze głosowanie. 4) Sprawozdanie Zarządu i odczyt Sz. Syrkusa, St. Tołwińskiego i J. Żakowskiego n. t. „Nowe Osiedla W. S. M.“. 5) Dyskusja na sprawozdaniem Zarządu. 6) Drugie głosowanie.

Prawo uczestniczenia w zebraniu dzielnicowym i w dyskusji mają wszyscy członkowie W. S. M. i członkowie „Szklanych Domów“. Prawo wyboru delegatów przysługuje tylko członkom W. S. M. Prawo wyboru opiekunów przysługuje zarówno członkom W. S. M., jak i członkom „Szklanych Domów“, nie będącym członkami W. S. M. Przez prawo wyborcze rozumie się zarówno prawo czynne, jak i prawo bierne, oraz prawo stawiania kandydatur.

Sprawozdanie Zarządu i Samorządu Mieszkańców znajduje się w niniejszym numerze „Życia W. S. M.“ i nie będzie wobec tego powtarzane szczegółowo na zebraniach dzielnicowych. Natomiast niejako zagajeniem dyskusji będą odczyty, dotyczące szczególnego fragmentu działalności Spółdzielni. Dyskusja może obejmować zarówno wydrukowane sprawozdania, jak i wygłoszony odczyt.

Zgłaszanie kandydatów na delegatów nastąpi zaraz po zaproszeniu Prezydium. Uczestnicy zebrania, którzy mają zamiar zgłaszać swoich kandydatów, muszą wobec tego przybyć punktualnie.

W pół godziny po rozpoczęciu zebrania rozpoczyna się pierwsze głosowanie i trwa przez godzinę. Równocześnie z rozpoczęciem głosowania przewodniczący zarządza pół-godzinną przerwę, by uczestnicy zebrania mogli głosować, po czym rozpoczyna się sprawozdanie, odczyt i dyskusja. Składanie głosów odbywa się w hallu poza salą obrad, by spóźniający się mogli wziąć udział w głosowaniu, nie przerywając zebrania. Po obliczeniu głosów, mniej więcej 2½ godziny po rozpoczęciu zebrania, przewodniczący poda zebraniem do wiadomości wyniki pierwszego głosowania, ustali na podstawie zamkniętej listy obecności ogólną liczbę delegatów, która ma zostać wybrana, i zarządzi drugie głosowanie. Następnie zostaną zgłoszone kandydatury na opiekunów i uczestnicy zebrania złożą równocześnie swe głosy na delegatów w drugim (ściślejszym) głosowaniu i na opiekunów. Tym aktem zebranie dzielnicowe zostanie zakończone.

Wszyscy uczestnicy zebrania dzielnicowych otrzymują bezpłatnie od Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej broszurkę spółdzielczą. Niezależnie od tego zwycięska kolonia, t. j. kolonia, która wykaże się największym odsetkiem głosujących, otrzyma — wzorem lat ubiegłych — nagrodę. Nagroda zostanie dobrana do potrzeb zwycięskiej kolonii i uzgodniona z samorządem kolonijnym, t. j. z wybranymi opiekunami i delegatami.

## Ułatwienie aktu wyborczego

Każdy członek W. S. M., każdy obywatel naszej spółdzielczości winien wypełnić swój obowiązek, oddać głos na męża zaufania do parlamentu Spółdzielni.

Uchylenie się od tego obowiązku to umycie rąk od odpowiedzialności za losy i działalność W. S. M., to zakwalifikowanie się na listę cudzoziemców obojętnych i nieodpowiedzialnych li tylko lokatorów Osiedli Spółdzielczych.

Wypełnienie obowiązku wyborczego jest łatwe i proste, dla najbardziej zapracowanych członków Spółdzielni może się ograniczyć tylko do poświęcenia pół godziny czasu. W tym celu należy się zjawić w wyznaczonym dla swojej dzielnicy dniu między godz. 19.30 i 20.30

otrzymać i oddać kartkę z wypisanymi na niej 3 nazwiskami kandydatów, których się zna i do których się ma zaufanie.

Kandydaci na delegatów są wysunięci przez wszystkie instytucje pracujące na terenie W. S. M. z pośród najaktywniejszych członków Spółdzielni, są przedstawieni przez Międzystowarzyszeniową Komisję Porozumiewawczą naszych instytucyj i przedstawiają się sami wybierając głos w najaktualniejszych sprawach obchodzących ogół mieszkańców osiedli W.S.M. Niezależnie od tego każdy członek Spółdzielni ma prawo zgłosić swego kandydata i głosować na niego. Wystarczy 40 głosów aby kandydat ten był wybrany.

### DWOJAKI STOSUNEK DO WYBORÓW



Sam biegnie oddać głos



Wabią go przynętami

# W. S. M. w roku 1938

## Ogólny bilans pracy

W kołowrocie codziennej pracy przeważnie nie odczuwamy konsekwentnego rozwoju działalności; przeciwnie — spostrzegane niedociągnięcia i niemożność natychmiastowej realizacji zamierzeń nieraz budzi wrażenie zastoju, wrażenie Syzyfowej pracy. Dopiero przegląd poczyniń za pewien okres czasu każe stwierdzać, że jednak wciąż kroczymy naprzód po wytkniętej drodze, zdobywając coraz to nowe osiągnięcia.

Tym też sobie tłumaczę, iż i „martwy“ rok 1938 w gruncie rzeczy dał wiele bardzo dodatnich wyników. Zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną sytuację, w której W. S. M. musi pracować.

Nie zapominajmy więc przy ocenie naszych wysiłków, że warunki pracy w r. 1938 były b. niepomyślne: czynniki decydujące ustosunkowały się do wszystkich naszych żądań conajmniej powściągliwie.

Pamiętamy wszyscy, wiele wysiłku włożyliśmy w należyte obsłużenie I Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, którego jednomyślnie uchwały przeciw postawiły sprawę budownictwa na właściwej płaszczyźnie. Wobec ograniczonych środków finansowych, które winny być znacznie zwiększone w miarę możliwości gospodarstwa narodowego, stwierdzono jednogłośnie, że należy popierać przede wszystkim budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Rezolucja świata pracy oparta na doświadczeniach W.S.M. przyjęta przez Kongres ogromną większością głosów daje ściśle sprecyzowany program działalności Państwa, oraz Samorządu Terytorialnego i ubezpieczeniowego w tej dziedzinie (patrz styczniowy numer „Życia“ z 1938 r.).

Nie łudziliśmy się ani przez chwilę, by wyraźne uchwały Kongresu spowodowały niezwłocznie zmianę polityki budowlanej sfer miarodajnych. Nie spodziewaliśmy się jednak, że sfery te uczynią wszystko, by cały Kongres przeszedł do lamusa cennych zabytków historycznych z jednoczesnym nastawieniem polityki we wręcz odmiennym kierunku.

W. S. M. zrobiła wszystko, by nie tylko nie dać pogrzebać dorobku Kongresu, ale przystąpić do walki o realizację jego uchwał. W pierwszym więc rzędzie następują publikacje („Życie W. S. M.“, broszura T. U. R., b. wielka ilość artykułów w prasie przede wszystkim robotniczej), które znajdują szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Dalej opracowujemy w porozumieniu z ruchem zawodowym, z którym współpraca W. S. M. bezustannie się pogłębia, zasady stworzenia sprzęgniętego z tym ruchem Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, któryby gromadził środki z wywalczonych w akcjach zarobkowych świadczeń na ten cel pracodawców (1 do 3 proc. od wypłacanych uposa-

żeń na rzecz budownictwa społecznego). Nie wątpimy, że Centrale Związków Zawodowych, badające w tej chwili projekty statutu FBTM, powezmą decyzję podjęcia wysiłków i w tym kierunku, co pozwoliłoby teoretyczne rozwiązania Kongresu Mieszkaniowego przenieść w płaszczyznę praktycznych urzeczywistnień.

W związku z Kongresem i Wystawą Dziecka środowisko nasze przy wydatnym poparciu ze strony W. S. M. odegrało wybitną rolę, przyczyniając się do sprecyzowania przez Zarząd R. T. P. D. programu świata pracy w dziedzinie rozwiązania problemu dziecka w Polsce, programu, który nawet na tym Kongresie o składzie delegatów o bardzo umiarkowanych i nawet zacofanych poglądach zrobił wielkie wrażenie i uzyskał gorące poparcie.

Pod koniec roku sprawozdawczego odbyły się wybory samorządowe. W. S. M. jako taka rzecz prosta nie organizowała akcji wyborczej. Spełniając jednak wiele funkcji w zastępstwie gminy i mając b. wiele spraw, których pomyślne rozstrzygnięcie zależy od ustosunkowania się władz miejskich sformułowała zadania samorządu w dziedzinach związanych z życiem i rozwojem spółdzielczości mieszkaniowej.

Z dumą musimy wskazać, że ze środowiska naszego weszło do Rady Miejskiej stosunkowo liczne grono członków W. S. M.

Numery „Życia“ styczniowy (z powodu Kongresu Mieszkaniowego), wrześniowy (z powodu Kongresu Dziecka) i listopadowy (z powodu wyborów samorządowych) stanowią bogaty wkład do dorobku programowego klasy pracującej w Polsce.

W działalności naszej nie mogliśmy, niestety, znaleźć wspólnego języka ze Związkiem Spni i Zrzeszeń Prac. Rz. P. Zasadnicza różnica poglądów w kwestii ustroju Związku, złożonego z 4 typów spółdzielni majoryzowanych przez grupę spółdzielni kredytowo-oszczędnościowych, jest w dalszym ciągu kwestią sporną. Bronimy tezy, że w interesie Związku leży, by żadna z grup spółdzielni nie czuła się pokrzywdzona i miała należyłą reprezentację w organach kierowniczych Związku i należycie zaspokojone swoje potrzeby.

Prowadząc zdecydowaną akcję o zmianę stosunków w Związku bierzemy czynny udział w pracach Stałej Komisji do spraw Spółdzielni Mieszkaniowych i na Zjazdach Związku, występując z inicjatywą twórczą w sprawach rozwiązań zagadnień bieżących spółdzielczości mieszkaniowej.

W innych organizacjach społecznych, interesujących się temi samymi kwestiami co W. S. M., a przede wszystkim z Polskim Towarzystwem

Reformy Mieszkaniowej współpraca nasza układa się jaknajlepiej.

Działalność budowlana W. S. M. znowu osiągnęła pewien sukces. Projekty mieszkań w IX kolonii przedyskutowane przez przyszłych mieszkańców doprowadziły do jeszcze lepszego rozplanowania szczupłej powierzchni i lepszego wyposażenia mieszkań robotniczych.

Urządzone też były 2 wystawy umeblowania mieszkań. Niestety w roku sprawozdawczym zdołaliśmy tylko wykończyć 96 mieszkań w pier-

wszej serii IX kolonii, oddanych do użytku w kwietniu i lipcu oraz 36 mieszkań w drugiej serii oddanych w grudniu.

Administracja Osiedli naszych w wielu dziedzinach usprawniła swą działalność. Świadczy o tym przede wszystkim wykonanie budżetów: w dochodach mamy pewną nadwyżkę czynszów mieszkaniowych, w wydatkach osiągnęliśmy oszczędności lub równowagę budżetową. W całości wynik gospodarki zamyka się już nieznacznie nadwyżką.

### Osiedle na Żoliborzu

W roku 1938 Osiedle żoliborskie żyło pod znakiem budowy i przydziału IX kol., oraz wywołanej tym zjawiskiem istnej „wędrówki lokatorów“ z mieszkania na mieszkanie. Lokatorzy zmienili się w 335 mieszkaniach na starych koloniach, co stanowi 28% wszystkich mieszkań Osiedla. Ruchu mieszkaniowego w takim rozmiarze nie mieliśmy od 1934 roku.

Ze Spółdzielni wyprowadziło się 114 lokatorów, w tym 21 robotników i 93 pracowników umysłowych. W ostatecznym rezultacie wymiany lokatorów liczba robotników znacznie się zwiększyła. Wewnątrz Osiedla przeniosło się do IX kol. 87 lokatorów, do innych kolonii na mieszkania większe 98 — a na tańsze 36. Wpłynęła na to pewna poprawa zarobków i zwiększenie liczby zatrudnionych członków rodzin.

Nowych lokatorów przybyło 158, z których 48 otrzymało przydział w IX kolonii. Instytucjom społecznym oddano następujące lokale: w I kolonii mieszkania parterowe: dla Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej, Gazowni Miejskiej, Rob. Tow. Przyj. Dzieci na rozszerzenie Gimnazjum, w VII kolonii 1 mieszkanie Spółdz. Spoż. „Gospodzie Spółdzielczej“ na skład przy istniejącym tam sklepie.

Zwiększony wyprowadzką i zamianą ruch mieszkaniowy wpłynął na zwiększenie pracy w dziale meldunkowym, gdzie dokonano 4032 czynności meldunkowe (o 1032 więcej niż w roku 1937). W ciągu roku zmarło w Osiedlu 36 osób, a urodziło się 40. Chorób zakaźnych zanotowano o 5 mniej niż w 1937 r. mianowicie 14 wypadków. Stan zdrowotny Osiedla bardzo dobry.

Duże zapotrzebowanie mieszkań wszystkich typów, nawet i większych, trzyizbowych, które w innych latach zawsze w pewnej liczbie, czasami dość znacznej, stały niezajęte z braku kandydatów, wpłynęło na zmniejszenie przestojów, a co za tym idzie i zwiększenie wpływów z komornego o przeszło 2000 zł. ponad preliminowaną sumę, a prawie o 10.000 zł. więcej niż w roku 1937.

Przestoje mieszkań z powodu zamiany lokali wewnątrz Osiedla przyniosły ok. 4.000 zł. stra-

ty. W roku 1937 strata na przestojach z powodu zamiany i niemożności wynajęcia części mieszkań wyniosła 11.600 zł.

Wypłacalność lokatorów uległa dalszej poprawie, zaległość za komorne w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiła 18.000 zł., a zatem o 2.000 zł. mniej niż rok temu.

W dużej mierze jest to zasługa Komisji Dyscyplinarnej, której działalność urabia w świadomości lokatorów przekonanie, że zalegać nie można, nawet z zapłatą za jeden miesiąc.

*Dział Remontowy* odnowił 294 mieszkania (część mieszkań zwolnionych przyjęli następcy, przeważnie członkowie rodzin, bez odnowienia) o powierzchni łącznej 10.906 m<sup>2</sup>, czyli o 3.083 m<sup>2</sup> więcej niż w roku 1937.

Wydatki i wpływy na ten cel zrównoważyły się, przy czym przeciętny koszt odnowienia, obliczony za 1 m<sup>2</sup> wypadł zł. 2.16, t. j. o 13 gr. taniej niż w poprzednim roku.

Na wspólny koszt z lokatorami zmieniono w 3 lokalach 128 m<sup>2</sup> podłogi zwykłej na posadzkę dębową, oraz przełożono w 4 lokalach podłogi z nadmiernymi szparami. Na remonty i konserwacje budynków wydatkowano okrągłe 32.500 zł. Z ważniejszych robót wykonano: całkowite urządzenie dziedzińca zwycięskiej VIII kol. (cały dziedziniec został wyłożony płytami, trawniki obramowane sprzężnikami, założono ławki, betonową piaskownicę i wodotrysk), ogrodzenie stałe na II kolonii, malowanie klejowe i olejne klatek schodowych w bud. A i B IV kolonii. Ponadto dokonano przebudowy pięciu lokali trzyizbowych w I kol. i jednej półtoraizbówki na VII kol., oddanych do użytku instytucjom społecznym.

Z budżetu nowych inwestycji w Osiedlu poza IX kol. zainstalowano: palenisko oszczędnościowe do kotła parowego za sumę około 5.400 złotych, wanny, umywalki, spiżarki i przepierzni na sumę ok. 13.800 zł., zawory oszczędnościowe do płuczek klozetowych za około 3.400 zł.

W dziale gospodarki cieplnej wydano w sezonie 1937/38 okrągłe 104.000 zł., gdy w po-

przednim sezonie 109.000. Jeżeli uwzględnimy, że w wydatkach za sezon sprawozdawczy mieści się kwota około 3000 zł. na ogrzanie IX kol. w czasie budowy, to otrzymamy w porównaniu do sezonu ogrzewaniowego 1936/37 oszczędność prawie 8%, jest to oszczędność przede wszystkim na paliwie. Przeciętny koszt ogrzewania mieszkań w całym Osiedlu w stosunku do powierzchni kwadratowej mieszkań wyniósł 1.63 zł. za 1 m<sup>2</sup>.

Mniej za to korzystnie wypadła w roku 1938 eksploatacja Pralni. Wprawdzie ilość przepranej bielizny uległa nieznacznejwyżce w porównaniu z rokiem 1937 i wyniosła 63.514 kg. (uprzednio 62.614 kg.), przy 165 dniach pracy, to jednak dopłata eksploatacyjna wyniosła więcej o 3.500 zł. niż prelimitowano w budżecie. Stało się to wskutek przeprowadzenia remontu lokalu i urządzeń w większym zakresie niż zamierzano.

Frekwencja kąpieliska wzrosła nieznacznie o 314 kąpeli do liczby 15080 waniei i pryszniców.

Suma dochodów zamknęła się w granicach budżetu, t. j. około 8300 zł., zaoszczędzono natomiast w wydatkach, osiągając nadwyżkę eksploatacyjną w sumie około 1500 zł., równoważąc w ten sposób część deficytu Pralni.

Ośrodek Ogrodniczy zwiększył wydatnie swoją działalność w zakresie sprzedaży kwiatów, osiągając obrót w sumie 18.600 zł., czyli o 5.000 złotych więcej niż w roku 1937.

Zawiódł natomiast dział opieki nad roślinami w mieszkaniach. Ta forma kontaktu z miłośnikami kwiatów nie rozwinęła się.

W zakresie utrzymania dziedzińców Ośrodek dokonał udanych prób co do gatunków i rodzajów kwiatów i roślin najodpowiedniejszych do obsadzania kwietników i rabat.

Sala teatralna i pokoje gościnne przyniosły niewielkie nadwyżki eksploatacyjne w stosunku do prelimitowanych.

Zużycie wody uległo bardzo nieznacznemu obniżeniu. Koszt wody łącznie z kol. IX, pralnią i kąpieliskiem wyniósł 75.000 zł. (w 1937 z kol. IX około 74.700).

W dziale utrzymania czystości i porządku nie osiągnęliśmy jeszcze zadawalających i istotnych rozwiązań. Dużo pozostawia do życzenia czystość klatek schodowych, w znacznej mierze z winy mieszkańców, ale też i z powodu nie dość sprawnej organizacji pracy.

Obsługa lokatorów w tych działach pracy, które zostały w roku zeszłym zreorganizowane, mimo masowego ruchu mieszkaniowego, odbyła się sprawnie i bez zaległości.

## Osiedle na Rakowcu

W roku 1938 ilość mieszkańców wzrosła z 1070 na 1101. Częściowy wzrost przypada na mieszkańców pokoiów kawalerskich, które (w liczbie 6) zostały całkowicie zajęte w 1938 roku.

Ruch mieszkańców był stosunkowo nieduży: 5 osób przeprowadziło się do innych lokali, 3 osoby przeprowadziły się na Osiedle Żoliborskie, 4 osoby wyjechały z Warszawy, 5 osób zlikwidowało samodzielne mieszkania, 2 wyprowadziły się na miasto, 3 mieszkania zwolniono z innych różnych przyczyn.

Zaległości komorniane utrzymały się na poziomie 1937 roku (1345 zł.). Opłaty za ogródki działkowe zalegają na sumę 594 zł.

Jeśli chodzi o wykonanie budżetu, to po stronie wpływów wynosi ono 97% sum prelimitowanych (82.313 na 85.000 zł.), po stronie wydatków 92% (bez amortyzacji 59.082 zamiast 64.000 zł.).

Wpływ komornego jest o 1000 zł. mniejszy od sum prelimitowanych (przebieg pokoiów kawalerskich i większy odpis na F. S. W.). Wpływ za lokale społeczne był o 342 zł. mniejszy, opłaty za wodę o 1348 zł. mniejsze od sum prelimitowanych (nie obciążono za wodę kąpieliska i pralni).

Nie wydatkowano całkowicie prelimitowanych sum na koszty administracyjne Osiedla, natomiast przekroczone prelimitowane sumy na remonty i konserwacje. Więcej wydatkowano

na wodę i kanalizację, a to z powodu dostarczania przez czas dłuższy mieszkańcom wody miejskiej.

W działalności naszego Osiedla na Rakowcu napotykał się na szereg trudności, zarówno natury zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Trudności natury zewnętrznej, to przede wszystkim sprawa odwodnienia terenu, stan dróg do Osiedla i sprawa komunikacji.

W pierwszej sprawie na skutek energicznej interwencji w Zarządzie Miejskim, uzyskaliśmy pozytywne załatwienie — roboty przy odwodnieniu terenu zostały rozpoczęte jeszcze w końcu 1938 r., zakończenia tych robót należy oczekiwać prawdopodobnie w marcu lub na początku kwietnia r. b.

W sprawie stanu dróg, prowadzących do naszego Osiedla interweniowaliśmy stale, osiągając doraźne skutki w postaci drobnych napraw. Zasadnicze rozwiązanie sprawy pozostaje w dalszym ciągu otwarte. Drogi z leszu, zwłaszcza na podmokłym terenie, ulegają stałemu psuciu się. Wydaje się, że znacznie taniej wyniosłoby, gdyby Zarząd Miejski zdecydował się na ułożenie tu choćby wąskiego chodnika (2 płyty) z płyt betonowych.

W trzeciej sprawie delegacja naszego samorządu interweniowała w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów, składając memoriał w sprawie prze-

dłużenia trasy autobusu linii „R“ na razie jednak bez skutku.

Jeśli chodzi o trudności wewnętrzne w nowym Osiedlu, to było ich również sporo, między innymi: woda, pralnia i kąpielisko, sprawy pracownicze, a ze spraw kulturalno - oświatowych praca wśród młodzieży.

Mieliśmy sporo kłopotów z psuciem się własnej studni. Poza tym woda nasza zbyt twarda nie zupełnie jest odpowiednia do pralni i kąpieliska.

Zainstalowany został odżeleziacz do wody (myślimy o zainstalowaniu zmiękczacza), rozszerzyliśmy pralnię dając nowe pomieszczenie na susznię.

Dużą troską naszą jest młodzież Osiedla. Nasze przedszkole i świetlica grupują tylko część dzieci i młodzieży ze szkół powszechnych. Ogromna część młodzieży nie posiadała warunków do pracy sportowej, kulturalnej i wychowawczej. Dla starszej młodzieży potrafilimy stworzyć możliwe warunki pracy w świetlicy i w klubie sportowym z odnośnymi sekcjami, pozostał jeszcze do rozwiązania problem młodzieży od 7 — 15 lat. Próbowaliśmy własnymi siłami przysto-

sować do użytku przynajmniej część boiska sportowego i choć wiele w to pracy społecznej włożyliśmy — jeszcze kwestii boisk nie rozwiązaliśmy.

Sprawa czystości i porządku również stanowi jedno z trudnych do realizacji zadań. W dużej mierze dzieje się to przede wszystkim z winy samych lokatorów, których dbałość o porządek w Osiedlu nie stoi jeszcze na wysokości zadania.

Z pozytywnych osiągnięć należy zanotować poprawę chodników i ścieżek w Osiedlu, zadrzewienie dziedzińców, obsadzenie drzewkami ozdobnymi ogródków działkowych, wykończenie Budynku Społecznego, zwiększenie czytelnictwa w bibliotece, rozszerzenie nowej działalności kursowej oraz zlikwidowanie nieporozumień między organizacjami, działającymi na naszym terenie.

Jeżeli mamy wyciągnąć ogólny wniosek z naszej pracy w 1938 r., to — pomimo wielu trudności i niedociągnięć — rezultat jest dodatni. Usterki natury technicznej - porządkowej jest coraz to mniej, z drugiej strony poziom kulturalny naszych mieszkańców i naszego Osiedla w ogóle powoli, ale stale podnosi się.

## Jak pracował Samorząd Mieszkańców Osiedli

### W. S. M. w roku 1938

#### Sprawozdanie ogólne

Samorząd Mieszkańców Osiedla na Żoliborzu odbył w ciągu swej kadencji 10 posiedzeń. Poza opiekunami brali udział w zebraniach Samorządu przedstawiciele Rady Nadzorczej i Zarządu W. S. M., kierownicy poszczególnych referatów i działów pracy, oraz delegaci instytucji społecznych i społeczno - gospodarczych, działających na terenie W. S. M., a więc R. T. P. D., Opieki Szkolnej, W. S. K., „Gospody Spółdzielczej“ i t. d.

Przedmiotem obrad Samorządu było oczywiście codzienne sprawy gospodarcze i wychowawcze Osiedla. Niezmiernie gorące dyskusje są dowodem, że członkowie Samorządu interesowali się żywo sprawami Osiedla. Dzięki obecności kierowników poszczególnych działów pracy W. S. M. i instytucji na jej terenie działających, wszelkie reklamacje mogły być z miejsca wyjaśniane lub notowane i oddawane do załatwienia.

Sprawnie funkcjonowały następujące Komisje Samorządu Mieszkańców: Kontroli Czystości, Remontowa i Dyscyplinarna. Komisja Dyscyplinarna rozpatrywała szereg spraw, doprowadzając w większości wypadków do ugodowego ich załatwienia, a uciekając się tylko w wyjątkowych sytuacjach do kar. Z zadowoleniem należy podnieść, iż do działalności Komisji Dyscy-

plinarnej mieszkańcy Osiedla odnoszą się z reguły w sposób dowodzący zrozumienia jej pracy. Czwarta Komisja Samorządu Mieszkańców, Komisja Gospodarcza, wykazała niestety małą sprawność.

Celem usprawnienia prac opiekunów kolonijnych postanowiono wprowadzić dla nich ramowy regulamin i na specjalnych tablicach ogłosić, w jakich sprawach i w jakich terminach należy się zwracać do opiekunów. Równocześnie i w związku z tym uzgodniono, by dyżury opiekunów odbywały się w ustalone dni w specjalnych lokalach dyżurnych, wyposażonych w odpowiednie urządzenia, materiały, instrukcje i literaturę propagandową. Uchwały powyższe, powzięte ostatecznie, czekają na wykonanie.

Delegacje kolonijne w roku ubiegłym nie przejawiały niestety — z nielicznymi wyjątkami — żywszej działalności. Szczególnie szwankowała współpraca delegatów. Liczymy jednak na to, że rok bieżący przyniesie pod tym względem poprawę. Liczymy również i na to, że żmudna i niewdzięczna praca opiekunów kolonijnych spotka się z większym zrozumieniem mieszkańców Spółdzielni i że po przez pomoc ogółu praca Samorządu zostanie umasowiona.

Antoni Dziarnowski

## WYPOWIEDZI OPIEKUNÓW KOLONIJNYCH

Opiekuni kolonijni najlepiej mogą znać ludzi, mieszkających w naszym Osiedlu, najlepiej mogą orientować się w ich kłopotach życiowych, wynikających z sąsiedzkiego pożycia, w ich brakach i zaletach uświadomienia społecznego, w ich zadowoleniu lub narzekaniu na istniejące porządki i urządzenia kolonijne. Spojrzeć więc na nasze Osiedle i mieszkańców oczyma opieku-

nów kolonijnych, zapoznać się z ich pracą i trudnościami, na jakie napotykają, może być bardzo pouczające i ciekawe.

Dlatego też przeprowadziliśmy wywiady z wszystkimi opiekunami kolonijnymi Osiedla Żoliborskiego i podajemy tu wierny tekst tego, co usłyszeliśmy.

### ZOFIA WEREMOWICZOWA – kolonia I

Samorząd kolonijny wyraża przede wszystkim podziękowanie mieszkańcom za miły i przychylny stosunek do każdej akcji, przeprowadzonej przez samorząd, czy to jakie składki, zbiórki, czy cegiełki. Poprzedni samorząd miał z tym podobno kłopoty — obecny nie. Zyskałam trzy deklaracje dla „Gospody Spółdzielczej”. Nowych lokatorów jest u nas mało, samorząd nie jest o tym dokładnie poinformowany, w miarę możliwości od-  
wiedza nowych lokatorów i zawiera znajomość.

Skargi i drobne zatargi załatwia się na miejscu, żeby z hyle czym do administracji nie latać. Jedyne nierozstrzygnięte sprawy — to dzieci ze szkoły, chociaż

kierownictwo robi co może, ale lokatorzy się skarżą i nie ma na to rady.

Stosunek z administracją jest bardzo przychylny. Samorząd może dużo robić i nikt mu nie przeszkadza.

Tablica o obowiązkach opiekuna i lokal do stałych dyżurów, to bardzo dobry pomysł. Lokatorzy będą wiedzieli, gdzie i kiedy się zwrócić i nie będą się krępowali.

Na kolonii na ogół spokój. Dobra kolonia. Ludzie szarują dobro publiczne i nie ma żadnych skarg na niszczenie. Zale są przeważnie na dzieci, lub na śmiecie na kłatkach, na niewygodne śmietniki.

### STANISŁAWA FILIPCZAKOWA – kolonia II

Załatwiałam zatarg w sprawie dzieci, które się po-  
biły, parę razy sprawy polewania skrzynek zaokiennych i kilka mniejszych.

Jeden raz interweniowałam w administracji w sprawie złego funkcjonowania paleniska kuchennego.

Samorząd poruszał sprawę ogrodzenia od ulicy Teodora Toeplitza, które zostało zrobione.

W sprawach remontowych nie było żadnych zażaleń.

Tablica orientacyjna dla lokatorów, to dobry pomysł, bo do lokatorów jest słabe dotarcie, kontakt luźny.

Skład mieszkańców II kolonii nie jest zbyt szczęśliwy — mało aktywny. Najlepiej dociera się przez teatr,

wykłady na popularnym kursie. Przez pracę społeczną trudno. Nowy element, który napływa, jest mało uspołeczniony. Ludzie dawniej interesowali się więcej zebraniem i wyborami delegatów.

W pracy samorządu źle jest, że opiekunowie nie mają prawa decyzji. Samorząd nie powinien być ograniczony do pilnowania pluskiew; powinien pracować wśród lokatorów w sprawach budzenia aktywności i przeprowadzać ogólnie osiedlowe akcje — koniecznie wspólnie z delegacją kolonijną. Delegacja musi dopełniać samorząd i razem z nim wszystko robić.

### MIECZYŚLAW SOMMER – kolonia IV

Rok już mija od objęcia czynności opiekuna kolonijnego, które polegały: na chodzeniu na zebrania komisyjne do Szklanych Domów, na załatwianiu skarg lokatorów, na lustracji klatek schodowych i na zapraszaniu na odczyty i zebrania.

Kwestowałam na szkołę R. T. P. D. na Żoliborzu, oraz zbierałam fanty na loterię Kolonii Letnich. Obowiązek opiekuna jest przyjemny, jeżeli przychylnie odnoszą się do jego czynności, bywa czasami odwrotnie, że przed opiekunem trzaska się drzwiami, nie chcąc porozumieć się, w jakiej przyszedł sprawie. Były skargi na dzieci za urządzenie hałasu. Przyczyną tego jest sprowadzanie dzieci z miasta, co powoduje następnie nieporozumienia między rodzicami. Zachodziły wy-

padki pobicia dzieci przez starsze. Bywały wybite szyby przez zabawę w piłkę nożną.

Czego nam na IV kolonii brak? Pierwsze — chodników. IV kolonia nigdy rekordu w głosowaniu nie osiągnęła. Chodniki zaś z leszu strasznie zanieczyszczają klatki i mieszkania, z czego dużo jest uzaleń. Zdaje się, że IV-ka obchodziła dziesięciolecie.

Dalej podczas ulewnych deszczów klatki są zalewane; należałoby na górnych piętrach założyć daszki. Trzepanie jeszcze odbywa się na balkonach. Trawnik należy uporządkować przed sklepem spółdzielczym. Należy założyć próg przed drugą bramą wjazdową IV kolonii oraz kawałek chodnika.

Hałasują aparaty radiowe poza ustalonymi godzinami. Harce psów na trawnikach też dają się we znaki.



## ZOFIA BURKOTOWA — kolonia V

Miałam trzy najważniejsze sprawy, które załatwiałam: sprawę o trzepanie w oknie i wyrzucanie śmieci przez okno. Sprawa poszła na Komisję Dyscyplinarną i oskarżona otrzymała nagane. Druga sprawa była o dzieci, że hałasują nad głową. Tyle się udało załatwić, że te rodziny już nie pałają nienawiścią do siebie. Udają, że się nie znają, ale dali za wygraną i nie kłócą się ze sobą. Trzecia sprawa, to była skarga na pracownika WSM, że wyrzucił z mieszkania, gdy przyszli do niego załatwić sprawę biurową. Załatwienie tej sprawy skierowałam do administracji — już to Olszewski załatwił.

Nowych lokatorów nie znam wcale. Naogół jest dobrze. Spotyka się dużo narzekających na odnawianie, na dzieci, ale się to łatwo uzgadnia. Chciałabym, żeby po-

## JANINA TRZECIAKOWA — kolonia VII

Piwnice, śmiecie, obierki, zanieczyszczenia. Dozorca powinien mieć pomoc z powodu swojego wieku. Lokatorzy żądają, żeby sprzątanie balkonów należało do sprzątaczek, bo tak, to jedna zamiecie śmiecie drugiej pod drzwi, a co ma robić ta druga? Grzebiecie do wycierania nóg — długo się o tym mówi; podobno mają być, trzeba przyspieszyć. W piwnicach szczury także wielkie, jak koty. Piaskownica powinna być betonowa. Zatargi o trzepanie w niewłaściwych miejscach. O psy, koty. Lokatorzy odpowiadają: „Jak płacę za psa, to pies się może wszędzie załatwiać“.

Zatargi między lokatorami się załatwiało albo polubownie, albo przez administrację, albo przez Komisję Dyscyplinarną.

Zbiórki pieniężne idą raczej nieźle, ale chodzenie o posyłanie dzieci na teren, o kursy — opornie, brak społecznienia. Wynika to może z tego, że teren dla dzieci był źle urządzone, a jednak na dziedzińcach dzieci niszczą wiele urządzeń, a nikt na to nie zarea-

## JÓZEF BORECKI — kolonia VIII

Po zeszlorocznym zwycięstwie kolonii, braki, na które się samorząd uskarżał, zostały załatwione i wszystko jest w porządku.

Było trochę zatargów o hałasy (nieraz w nocy trzeba było chodzić), o radio, psy, trzepanie i były dwie większe awantury.

Na doraźnej pomocy samorząd występował w słusznej sprawie i prawie wszystkie podania lokatorów zostały uwzględnione.

Na nieposzanowanie dobra publicznego nie można się skarżyć. Dozorca bardzo dobrze pilnuje.

Z większych akcji samorząd brał udział w zbiorce fantów na loterię Opicki Rodzicielskiej. Ludzie gremialnie dawali fanty.

Z każdym nowym lokatorem nawiązuję kontakt od razu, mówię o instytucjach, agituje naogół z dobrym skutkiem.

sadzili najwięcej roślinek pnących na kolonii; to nie dużo kosztuje, a tak ładnie wygląda.

Tablica orientacyjna — dobra myśl, chociaż nie dobrze będzie dyżurować u dozorczy. Ale to ma być tytułem próby. Nie dobry jest również w tablicy taki punkt, żeby opiekun pilnował dzieci na podwórzu: żaden opiekun nie będzie w stanie tego robić. Zabiera się część pracy dozorczy i on będzie z każdą drobnostką odsyłał do opiekuna.

Jestem przeciwna każdemu roznoszeniu kartek po domach. To, co jest lokatorom potrzebne, samo mówi za siebie i niepotrzebna jest agitacja. Kurs popularny się udał, chociaż do lokatorów nie chodziłam.

Na zebraniach dzielnicowych chyba wielkiej frekwencji nie będzie. Ludzie podostawali mieszkania i nie obchodzi ich nasza śliczna praca.

guje. Sam opiekun nie może wychowywać dzieci — wszyscy muszą im zwracać uwagę, oczywiście nie w formie wyzwiskowej, bo to nie działa wychowawczo i obraża matki. Zdarzają się też na kolonii głośne, nieprzyzwoite kłótnie przy otwartym oknie, pijaństwa, wymysły na podwórzu.

Aktyw werbować bardzo trudno. Ludzie niechętnie garną się do pracy społecznej, kobiety zajęte rodziną, każdy, komu ciężko, to woli siedzieć w domu. Są mieszkańcy, którzy zarzucają różne braki, niezupełnie sensowne i prawdziwe, szkołom RTPD. Na przedszkole się skarżą, że dzieci się odsyła do domu, kiedy w domu nikogo nie ma.

Remonty. Podobno malarze biorą dodatki za „lepsze wykończenie“. Powinno się tak zorganizować, żeby tego nie było.

Opiekunowie powinni mieć głos na Walnym Zebraniu. Koniecznie trzeba delegację kolonijną wciągać do pracy.

Dwa razy samorząd kolonijny występował w obronie lokatorów na Komisji Dyscyplinarnej i nie dopuścił do wyznaczenia punktów karnych.

Spotyka się bardzo dużo skarg na wykonanie robót remontowych.

Samorząd powinien mieć głos w wystawianiu kandydatów na delegatów — przecież najlepiej zna lokatorów. Można by dużo ludzi skierować do pracy społecznej na różnych polach, ale nikt się o to do samorządu nie zwracał. Administracja nie ma zaufania do wskazówek samorządu.

Skład mieszkańców VIII kolonii, to przeważnie inteligencja. Dużo nauczycieli. Nauczyciele, to uspołeczniony element. Przy zbiorce na Fundusz T. T. okazywali duże zrozumienie. Trzeba by się wziąć za to, żeby ich wciągnąć do roboty.

## TEOFILA SZEMIOTOWA I WACŁAW WOJDA – kolonia IX

Niewykończone podwórze, brak piaskownic, ławek, drzewek, chodnik za nisko. Brak numerów klatek, ulica Płońska nie ma tablicy z nazwą, w drugim końcu brak trzepaka.

Co będzie z terenem dla dzieci za IX kolonią? Jest więcej, niż sto dzieci. Dziedziniec jest mały. Niezbędna jest organizacja opieki i teren, na którym dzieci mogłyby się swobodnie bawić. Dotyczy to małych dzieci i szkolnych też. Opieka jest potrzebna stała, dobrowolne dyżury zawodzą.

W klatkach na kolonii jest brudno, trzeba to zmienić.

Dobra publicznego nie szanują przede wszystkim dzieci. Co im się dziwić? Nie mają się gdzie bawić, to siadają w klatkach na oknie, brudzą nogami ściany. Na ten stopień stłoczenia, to i tak nie jest najgorzej. Dorośli o czystość bardzo dbają, prześcigają się.

Aktywu trzeba szukać, nic się nie robi, żeby go znaleźć. Jedni ludzie są przeciążeni, inni nic nie robią.

Skarg jest dużo na roboty remontowe i na wykończenie mieszkań. Lokatorzy się skarżą, że woda i ogrzewanie centralne za drogie. Wielu lokatorów żałuje, że nie ma gazu.

## REFLEKSJE I WNIOSKI

Przewijające się jak refren przez sprawozdania opiekunów skargi na czystość klatek, piwnice, trzepanie, śmieci — stanowią jedno ogólne zagadnienie, nad którym winna się wraz z samorządem zastanowić administracja.

Zagadnienia te przewijają się i stale będą się przewijały przez posiedzenia samorządu — może jednak da się ująć je w pewne ramy, aby nie zapełniać nimi całych posiedzeń i nie ograniczać do nich całej działalności samorządu.

Ze sprawozdań opiekunów przebija troska o dobro społeczne, a najgorętszym życzeniem wszystkich jest uspołecznienie mieszkańców

osiedla i ich rodzin na sto procent. Miejmy nadzieję, że życzenia te, choć nie w takim tempie, jak się tego pragnie, zostaną zrealizowane. Twórcy W. S. M., budując pierwszy dom o 30 mieszkaniach wierzyli, że będą mogli oddać do użytku członków przynajmniej 1000 mieszkań. Dziś wiemy, że liczba dotychczas oddanych członkom spółdzielni do użytku mieszkań przewyższa 1500.

A więc z wiarą w lepsze jutro stańmy wszyscy do pracy, a rezultaty nie każą na siebie długo czekać.

A. Dziarnowski

## Samorząd Mieszkańców na Rakowcu

Samorząd Osiedla na Rakowcu pracował w 1938 roku na zasadach nowego regulaminu, według którego zasadniczo do Samorządu wchodził tylko opiekunowie i przedstawiciele działających na terenie organizacyj.

Skład opiekunów, w stosunku do 1937 roku został powiększony 3-krotnie, gdyż Osiedle podzielono na trzy serie, po dwa bloki, przydzielając na każdą serię opiekuna i opiekunkę.

Ponieważ jednak delegaci chcieli brać czynny udział w pracach Samorządu, powzięta została uchwała, że będą oni uczestniczyli w posiedzeniach Samorządu z głosem doradczym.

Przewodniczącym Samorządu początkowo był tow. Wojciech Piasecki, który jednak ze względu na swój podeszły wiek zrezygnował z tego stanowiska, wobec czego tymczasowo pełni funkcje przewodniczącego przedstawiciel „Szklanych Domów“ t. Henryk Jędrzejewski.

Do najważniejszych spraw, które Samorząd stale absorbowały należały sprawy porządku i czystości w Osiedlu. Drugą ważną sprawą były niedomagania w pralni i kąpielisku. Dzięki współpracy i zainteresowaniu Samorządu tymi sprawami mogło w dużym stopniu nastąpić usprawnienie w tej dziedzinie. Trzecia ważna sprawa, to działalność kulturalno-światowa naszego Osiedla oraz warunki

współpracy i współżycia mieszkańców i organizacyj, działających na tutejszym terenie. Dzięki temu, że wspólnie debatowano nad tymi sprawami i w tej dziedzinie posunęliśmy się trochę naprzód, gdyż zawsze myśli zbiorowe są bogatsze i cenniejsze od myśli indywidualnych.

Jeśli chodzi o sprawy zewnętrzne, a dotyczące również naszego Osiedla, to Samorząd żywo interesował się stanem dróg do Osiedla i odpowiednio zawsze reagował gdzie należało, żeby ten stan ulegał poprawie. Następnie Samorząd zajmował się sprawą komunikacji do Osiedla, wysyłając w tej sprawie delegację do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich z odpowiednim memoriałem od tutejszych mieszkańców. I choć sprawa ta jeszcze nie została pozytywnie załatwiona, jednak należy o ten słuszny postulat dalej walczyć.

Komisja Dyscyplinarna zbierała się 13 razy: 10 razy w sprawie zaległości komornianych, 3 razy do rozpatrzenia skarg przeciwko niektórym mieszkańcom. Tych ostatnich spraw rozpatrzonych było 6.

Poza pracą Samorządu na posiedzeniach, niektórzy jego członkowie współpracowali z Administracją stale, komunikując jej o bolączkach i niedomaganiach w Osiedlu oraz dając takie czy inne propozycje usunięcia tych niedomagań.

## Sprawozdanie Komisji Dyscyplinarnej

### Wymiar sprawiedliwości i walka z „przestępczością” w naszych osiedlach

Sprawy, rozpatrzone przez Komisję Dyscyplinarną dadzą się podzielić na trzy grupy:

1. O niepłacenie w terminie komornego.
2. O naruszenie porządku kolonijnego przez dorosłych.

3. O naruszenie porządku przez dzieci.

Za niepłacenie na porę komornego komisja wyznaczyła 191 lokatorom ogółem 679 punktów karnych i poza tym wystosowała do 233 lokatorów napomnienie pisemne.

Usprawiedliwiono niedotrzymanie terminu ogółem za 947 miesięcy komornianych.

Działalność komisji w tym zakresie szczegółowo była omówiona w numerze styczniowym „Życia W. S. M.”.

Przestępstwa dorosłych były różne i niejednakowej wagi, przedstawiamy je tu według typowych spraw.

1. Nałogowe pijaństwo męża lokatorki, awantury w mieszkaniu. Sąsiedzi dwa lata cierpią, dłużej nie mogą, chcą się wyprowadzić — orzeczenie — 10 punktów karnych i w konsekwencji sprawa o eksmisję z mieszkania.

2. Zakaz używania przez pracownicę domową ubikacji w mieszkaniu i wskutek tego zanieczyszczanie piwnicy. Sprawa śmieszna, nieładna — bezimienne ostrzeżenie w „Życiu W. S. M.” pod adresem „arystokratycznych tyłów”, oraz osobiste wyjaśnienia i zobowiązania zawstydzonej lokatorki, że więcej się to nie powtórzy. Nie powtórzyło się na tej, ani na innej kolonii.

3. Huczna zabawa, pijaństwo, rozochoceni goście zrywają bzy, strzelają na dziedzińcu na wiat — 25 zł. kary umownej na Fundusz Społeczno - Wychowawczy.

4. Głośne, na „całego” nastawianie radia, cały dzień od Kiepury do komunikatu sportowego — długa perswazja komisji, że sąsiedzi „też mają nerwy”, pomogła, lokator przekonał się, że trzeba ciszej słuchać i solidnie przyrzekł zaprowadzić w domu porządek, bo „abo jest lokatorem i „głową”, abo nie...” Pomogło, sąsiedzi nie skarżą się już od kilku miesięcy.

5. Uspołeczniony, porządny, lokator wdał się w nieswoje sprawy, doraźnie, krewko rozstrzygnął „własnoręcznie, za ucho” spór między jego synem i innym chłopcem. Z dzieci spór przeniół się na dorosłych. Rozjątrzeni i rozgorączkowani nie chcieli z tym „państwem” wcale rozmawiać — i tu długa perswazja, przeszło godzinę trwająca, że jedni i drudzy są naszymi ludźmi, prawdziwymi robociarzami, działaczami zawodowymi i klóć się nie o to co ważne. Wreszcie stanęła zgoda i krótkie robociarskie przeprosiny między dorosłymi i dziećmi.

6. Lokatorka sprowadziła tapicera, żeby materac przerobił i dołożył morskiej trawy, (może

włosa, bo w protokole nie można odczytać) i na nieszczęście ten „przekłety wiatr mało wiele co zaproszył na trawnikach, w piaskownicy i do niektórych klatek” — przewodniczący wytłumaczył, że i bez wiatru, publicznie, intymnej rzeczy „materaca” przerabiać przy piaskownicy nie można. Lokatorka przyznała rację, bo przedtem nie wiedziała, że nie wolno, a na podwórzu taniej wziął, niż na II kol., ale już nigdy więcej w taki sposób materaca przerabiać nie będzie.

7. Psy z pierwszej, z czwartej, z siódmej kolonii biegają bez kagańca po trawnikach, po kwiatkach, a czasami z balkonu na dół „potrzebę własną załatwią”. Bo pani czyta romans, jest zajęta i zejść na dół nie chce. Psy i ich właściciele nie lubią smyczy i kagańca, a inni na tym cierpią — Komisja nie pobbłaża, napomina, czasami sypnie kilka złotych, a jak za często i za dużo „dobrego” wymierza punkty karne.

8. Pranie w mieszkaniach, zwłaszcza niedopuszczalne w IX kol. — punkt karny.

Sprawy dziecięce dotyczą też różnych wykroczeń, przeważnie chłopców. Komisja bada wszystko szczegółowo, przy pomocy fachowej specjalistki, psychologa.

Dzieci przychodzą z rodzicami, z których jedni rozsądnie przysłuchują się sprawom i radom specjalistki.

Inni przychodzą źle nastawieni z sakramentalnym zaprzeczeniem, że ich dziecko nigdy nie złego nie zrobi, nie skłamię, że i komisja była młoda i z proc też strzelała.

W tym wypadku praca komisji jest szczególnie trudna i trzeba większego wysiłku, aby dojść do porozumienia z dorosłymi, niż z dziećmi.

Najczęstsze sprawy, to: wybijanie z procy lub łuku szyb piwnicznych, palenie klisz na klatkach, ogniska gdzieś za koloniami na wolnych terenach, przełazenie do ogrodu zrazu po piłkę, a przy okazji i do królików i po kwiatki, złośliwości wobec upatrzonych lokatorów, zatykanie dziurki od klucza, dzwonią, aby zobaczyć, jak ten ktoś się złości, kopanie w drzwi, wreszcie pisanie po ścianach na dziewczynki, z którymi się klóć.

Rola Komisji Dyscyplinarnej w utrzymywaniu porządku i współżycia na naszym Osiedlu jest olbrzymia i śmiało można stwierdzić, że żaden inny organ naszych instytucji nie byłby zdolny osiągnąć tak pozytywnych wyników.

Ludzie przychodzą na komisję zaciętrzewieni, wzajemnie na siebie rozeźnieni, a wychodzą pogodni i ze zdumiewająco prostą myślą, że nie było o co się klócić, że nie było potrzeby robić na złość, że przepisy są dobre i potrzebne.

## Kandydaci Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej na delegatów i opiekunów

Zgodnie z dotychczasową tradycją, M. K. P. Osiedla na Żoliborzu i Osiedla na Rakowcu przedstawia także w bieżącym roku swoich kandydatów na delegatów i opiekunów kolonijnych. Stosownie do postanowień § 8 Regulaminu zebrań dzielnicowych, obie Międzystowarzyszeniowe Komisje Porozumiewawcze uważają za swój obowiązek umotywić w kilku

choćby słowach zgłaszane kandydaty — a chcąc usprawnić i uprościć technikę samych zebrań dzielnicowych, podają kandydaty do wiadomości mieszkańców i uzasadniają je wcześniej, w niniejszym numerze „Życia W. S. M.“, z tym, że na zebraniach dzielnicowych uzasadnienie poniższe nie będzie już ani ustnie ani pisemnie powtarzane.

### Osiedle na Żoliborzu

#### Kandydaci na delegatów

##### Dzielnica Pierwsza

PRÓCHNIK ADAM (III kol.), działacz społeczny, oświatowiec, spółdzielca i publicysta. Prezes Stow. „Szklane Domy“.

DURKO JAN (III kol.), oświatowiec, czynny na terenie Stow. „Szklane Domy“.

PURMAN STEFAN (IV kol.), literat, publicysta, działacz oświatowy, czynny na terenie „Szklanych Domów“.

WACZKOWSKA MARCJANNA (IV kol.), robotnica, działaczka ruchu zawodowego, współdziała żywo w akcji o tanie budownictwo mieszkaniowe.

MULAK JAN (II kol.), sportowiec i dziennikarz, pracuje nad zagadnieniami wychowania fizycznego w naszych Osiedlach.

GAUDASIŃSKI HENRYK (III kol.), działacz społeczny, bierze udział w pracach gospodarczych W. S. M.

ZELCER FELIKSA (I kol.), organizatorka prac oświatowych, czynna w R. T. P. D.

LENK LEONARD (IV kol.), działacz spółdzielczy, kierownik „Gospody Spółdzielczej“.

WAWRZYŃSKA WANDA (IV kol.), działaczka społeczna, czynna szczególnie na terenie Ligi Kooperatystek.

PURMAN HENRYK (IV kol.), spółdzielca i oświatowiec, czynny na terenie „Szklanych Domów“ i w dziedzinie spółdzielczości pracy.

BALSIGEROWA MARIA (IV kol.), publicystka i działaczka społeczna. Czynna w pracy oświatowej.

MATECKA ANIELA (III kol.), robotnica, czynna w ruchu zawodowym.

SZYMAŃSKI EDWARD (III kol.), literat, współpracownik „Życia W. S. M.“, czynny na terenie „Szklanych Domów“ w zakresie imprez artystycznych.

BARTNICKI FRANCISZEK (IV kol.), publicysta i oświatowiec.

HRYNIEWICZ ZOFIA (IV kol.), bibliotekarka i działaczka oświatowa, czynna na terenie „Szklanych Domów“.

FREJMAN SZYMON (III kol.), współpracownik teatru „Bałaj“.

##### Dzielnica Druga

BURKOT ANTONI (V kol.), działacz zawodowy, spółdzielca i publicysta, autor szeregu artykułów o spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym.

KACZYŃSKI ALEKSANDER (IX kol.), działacz zawodowy i mieszkaniowy na terenie Zw. Prac. użyt. Publ.

WERNER KAZIMIERZ (VII kol.), spółdzielca, czynny w „Gospodzie Spółdzielczej“, w R. K. S. „Marymont“ i w Zw. Zaw. Prac. Spółdz.

TYKWIŃSKI WŁADYSŁAW (VIII kol.), tramwajarz, działacz zawodowy.

JĘDRZEJEWSKI HENRYK (VII kol.), sekretarz Stow. „Szklane Domy“.

BALCERZAK JÓZEF (IX kol.), działacz robotniczy, czynny na terenie „Szklanych Domów“.

ŁADOSZOWA JANINA (V kol.), działaczka oświatowa i publicystka. Współpracowniczka „Życia W. S. M.“ Czynna na terenie „Szklanych Domów“.

PLUCIŃSKI EDWARD (IX kol.), spółdzielca i działacz robotniczy.

PŁOŃSKI ALEKSANDER (VIII kol.), działacz robotniczy i spółdzielca.

SZEMIOTOWA TEOFILA (IX kol.), czynna od wielu lat w Samorządzie Mieszkańców.

ŻOCHOWSKI MIECZYSLAW (IX kol.), działacz robotniczy, czynny w Spółdzielni Pracy Rem.-Mal.

CHODŹKO MARIA (VII kol.), działaczka w ruchu robotniczym i spółdzielczym wśród kobiet.

FROELICH ROBERT (V kol.), działacz oświatowy.

DĄBROWSKI ROMAN (VII kol.), działacz robotniczy, fachowiec w dziedzinie zagadnień technicznych.

JOCZYS ALEKSANDER (IX kol.), czynny na terenie Opieki Rodzicielskiej szkół R. T. P. D. i R. K. S. „Marymont“.

NATANSON SZYMON (V kol.), publicysta i oświatowiec.

CESARSKI JERZY (VII kol.), działacz robotniczy i oświatowy.

HAUBOLD KAROL (V kol.), spółdzielca i publicysta.

SCHMIDT JÓZEF (VIII kol.), czynny w R. K. S. „Marymont i na terenie ogródków działkowych.

PATYNOWSKI TADEUSZ (VII kol.), działacz zawodowy.

OLKOWSKI KAZIMIERZ (IX kol.), działacz zawodowy.

### **Kandydaci na opiekunów**

KOLONIA I: Bobeszko B., Kucharczykowska M., Weremowiczowa Z.

KOLONIA II: Bagińska I., Dąbrowska St., Dominkowa H.

KOLONIA III: Dziadecka W., Golecka E., Müllerowa M.

KOLONIA IV: Mazurkiewicz A., Łunkiewicz L., Sosnowska A.

KOLONIA V: Broniszewska Z., Alwingerowa S., Budynkiewiczowa St.

KOLONIA VII: Dobrzyńska M., Szkarawska M., Trzeciakowa J.

KOLONIA VIII: Bonisławski E., Garlińska M., Schmidt J.

KOLONIA IX: Szemiotowa T., Wojda W., Malinowska J.

## Osiedle na Rakowcu

### **Kandydaci na delegatów**

RUSZKIEWICZ ANTONI, działacz robotniczy, czynny na terenie Samorządu Mieszkańców.

LIPiŃSKI CZESŁAW, działacz robotniczy.

PODKAŃSKI JÓZEF, działacz zawodowy i spółdzielca.

KARBOWIAK JAN, działacz robotniczy, radny miejski.

CIURASZKIEWICZOWA STANISŁAWA, działaczka spółdzielca, czynna w „Gospodzie Spółdzielczej“ i w Lidze Kooperatystek.

KUJAWA STANISŁAW, działacz robotniczy.

WITKOWSKI KLEMENS, działacz robotniczy, czynny w pracy „Szkłanych Domów“.

RAPiŃSKI STANISŁAW, działacz robotniczy.

BOBOWSKA MARIA, działaczka oświatowa, czynna w R. T. P. D. i „Szkłanych Domach“.

DYBOWSKI ZYGMUNT, działacz robotniczy.

GRUDZIŃSKI JAN, działacz robotniczy.

CHUDOBA STANISŁAW, publicysta, działacz robotniczy i oświatowy, czynny na terenie „Szkłanych Domów“.

KOŁTUNIAK JAN, działacz robotniczy.

### **Kandydaci na opiekunów**

SERIA I: Kiljańczyk F., Wyrzykowska R.

SERIA II: Ciuraszkiewiczowa St., Mickiewicz Br.

SERIA III: Ruszkiewicz A., Witkowska M.

\*\*  
\*

*Postawienie i uzasadnienie powyższych kandydatur M. K. P. nie umniejsza oczywiście w niczym prawa uczestników zebrań dzielnicowych do wysunięcia innych kandydatur i głosowania na nie.*

## Romanca o zebraniu kolonijnym

*Nagle na klatki schodowe  
afisze frunęły lawiną,  
siwe, pomarańczowe,  
na biało na żółto  
na sino — — —  
każdy afisz kusząco rozkwitał  
jak te usta świeżo malowane.*

*Ale cóż? Nikt afisza nie czyta,  
jeśli na nim jest wyraz:  
ZEBRANIE.*

*Zebranie tej i tej kolonii,  
tego dnia, w niedzielę, w kinie.*

Co? W niedzielę? Niech Pan Bóg broni!  
 I jeszcze o dwunastej godzinie?  
 Ja nie pójdę! A wy, proszę was?  
 Ja mam bardzo zajęty czas!  
 Muszę zrobić i to i owo —  
 nie dam rady — właśnie — daję słowo —  
 bo poco — słusznie — kto słyszał?  
 zresztą  
 nie czytałem afisza.

Opiekuni, dozorczy i zarząd  
 zapraszają, agituja, łażą —  
 a tu nic — każdy ślepy i głuchy.  
 Na zebraniach — widać — będą puchy.  
 Więc afisze w pewną cichą noc  
 ze ścian zdjęto — nie było — nie ma.  
 Na ich miejsce wypisano ad hoc  
 ogłoszenie na taki temat:

Uwaga! Panowie, panie!  
 Najbliższe — owszem — zebranie  
 będzie jutro. Na nim wybieramy  
 z tej kolonii najpiękniejsze damy.  
 Która będzie wybrana królową,  
 ta otrzyma kolbę koralową.  
 A panowie urzędzą zawody,  
 kto najwięcej wypije (nie wody).

Ruch się zrobił, że rety, laboga!  
 Już od świtu każdy dom na nogach!  
 Wał ludzie, lokatorzy, do kina —  
 tłum ogromny, tłok, ścisk, lawina!  
 Raz-dwa-trzy odwalono wybory  
 delegatów do WSM  
 i już każdy ciekawy i skory  
 co to dalej i jak tam z tem.

— Właśnie stałem tam moi mili,  
 kiedy wszyscy już wychodzili.  
 Każdej pani na szyi kraśniał  
 sznur koral i wstęga jasna,  
 Każdy pan na nogach się kiwał  
 od nadmiaru słodowego piwa,  
 ale nie mógł obrazić się nijak,  
 skoro dyplom miał w garści na znak  
 że on właśnie najtęższy pijak  
 wszechświatowy i wszystkich wag.

To zebranie wdzięczna pamięć uświetnia  
 i tablica na głównym bloku,  
 że odbyło się pierwszego kwietnia  
 bieżącego galopem roku.

EDWARD SZYMAŃSKI

## D y s k u t u j e m y

### Niedociągnięcia i usterki

#### W działalności W. S. M. — zadania na przyszłość

Nasze „ustawodawstwo“ W.S.M., nasze regulaminy i sposoby ich wykonywania, nasze plany i zamierzenia, wszystko to nie jest czymś z góry narzuconym, sztywnym i biurokratycznym. Ciągłe eksperymentujemy, szukając coraz doskonalszych, oszczędniejszych i wygodniejszych sposobów administrowania, gospodarzenia i budowania. Ciągłe zestawiamy nasze osiągnięcia i plany z doświadczeniem indywidualnym i zbiorowym mieszkańców W.S.M. Dbamy też o to, by nasze plany gospodarcze i administracyjne były wiernym odzwierciedleniem woli powszechnej większości członków W.S.M.

Niedociągnięcia i usterki w działalności W.S.M. mogą mieć trojaką przyczynę: 1) w warunkach zewnętrznych, w warunkach materialnych, w jakich żyje klasa robotnicza, oraz w stosunku instytucji rządowych i samorządowych do robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej, 2) w fałszywych posunięciach władz W.S.M. i administracji, 3) w postawie mieszkańców W.S.M. w ich takim a nie innym ustosunkowaniu się do spraw W.S.M. Jeśli chodzi o dwie ostatnie przyczyny, to w praktyce, przy demokratycznym ustroju W.S.M., trudności lub niedociągnięcia w pracy wewnętrzno-admini-

nistracyjnej władz W.S.M. są bardzo często rezultatem niewystarczającego uspołecznienia mieszkańców naszych osiedli i ich niewłaściwego stosunku do majątku spółdzielczego i naszych urzędów bądź instytucji. Skoro wszyscy członkowie W.S.M. mają pełne prawo zbiorowego decydowania o losach W.S.M., to każda krytyka jest w gruncie rzeczy samokrytyką. Doroczna kampania przedwyborcza WSM między innymi zadaniami ma właśnie przyczynić się do pogłębienia naszej zbiorowej samokrytyki jako podstawy do bardziej owocnej pracy w najbliższej przyszłości.

Wszyscy członkowie W.S.M., żeby móc należycie zorientować się w zagadnieniach W.S.M. i wybrać odpowiednich dla siebie mężów zaufania, wszyscy też kandydaci na delegatów, żeby móc wyrobić sobie zdanie o hierarchii zadań, czekających wykonania muszą:

a) zgromadzić razem spostrzeżenia, oceny, skargi i inicjatywę jaknajwiększej ilości mieszkańców W.S.M., b) zarejestrować wszystkie usterki naszych urzędów, przepisów i życia zbiorowego.

Nie będzie na to czasu na zebraniach dzielnicowych. Dlatego w poprzednim numerze zaprosiliśmy wszystkich mieszkańców W.S.M. do

wypowiadania się na łamach „Życia“. Niezależnie od ogólnego zaproszenia zwróciliśmy się bezpośrednio do tych członków W.S.M., którzy brali czynniejszy udział w pracach W.S.M. i kwalifikują się na delegatów. Pytaliśmy się:

- a) jakie zadanie należy wysunąć na naczelne miejsce w bieżącym roku,
- b) co zrobić, żeby zwiększyć krąg ludzi społecznie pracujących na terenie W. S. M.,
- c) co zrobić, żeby uaktywnić samorząd kolonijny,

d) jakie są wady w naszym gospodarzeniu i administrowaniu i jak je należy usunąć?

Uzyskane odpowiedzi i głosy dyskusyjne nadeszły na skutek ogólnego zaproszenia do dyskusji dajemy w mniejszym lub większym skrócie.

Drukujemy też wyjątki ze sprawozdania ob. Wandy Dzwonkowskiej z jej praktyki w W. S. M. Pomijamy te części sprawozdania, które podnosiły osiągnięcia W. S. M. Cytujemy tylko uwagi krytyczne.

## KAZIMIERZ OLSZEWSKI — administracja

### *Wspólnota własnościowa.*

Zastanawiam się często, skąd płyną duże trudności w administrowaniu naszymi Osiedlami, a zwłaszcza w utrzymaniu na poziomie pełnej zdatności użytkowej tej części domów, z której lokatorzy korzystają wspólnie, skąd pochodzi to nadmierne zniszczenie klatek schodowych w kilka miesięcy po odmalowaniu; dlaczego corocznie w tyłu miejscach trzeba przekopywać i siać na nowo trawniki, dlaczego Rakowiec wygląda, jakby stał już od lat, a IX kolonia straciła swoją świeżość nie po miesiącach, a po dniach.

I wydaje mi się, że istotnym źródłem tych oporów w pracy nad zachowaniem naszego majątku jest brak zrozumienia, brak nawet intuicyjnego wyczucia u ludzi dla własności społecznej.

Olbrzymia większość ludzi uświadamia sobie, że są rzeczy, które należą do nich, są ich własnością i rozumie przymioty tej własności, oraz że są rzeczy obce, indywidualnie przynależne do innych. Natomiast mglisto przedstawia się w głowach tych samych ludzi pojęcie własności wspólnej, własności, która nie dzieli się, a która jest w całości moją, drugiego i tysięcznego człowieka.

I ci, co nie rozumieją, że są rzeczy, należące do nich i równocześnie do innych, że są rzeczy do wspólnego użytku, traktują te rzeczy wspólne, społeczne, jak obce.

Kapitalizm w pogoni za zyskiem wyrobił w ludziach nadmierną chciwość, z której płynie nadmierna troskliwość o rzeczy własne, a niedbałość o obce.

Wśród naszych członków mamy wielu takich nieuświadomionych odnośnie majątku wspólnego członków, którzy nie czują się współwłaścicielami kolonii, po których chodzą.

Traktują je jak rzeczy obce, zamykają się w obrębie wynajętego mieszkania, któreby najchętniej chcieli dla siebie przywłaszczyć, nie dbając o resztę domu, o części wspólnie z innymi używane.

Stąd płyną te dziwne przeciwności nieuspołecznionego lokatora: w mieszkaniu czysto—pod drzwiami tego samego mieszkania brudno, ściana przylegająca od strony klatki, popisana, drzwi wejściowe od klatki zakurzone; w mieszkaniu nie pozwala trzepać, nie da dzieciom pisać po ścianie, oszczędza światło, a na klatce każe pracownicy domowej wyczyścić buty, patrzy obojętnie, jak dzieci rysują po ścianach, nie gasi światła, na dziedzińcu nic go nie obchodzi, że trzepią z okien, byle nie na jego głowę.

W mieszkaniu jest czynny, rządzi, zaprowadza ład,

a na dziedzińcu, na klatce schodowej jest obojętny, nic go nie obchodzi; chce, żeby pilnowały osoby „urzędowe“, te ze „Spółdzielni“: dozorca, administrator, Zarząd, jakby do tych „urzędowych“ osób należała klatka, dach, kolonia, Spółdzielnia, a nie do niego i ogółu członków.

O pieniądze, którymi ma zapłacić komorne, troszczy się dopóki są w jego kieszeni, martwi się, żeby mu nie zginęły, żeby się nie rozeszły, a skoro te same złotówki odda do kasy Spółdzielni, do wielkiej, wspólnej kieszeni jego i innych członków, to od razu czuje ich obcość, jakby je oddał prywatnemu kamienicznikowi.

Wody i ciepła, tych najbardziej uspołecznionych artykułów z dostarczanych przez Spółdzielnię, nie oszczędza, w lecie otwiera kran na kilka godzin, aby chłodzić mieszkanie. Nie wyczuwa tej cudownej właściwości, że woda w całej sieci jest całkowitą własnością jego, do jego użytku i również taką samą własnością do równie pełnego użytku jego sąsiadów.

Marnując wodę, narusza tę wspaniałą wspólną własnościową. Nie czuje, jak oszukuje sam siebie, gdyż wydaje mu się, że oszukał gdzieś tam odległą, mglistą w jego pojęciu „Spółdzielnię“.

Lokator nieuspołeczniony nie rozumie, że do kanału popłynęły jego złotówki, za które dostałby nową własność wspólną, np. ciepłą wodę do mieszkania, czy ładne meble do wspólnej czytelnicy.

Oczywiście ci, co psują, stanowią drobną stosunkowo grupę mieszkańców, ale za to, że się psuje, odpowiedzialni jesteśmy wszyscy.

I dlatego na czoło tegorocznej pracy wysunąłbym zagadnienie uspołecznienia pojęcia wspólnoty własnościowej, zagadnienie uspołecznienia naszych mieszkańców po przez najsilniejsze węzły, węzły rzeczowe, po przez nasz wielki majątek, zdobyty na drodze spółdzielczej.

Wyda mi się, że jeżeli cel ten osiągniemy, to wszyscy mieszkańcy będą administratorami, gospodarzami naszego majątku, że przeciwko trzepiącemu z jednego okna odezwą się głosy protestu ze stu okien, że zniknie wtedy zaporą w świadomości lokatorów, która dzieli mieszkanie od klatki.

### *Plotka.*

Drugie zagadnienie natury psychicznej, to nadmierne plotkarstwo, niedostateczne zaufanie do pracowników Spółdzielni, a nawet do wybieranych przez ogół człon-

ków władz. Najczęstszą okazją do plotki są przydziały mieszkań, zwłaszcza mieszkań T. O. R. Dziwnie nie rozumieją ci, którzy stają do przydziału, że skoro mieszkań jest 36, ubiegających się o nie—72, to tylko co drugi mieszkanie otrzyma. Mówi się wtedy na ucho o protekcji, o tym, że jakoby „wybrani są blisko ołtarza“ i co na język przyjdzie. I mówi się tak, mimo demokratycznego regulaminu przydziału mieszkań, który przeprowadzenie wyboru oddaje całkowicie w ręce zainteresowanych. Oni wybierają z pośród siebie w dowolnej ilości komisję kontrolującą, która układa listę kolejności. Pracownicy Spółdzielni spełniają tylko funkcje pomocnicze, techniczne, a Zarząd pilnuje wyboru według listy, ułożonej przez komisję.

Dowodem czystości przydziału powinien być fakt, że w ostatnim przydziale do IX kol. z 6 członków Komisji tylko 2-ch otrzymało mieszkanie w IX kol. a 4-ch samych się wyeliminowało.

Psychoza plotki z przydziału idzie dalej na kolonie i roznamiętnia ludzi, aż do stopnia bójki i awantur. Z tym stanem trzeba skończyć.

#### Remonty.

Zagadnieniem natury gospodarczej, które należałoby pozytywnie rozstrzygnąć, jest sprawa remontu mieszkań. Zło dzisiejszego stanu polega nie na tym, że przy odnawianiu mieszkań oblicza się koszty według stawki, a nie jak inni chcą — według kosztów rzeczywistych. To nie jest bynajmniej istotą zagadnienia. Dla lokatora raczej stawka jest korzystna, bo chroni go od nadmiernych robót, któreby po tym policzono według kosztów rzeczywistych.

Istota sprawy tkwi w tym, że mieszkania wymagają okresowych, powtarzających się remontów, zarówno kapitalnych, jak i drobnych, że co kilka lat trzeba

mieszkanie malować, że w mieszkaniu trzeba wymienić rzeczy zniszczone, gdyż przeciwny stan spowoduje po pewnym przeciągu czasu obniżenie stanu używalności naszych mieszkań ponad przyjęte normy. Bez funduszków renowacyjnych za kilkanaście lat nie będziemy, jak obecnie na rynku przodować w jakości mieszkań, a będziemy raczej cofać się wstecz, posiadając mieszkania gorsze i źle urządzone. Wystarczy popatrzeć na obdarte z farby okna na starszych koloniach, aby znaleźć potwierdzenie tej tezy.

I dlatego uważam za konieczne podjęcie sprawy utworzenia funduszu renowacyjnego na okresowe odnawianie mieszkań.

W 1936 r. złożyłem odpowiedni projekt, wzorowany na urządzeniach wielkiej szwedzkiej spółdzielni mieszkaniowej, posiadającej 15.000 mieszkań. Projekt przewidywał utworzenie Funduszu Renowacyjnego, indywidualnie prowadzonego dla każdego lokatora. Fundusz tworzyłby się częściowo z przelewów z ogólnego budżetu, a częściowo z miesięcznych dopłat lokatorów. Według tego projektu, odnawiałoby się mieszkania co 3 lata. Sądzę, że pozostawiając do dyskusji, czy należałoby prowadzić rozrachunek Funduszu Renowacyjnego indywidualnie, czy społecznie (jak opłatę za wodę, ogrzewanie), projekt możnaby przyjąć za podstawę do dyskusji, ogłaszając go w „Życiu W. S. M.“

Ze sprawą Funduszu Renowacyjnego wiązałyby się sposób wykonywania robót. Podobnie, jak w Szwecji, należałoby rozbudować Spółdzielnię Pracy Remontowo-Malarską, która by przeprowadzała na zlecenie W.S.M. i innych spółdzielni całkowicie roboty w mieszkaniu. Wiązałoby się to z przekształceniem pracy dozorców na gospodarzy, którzyby, odciążeni od pewnych robót fizycznych przejęli nadzór pierwszego stopnia.

## WACŁAW SCHAYER — R. T. P. D.

Centralizacja czynności administracyjnych i gospodarczych zarówno w samym WSM jak i w działających na naszym terenie instytucjach wydaje mi się zjawiskiem bardzo niebezpiecznym, gdyż kurczy płaszczyznę współżycia sąsiedzkiego, a przecież na tej płaszczyźnie może się opierać oddziaływanie wychowawcze osiedla.

Wydaje mi się, że w życiu wewnątrz osiedla postępuje proces ogniskowania się w rękach aparatu urzędniczego i aktywności istotnych czynności gospodarczych, związanych z życiem osiedla, natomiast samorząd ze względnie ograniczonym zakresem działania traci siłę atrakcyjną. W tych warunkach za środek zaradczy uważałbym: a) zmianę ustroju w kierunku decentralizacji, b) skierowanie wysiłków aktywności na drogę współdziałania możliwie z szerokimi sferami mieszkańców.

Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, na jakie narażona byłaby spółdzielnia w przypadku zbyt daleko posuniętej decentralizacji czynności gospodarczych, sądząc jednak, że statut WSM, z którym w każdym razie nowy regulamin samorządu musiałby być zgodny, dostatecznie zabezpiecza interesy instytucji.

Niezmiernie ważną bolączką WSM pozostaje sprawa młodzieży i dzieci. Przestrzeń, zieleni, które dają dzieciom dziedzińce WSM — stwarzając korzystne warunki

ki dla dzieci — stawiają nas jednak wobec nowych zagadnień wychowawczych. Musimy sobie zdać sprawę, że przystosowując dziedzińce do tego, aby dzieci na nich, a nie w mieszkaniach spędzały przeważną ilość czasu — nie rozwiązujemy kwestii wczasów codziennych dzieci, a tylko stwarzamy bardzo dobre warunki dla jej rozwiązania. Nie możemy jednakże zatrzymać się w połowie drogi, bo wtedy zamiast korzyści społeczność nasza może ponieść bardzo poważną szkodę. Jest to tak, jakbyśmy do doskonale zorganizowanych i wyposażonych ogródków jordanowskich wpuścili dzieci bez żadnej opieki, bez pouczenia ich w jaki sposób korzystać się z przyrzędów i bez należytej kontroli. Urządzenia ogródka byłyby szybko zniszczone, a rodzice zabrałoby stamtąd dzieci — tak jak zabierają z naszych piaskownic i brodzieńców.

Młodzieży — dajemy i za dużo i za mało. Gotowi jesteśmy do wysiłku finansowego i organizacyjnego, żeby dać do dyspozycji młodzieży pewne urządzenia — ale nie stać nas na wyegzekwowanie od młodzieży postawy organizacyjnej i społecznej. Wynikiem tego jest niejednokrotnie wpływ demoralizujący. Młodzież zbyt łatwo dochodzi do dysponowania majątkiem społecznym i to wpływa ujemnie na stosunek do własności społecznej.



## WANDA DZWONKOWSKA

Zasada odnawiania mieszkań przez lokatorów — z chwilą wyprowadzenia się, nie wydaje mi się całkowicie słuszną. Przy częstym przenoszeniu się z jednego lokalu do drugiego, zasada ta posiada wyraźnie złe strony: po pierwsze — obciąża lokatorów dużymi stosunkowo kosztami, a powtóre — jedne mieszkania odnawiane są co parę miesięcy, podczas gdy inne są nie odnawiane latami. Sądzę więc, że praktyczne byłoby wprowadzenie kartoteki mieszkań, w której notowane byłyby wszystkie remonty, reperacje i t. d. Umożliwiłoby to tak samo równomierne rozłożenie kosztów za zużycie różnych części czy urządzeń na wszystkich lokatorów, kolejno zajmujących dane mieszkanie. Przy obecnym bowiem systemie w kilku wypadkach spotkałam się z oburzeniem mieszkańców, — że np. w parę tygodni po wprowadzeniu się, musieli płacić za naprawę czy też zmianę piecyka, z którego poprzedni lokatorzy korzystali przez kilka lat. Przy istnieniu odpowiedniej kartoteki, każdy lokator przy wprowadzaniu się, wpłacałby pewną określoną sumę (jeżeli oczywiście sama Spółdzielnia nie jest w stanie pokryć tych kosztów), za zużycie różnych rzeczy, jak np. piecyka w kuchni czy w łazience. Po wprowadzeniu się zaś do nowego lokalu, pokrywałby już tylko część kosztów, proporcjonalną do czasu zajmowania tego lokalu, nie odpowiadając za zużycie przez swoich poprzedników.

## FELIKSA ZELCER — I kolonia

Uważam, że należy położyć tamę napływowi do WSM. ludzi obcych, to jest niezwiązanych ideowo z nami. W jaki sposób to uczynić? Przede wszystkim podnieść stopień odpowiedzialności — nie tylko osobistej, tych, którzy podpisują deklaracje — ale i instytucyj polecających. Klasowe Związki Zawodowe i organizacje spółdzielcze powinny zdawać sobie sprawę ze znaczenia swojej pieczętki na deklaracji WSM.

Sprawą młodzieży powinny zajmować się nie tylko instytucje wychowawcze na naszym terenie. Możliwość rozważania sprawy boisk i urządzeń sportowych leży w ramach działalności WSM. Sport jest potrzebny,

## JAN MULAŁ — II kolonia

W planie rozbudowy naszej spółdzielni na Żoliborzu nie uwzględnione zostały inwestycje sportowe, niezbędne dla pracy młodzieżowej na tym terenie. Boiska i sale są niezbędne nie tylko dla dwóch klubów tu istniejących, ale również dla gimnazjum i szkoły powszechnej.

Dotychczasowa praca sportowa podczas zimy jest bardzo ograniczona przez szczupłość sali gimnastycznej przy gimnazjum im. Limanowskiego, podczas lata jedynym terenem bezpośrednio dostępnym dla młodzieży osiedla, jak również gimnazjum jest popularny dołek, na którym kwitł sport uliczny, z jego ujemnymi skutkami wychowawczymi. Nic przeto dziwnego, że większość rodziców nie pozwala swym dzieciom na tego rodzaju sport.

A istnieją przecież duże możliwości rozbudowy

Specjalnych braków czy uszkodzeń w mieszkaniach nie spotkałam (choć i drobne prawie w każdym), natomiast wszyscy prawie mieszkańcy skarżyli się na odnawianie mieszkań przez malarzy spółdzielczych.

Rzeczywiście, w wielu wypadkach sama mogłam się przekonać, że praca ta wykonywana jest niezbyt starannie.

Poważną klęską są pluskwy (inne robaki spotyka się stosunkowo rzadko). Prawie wszyscy mieszkańcy walczą z tym, z góry stosując środki zapobiegawcze. Mam wrażenie jednak, że stosowane dotąd dezynsekcje, nie są dość skuteczne. Jak przynajmniej twierdzono mi, pluskwy w bardzo krótkim czasie znów się pokazują, a w czasie samej dezynsekcji przechodzą do sąsiednich mieszkań. Sądzę więc, że jedynym radykalnym środkiem, byłoby przeprowadzenie dezynsekcji jednocześnie we wszystkich mieszkaniach każdego bloku.

Omawiając wspólne urządzenia, chcę jeszcze na marginesie zaznaczyć, że na podwórzach, na których odbywa się trzepanie, lokatorzy odczuwają brak oddzielnego miejsca i trzepaka do pościeli i ubrań. Obecnie bowiem trzepanie chodników i pościeli, odbywa się tuż obok, wietrzenie zaś jej, szczególnie dla mieszkańców parteru, jest zupełnie niemożliwe.

ny, atrakcyjny i skupia koło siebie najszersze rzesze młodzieży. A jakże trudno rozwijać się organizacjom sportowym bez własnych terenów!

Delegaci na Walne Zgromadzenie powinni być bardziej wprężeni w całokształt życia WSM. i spotykać się z ogółem lokatorów nie tylko z okazji zebrań dzielnicowych. Powinniśmy przepracować jakąś formę zebrań lokalnych dość atrakcyjnych, mających charakter swobodnej wymiany myśli na temat potrzeb, żalów i bolączek wszystkich mieszkańców naszej kolonii.

urządzeń sportowych na osiedlu żoliborskim. Rzucam pomysł stworzenia *Pierwszego Spółdzielczego Ośrodka Wychowania Fizycznego*. Dla zrealizowania tego planu potrzebny jest teren, materiał budowlany i robocizna. Omówmy kolejno te trzy punkty.

1) Plac pod boisko można by wydzierżawić na dłuższy termin od władz wojskowych. Między ulicą Kraśnińskiego, domem ZUS i ogródkami działkowymi znajduje się teren, na którym zmieści się nawet wielki stadion sportowy.

2) Materiał budowlany musiałaby dostarczyć WSM. Przy rozłożeniu budowy np. na lat pięć wydatek ten nie obciążałby zbyt budżetu spółdzielni.

3) Robociznę uzyskać by można od Funduszu Pracy. Należałoby rozpocząć starania w Państwowym i Okręgowym Urzędzie Wychowania Fizycznego o po-

parcie budowy ośrodka spółdzielczego wf. Przychylna opinia tych władz zapewniłaby pomoc Funduszu Pracy.

Zwracam przy sposobności uwagę na opracowany przez urząd wf. piętnastoletni plan rozbudowy inwestycji sportowych w stolicy, który przewiduje osiem głównych ośrodków ze stadionami, halami sportowymi i pływalniami. Każdy taki ośrodek będzie miał w swojej dzielnicy do 10-ciu boisk pomocniczych.

### JAN DURKO — III kolonia

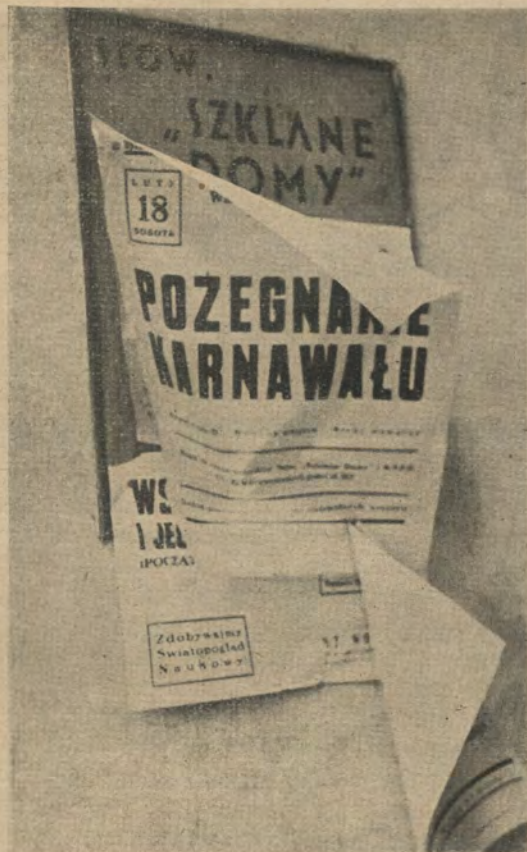
Nie znam jeszcze dokładnie całego osiedla WSM. Będę więc mówić o tym, co oparte jest na moim doświadczeniu i co jest wynikiem moich obserwacji nad życiem naszego osiedla w wycinku jednej klatki schodowej i jednego dziedzińca.

Najpierw sprawa uspołecznienia lokatorów. Dam kilka przykładów.

Przynoszą gospodyni węgiel. Na klatce schodowej przesypują do skrzynki gospodyni. Kawałki węgla i miał wysypują się przy tym na podłogę. Gospodyni nie sprząta tego i przechodnie rozdeptują, roznoszą brud po całej klatce.

W naszej kolonii drzwi wyjściowe od mieszkań mają klamki od wewnątrz tylko, a z zewnątrz trzeba zamknąć zatrzaszkując. Wychodząc, trzeba więc zatrzas-

#### Przyczynek do dyskusji nad bałaganem i nieuspołecznieniem



Wygląda to tak, jakby cała pijana Warszawa żegnała karnawał przy tej tablicy.

Budowa Pierwszego Ośrodka Spółdzielczego Wychowania Fizycznego miałyby nie tylko charakter wzorowego rozwiązania tego zagadnienia, dotychczas nie rozwiązanego na terenie Polski, ale wywołałyby wśród młodzieży wzrost zainteresowania instytucją spółdzielczą.

*Budujmy Pierwszy Ośrodek Spółdzielczy Wychowania Fizycznego!*

nać, ale można to robić ostrożnie. Moi sąsiedzi z klatki schodowej są ludźmi inteligentnymi i odpowiedzialnymi. Mimo to na porządku dziennym jest niekulturalne trzaskanie drzwi i to trzaskanie przy wchodzeniu bywa głośniejsze niż przy wychodzeniu, choć w tym pierwszym wypadku można zamknąć drzwi zupełnie cicho.

Czasami bywa tak, że jest jakieś uszkodzenie i światło pali się w dzień na klatce schodowej, przechodzą lokatorzy i nikt się tym nie interesuje, nie powiadamia dozorcę.

Na porządku dziennym są hałasy, wrzawa i nawoływania się dzieci, które często wdzierają się gromadą na klatkę schodową, otwierają okna, harczą na schodach.

Lamanie ławek na dziedzińcu, to znów robota chłopców, którzy mają ten niedobry zwyczaj przeskakiwania przez trawniki.

Trzepanie jest dozwolone tylko od 9 do 11-tej, ale w praktyce zaczyna się nieraz przed ósmą. Jeśli zaś takim rannym ptaszkom zwróci się uwagę, to w odpowiedzi będzie żart: „Niech pan sobie wyreguluje zegarek, bo pewnie źle chodzi“.

Dozorca naszej kolonii jest bardzo sumiennym człowiekiem. Pracuje jak najlepszy zegarek genewski. Wszystkiego jednak upilnować nie może. Nie może też wojować z całą kolonią a już i tak dzięki swej skrupulatności naraził się wielu lokatorom.

W Wiedniu w domach robotniczych, gdyby któraś gospodyni zrobiła jakiś nieporządek, lub obchodziła regulamin, to by wszystkie kobiety zakrakały taką nieuspołecznioną jednostką. W domach wiedeńskich są wspólne klozety na klatkach schodowych a mimo to są idealnie czyste. Schody zawsze są tak czyste, że możnaby produkty na nich rozkładać. Tam jednak nie boją się oskarżać o niewłaściwe zachowanie i zwracać uwagi. Gdyby jednak nasi lokatorzy zechcieli naśladować wiedeńskich robotników, toby była wojna wszystkich przeciw wszystkim. Pamiętam z własnego doświadczenia na innym terenie, że miałem wrogów śmiertelnych w rodzicach tych dzieci, którym zwracałem uwagę na niewłaściwe zachowanie się.

Nic więc dziwnego, że nikt u nas nie kwapi się z wychowywaniem innych. Ludzie mają nerwy i nie chcą narażać się na awantury. Nie chcą też nikogo oskarżać przed administracją, narażać innych na dyscyplinarkę i świadczyć przeciwko komuś, narażając go na kary. Uważa się to za „donos“. I nie można za to winić ludzi. To ma swoje głębsze korzenie. Ludzie nasi nauczyli się dyskrecji. Nie interesują się, kto nowy wprowadził się. Nie wypytują. Nie doku-

czają nikomu natrętną ciekawością. Ma to swoją wartość. Do współpracy więc nad uspołecznieniem naszych lokatorów trzeba ludzi pociągać delikatnie i mądrze. Zbierać trzeba materiały na drodze ankiety, na drodze kwestionariuszy i wywiadów, za pomocą skrzynek załaleń w każdej kolonii. Zająć się tym powinna nie administracja, lecz samorząd kolonijny. Winien on być czułym mechanizmem, który stale rejestruje wszystkie braki życia w kolonii. Winien zbierać potrzebne materiały statystyczne. Od czasu do czasu trzeba robić zebrania kolonijne poświęcone sprawom uporządkowania współżycia sąsiedzkiego. Można to robić w jakiejś sali a w porze letniej na dziedzińcu. Można dodać do tego jakieś imprezy koncertowo-artystyczne. Ważniejsze rzeczy wbijać w pamięć, powtarzając przez tubę na dziedzińcu. Trzeba tu eksperymentować. W praktyce wyszukiwać najwłaściwsze sposoby. Warto też na każdej klatce schodowej wywiesić łatwo czytelne, główne przykazania dla lokatorów. Na trzepakach nie zaszkodzi pisemne przypomnienie o dozwolonych godzinach trzepania.

Jeżeli chodzi o prace remontowe, to muszę stwier-

dzić, że wykonanie ich jest niesolidne. Ściany białe, do ścian nie można się dotknąć. Rzemieślnicy dosypują za mało kleju i mąki. Robiono mi drzwi do kuchni. I znów niesolidność. Nie pociągnięto trzeci raz farbą. Przy remoncie mego mieszkania musiałem kilkakrotnie reklamować o każdy drobiazg. Mimo moich reklamacji nikt z administracji nie przychodził sprawdzić wykonania robót. A przecież odbiór roboty, pokwitowanie wykonania winno należeć nie do lokatora a do fachowca z administracji. Stosunek robotników do spółdzielni jest niewłaściwy. Traktują ją jako zwyczajnego kapitalistę i psioczą. Nie jest to ich wina. Sami ich wychowywaliśmy w walce z pracodawcą-wyzyskiwaczem a nie wytłumaczyliśmy dostatecznie przekonywująco, że nasza spółdzielnia i nasza robota jest czymś innym niż zwyczajne przedsiębiorstwo. Zaniedbaliśmy wychowania robotników w nowej ich roli jako pracowników spółdzielczych. Trzeba się tym zająć. Wykonywanie prac remontowych musi być oparte albo na systemie akordowym, albo też na systemie całkowitej kooperacji, na spółdzielczości pracy.

### SZYMON FREJMAN — III kolonia

— Nie, — mieszkańcy WSM nie szanują majątku społecznego, a objawy tego dają się zauważyć na każdym kroku. Z okien moich miałem możliwość zauważyć ustosunkowanie się dzieci, młodzieży i dorosłych do ogrodu szkolnego, do tak zwanego „domku ślizgawkowego“ i ongiś istniejącego ogrodzenia na obecnie bezpiecznym placu. Niejednokrotnie widziałem z okiem swoich jak dzieci z naszej szkoły przechodziły bezceremonialnie przez ogrodzenie (choć można wejść furtką), aby podnieść piłkę, która tam upadła. Przy okazji deptało się trawniki, kwietniki i łamało gałęzie drzewek. Oczywiście nie mam potrzeby mówić o tym, że zbiegłem na dół i złapałem za rękę.

— Pytacie co zrobić, żeby stosunek do majątku spółdzielczego był lepszy? Jeśli metoda przekonywania o tym, że dobro społeczne jest naszym wspólnym dobrem nie pomaga — ogłaszać nazwiska szkodników i dekorować ich punktami karnymi.

### WACŁAW KORAL — III kolonia

Od jakiegoś czasu na zebraniach sprawozdawczych i wyborczych tak W. S. M., jak i Stowarzyszenia „Szklane Domy“ daje się obserwować brak zainteresowania żywotnymi sprawami, co się uwydatnia ospałą dyskusją.

Zarządy wymienionych instytucji, walcząc z tymi społecznymi obławami, chwytają się różnych sposobów: to przeznaczając premie w postaci chodników lub ukwiecania dziedzińców dla kolonii, wykazujących się największym udziałem na zebraniach, to urozmaicając zebrania popisami wokalnymi - muzycznymi, a nawet kinowymi obrazami, aby się tylko kochanym spółdzielcom... nie nudziło. Jednym słowem, brakuje na tych zebraniach... cyganów z „misiem“.

Co jest przyczyną takiego braku zainteresowania? Czyżby już we wszystkich sprawach spółdzielni nastą-

— Nie wiem jaką ilość spraw mieli poruczone od lokatorów do załatwienia opiekunowie kolonii, ale wyobrażam sobie, że raczej każdy mieszkaniec woli iść do administracji, niż do opiekuna właściwej kolonii. Uważam, że cały szereg drobnych spraw bardzo istotnych dla mieszkańców obciąża administrację, podczas, gdy do załatwienia tych spraw są przecież przeznaczeni opiekunowie. Należałoby za tym ilość opiekunów w każdej kolonii podnieść do takiej ilości, aby każdy mieszkaniec codziennie w godzinach popołudniowych mógł się z opiekunem swej kolonii porozumieć. Lista opiekunów z godzinami przyjęć powinna wisieć w każdej klatce schodowej. Zaktywizowanie opiekunów odciążałoby z jednej strony administrację, z drugiej zaś wciągnęłoby pewną, dość dużą ilość ludzi do pracy społecznej, jaką jest samorząd kolonijny.

piła tak idealna harmonia wśród spółdzielców, że szkoda nawet przychodzić na zebrania, że wszystko tak idzie zgrabnie i składnie, że wystarczy w domu zacierać ręce z radości? A może ta abstynencja i brak zainteresowania się sprawami, poruszonymi na zebraniach, świadczy — co byłoby obławem przykrym — o obniżeniu się w ogóle poziomu uspołecznienia lokatorów W. S. M.

Przy zastanawianiu się nad tą kwestią trzeba wziąć pod uwagę, że każdy lokator W. S. M., to nie pierwszy lepszy przechodzień uliczny. Bo, aby się dostać na teren W. S. M., musiał być w pierwszym rzędzie robotnikiem lub pracownikiem klasowego związku zawodowego lub jakiejś organizacji społecznej nie reakcyjnej, a demokratycznej, albo też musiał się wykazać zaświadczeniem swej działalności społecznej. A jednak obecnie zachowanie się wielu tych osobników

przeciży złożonym deklaracjom. Skądże nagle taka metamorfoza?

Uważam, że równocześnie z twierdzeniem, iż „za dużo jest nieprawości w Polsce“ rozmnożyło się plemię ludzi wygodnych, dla których miłsza jest zasada „kobieta, wino, śpiew...“ niż jakieś tam społeczeństwo. Tacy ludzie uważali, iż mieszkanie w W. S. M., to dla nich rzecz korzystna i wygodna — więc też po-

### EDWARD SZYMAŃSKI — III kolonia

Zapytano mnie, co — według mnie — jest najważniejszym zagadnieniem w naszej WSM-owej społeczności.

Odpowiem krótko: człowiek.

To, że mamy jaśniejsze od innych mieszkania, że na podwórzach naszych jest zieleń i przestrzeń, że w programie naszym jest spółdzielczość i sprawiedliwość społeczna — to wszystko obowiązuje.

Przyjeżdżają ludzie z daleka do naszych osiedli, przyglądają się „wzorowym robotniczym“ koloniom, dziwią się, zazdroszczą nam i myślą sobie różne wielkie rzeczy. Że tu przecie robotnicy, socjaliści, spółdzielcy. Nowe życie, nowa, zwycięska kultura...

Nie wiedzą nic, że obok wielu pięknych osiągnięć mamy u nas łobuzującą się dzieciarnię, i skaczące sobie do oczu lokatorki, i takich ważnych społeczników, którzy przychodzą do domu w nocy pijani w dym, urządzając awantury. Mamy takie panie, które rzepołą dnie i noce bez przerwy na różnych pianinach, nie sobie nie robiąc z całego maltretowanego otoczenia. Mamy gospodynie, wylewające przez okna brudy na

### FRANCISZEK BARTNICKI — IV kolonia

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa — to radość życia! Rozpościera się nie tylko zewnętrznie w swoich wielkich blokach mieszkaniowych, ale i wewnętrznie, kształcąc mieszkańców umysłowo i moralnie na dobrych obywateli republiki spółdzielczej.

Tu poznajemy realne dobro spółdziałania, dobro pomocy wzajemnej; w niej żyjąc, przekonujemy się na własnym doświadczeniu, jak zgubny dla członka jest egoizm, bierność i jak wielką dźwignią dobrobytu jest spółdzielczość.

Rządy w naszej republice (Zarząd i Rada Nadzorcza) sprawują ludzie idei, pionierzy spółdzielczego ruchu mieszkaniowego, wykonawcy myśli żeromskiego o Polsce „Szklanych Domów“.

Mamy również w republice naszej władze sądowe w postaci Komisji Dyscyplinarnej, która godzi kłótliwych sąsiadów i która jest biczem dla jednostek złośliwych, nie nadających się do życia spółdzielczego. Przede wszystkim mam tu na myśli tych członków-lokatorów, którzy systematycznie zalegają z zapłatą komornego. Karol Gide powiedział — i słusznie: „Płacić gotówką, to niezależność i wolność“. Z ręki do ręki. Żadnych długów, bo dług jest jedną z form niewoli“.

Słowem, płacenie komornego w terminie oznaczonym jest obowiązkiem moralnym, prawnym i społecznym każdego członka-lokatora WSM.

starali się i o członkostwo związku zawodowego i o polecenia członków.

Gdyby tak Zarząd W.S.M. zechciał się zwrócić do zainteresowanych związków z zapytaniem: czy taki to a taki jest członkiem, a właściwie, czy opłaca składki. Po otrzymaniu odpowiedzi, okazałoby się nąpewno, że b. wielu członków W.S.M. już do tych związków nie należy, bo mu były potrzebne tylko do zapisania się do Spółdzielni.

ulicę, mamy bojowe niewiasty, nie zwalczające wcale pluskiew...

To część tylko naszej społeczności — ta część gorsza. A większość? Większość niewiele ma wspólnego z jakimikolwiek ideałami, doskonale obojętna na to, że każdy nasz dzień powszedni, że każdy krok każdego z nas — to egzamin. Jeżeli jako spółdzielcy, demokraci, ludzie pracy, nie zdamy go z wynikiem najlepszym — to przegraliśmy.

Dlatego budujemy nie tylko nowe kolonie i osiedla — budujemy w nas wszystkich nowego człowieka, zwalczając chuligaństwo, ciemnotę i egoizm tak samo wcale nie mniej, niż faszyzm, krzywdę społeczną i dyktaturę kapitału.

Jutrzejszy dzień, przyszłość — zdobędzie nie tylko siła fizyczna, ale czynna, etycznie-społeczna postawa. Nie wolno nam być socjalistami i spółdzielcami z nazwy, z przypadku, na pokaz. Kredyty nie są trwałe, mieszkania można budować i burzyć — ale po naszej WSM. pozostanie tylko albo zwycięstwo, albo klęska.

Regulamin przydziału mieszkań, według mnie, jest bez zarzutu, sprawiedliwy.

Dotychczasowe zasady rozdziału kosztów remontu są słuszne. (Wykonanie prac remontowych w mieszkaniach, zajmowanych przeze mnie w I kolonii i obecnie w IV, było b. solidne).

Przedmiotem skarg i utyskiwań lokatorów kol. IV jest brak chodników na dziedzińcu. Poza tym mieszkańcy tej kolonii pragną mieć na dziedzińcu znacznie więcej kwietników i zadrzewienia.



Przyczynę do spraw remontowych: zachwył lokatorki nad świeżo odremontowanym mieszkaniem.

### ZOFIA HRYNIEWICZ — IV kolonia

Nie podejmuję się krytyki ani samorządu, ani administracji, gdyż po zimie wymrożonych mieszkań roku 1937-38, w którym „palacze“ byli nagrodzeni za „oszczędność“, nastąpiła zima dostatecznie ogrzana. Do „piekła kobiet“ w postaci pralni WSM., gdzie panuje „dzika atmosfera“, uważam za wskazane wprowadzenie „lekcyj wzajemnej życzliwości“.

Dzieci moje już wyrosły, nie smarują się jak diabeł-

ki, mieszkam też na drugim piętrze, nie uskarżam się na jedną z plag egipskich WSM., to znaczy na czarne chodniki podwórzowe: może i na naszym podwórku będzie święto?

Wzajemny stosunek pomiędzy samorządem i lokatorami jest zbyt luźny. Przyczyn nie badałam, a tym bardziej nie myślałam na temat ożywienia tego stosunku i uaktywnienia obojętnych.

### SZYMON NATANSON — V kolonia

Na tle wieloletniego wspaniałego rozwoju WSM jakby w konsekwencji tego rozwoju stwierdzić można następujące zjawiska:

Członkowie WSM zamieszkujący nasze osiedle są w większości tylko lokatorami osiedla, nie orientują się w zagadnieniach związanych z życiem i rozwojem WSM, nie są spółdzielcami, — odnoszą się biernie do życia społecznego WSM.

Cały ciężar odpowiedzialności i pracy spada w WSM na nieliczny zespół jego kierowników i urzędników. W następstwie powyższego jako zjawiska poboczne: traktowanie majątku Spółdzielni przez lokatorów w sposób taki jak się traktuje majątek kamienicznika i niemniej przykre zjawisko — sarkanie, niezadowolone, rozgoryczone pod wpływem rzekomo doznanych krzywd itp.

Według mnie wszelkie ilościowe zmiany, a WSM przeżyła zmiany wielkie, wymagają przeprowadzenia zmian jakościowych, zmian w metodzie pracy społecznej, w tym wypadku uzupełnienia i rozbudowania demokracji naszej małej republiki.

Chciałbym sformułować dwie tezy pod adresem kandydatów na delegatów: Teza pierwsza: kontakt delegatów z wyborcą nie może kończyć się na akcie wyborczym. Konstytucja naszej republiki przewiduje możliwość zwoływania przez delegatów zebrań lokatorów poszczególnych kolonij. Takie zebrania są konieczne, aby lokatorzy mogli na nich poruszyć wszystkie codzienne bolączki: psy, koty, radia, sąsiedzkie stosunki, ażeby na zebraniach tych mogli podnieść zarzuty pod adresem administracji i natychmiast otrzymać odpowiedź publiczną, wyjaśniającą sprawę i kładącą kres plotkom i rozgoryczeniu, ewentualnie niewłaściwemu postępowaniu tego czy innego przedstawiciela administracji. Na zebraniach tych powinni delegaci informować o ważniejszych bieżących sprawach, na zebraniach tych wreszcie trzeba wydobywać inicjatywę ze strony mieszkańców WSM.

Teza druga:

Na akcie zatwierdzenia sprawozdania Zarządu i przedstawianego przez niego budżetu, nie może kończyć się kontakt delegata z kierownictwem WSM i je-

go zagadnieniami. Tak jak jest dotychczas, delegaci ustosunkowują się do tego aktu w 90 proc. na podstawie osobistego, zresztą uzasadnionego zaufania do kierowników, bo niestety za mało orientują się w materiale, na podstawie którego kształtują się i budżet i działalność WSM.

Podczas swej rocznej kadencji Walne Zebranie Delegatów powinno być częściej zwoływane celem przedstawienia mu poszczególnych zagadnień. Walne Zebranie powinno wyłonić z pośród siebie komisje i referentów, którzy zajęliby się takimi sprawami jak na przykład możliwość rozbudowy i zagadnienia kredytu, zagadnienie sposobu budowy, analiza wysokości komornego, sprawa przyjmowania członków, przydzielanie mieszkań oraz umów patronalnych, sprawa remontu mieszkań i t. p.

Tylko przy takim stosunku do parlamentu naszego WSM zdołamy wychować sobie takich delegatów, którzy będą w stanie oddziaływać na masę lokatorów.

Ze sprawą tą wiąże się zagadnienie kandydatów na delegatów WSM. Dotychczas naogół wybieraliśmy ludzi zasłużonych, przyczem w olbrzymiej większości byli to ludzie zasłużeni wobec innych placówek społecznych. Taki delegat, przeciążony pracą na swoim terenie, nie może poświęcać ani czasu ani sił na należyte wywiązanie się z obowiązków, jakie nakłada na niego mandat delegata WSM.

Grono aktywistów spółdzielców mieszkaniowych jest jeszcze bardzo nieznaczne. Nie pozostaje nam nic innego jak wysuwanie ludzi, którzy stanowią dopiero materiał na aktywistę spółdzielcę mieszkaniowego i w drodze współpracy na terenie Walnego Zebrania wychowywani będą na gospodarzy WSM. Zagadnienia tego nie można rozwiązać z roku na rok, ale stopniowa jego realizacja w ciągu kilku lat jest rzeczą nieodzowną.

Tylko na drodze dalszej rozbudowy demokracji naszej republiki — z jej lokatorów uczynimy obywateli, przełamiemy ich bierność, wychowamy aktywistów WSM i spółdzielczości mieszkaniowej, wychowamy współpracowników, zastępców i następców naszego kierownictwa.

### HELENA CESARSKA — VII kolonia

Zacznę od pralni. Znam ją bowiem z własnej praktyki, gdyż przez jakiś czas sama korzystałam z jej urządzeń.

Dużo czasu, energii, posiedzeń i konferencji poświęcono „sprawom pralnianym“, a mimo to lokatorki w dalszym ciągu piorą i suszą bieliznę w izbach i w

dalszym ciągu dają się słyszeć narzekania na pralnię. I mam wrażenie, że narzekania te będą coraz ostrzejsze, bo wraz z rozrostem Osiedla, kwestia ta staje się coraz bardziej palącą i konieczną do zreorganizowania.

Niewątpliwie, że poważną przyczyną tych narzekań

i zatargów, jakie wynikają — jest I Pralnia Spółdzielcza. Wytworzyła się bowiem sytuacja taka, że pralnia jest dla I Pralni Spółdz., a nie dla lokatorów.

Rozumiem sytuację praczek, zatrudnionych na I-ej Pr. Sp. Pralnia jest ich głównym warsztatem pracy i źródłem zarobku. Każda z nich zawsze będzie się starała, aby mieć dobre narzędzia pracy (myślę o stołach, szafach do suszenia, maglach i t. d.) poto, żeby usprawnić swą pracę i jaknajwiększą ilość bielizny przeprać.

Można to wszystko rozumieć, ale nie można zapominać o lokatorach W. S. M. Administracja zaś pralni daje przywileje praczkom I-ej Pr. Sp. kosztem lokatorów. Uzasadniać to można tym, że I-sza Pralnia Spółdz. jest poważnym konsumentem, który przepiera sporą ilość bielizny w przeciwieństwie do pojedynczych osób i wygodniej rozliczać się z jednym poważnym, aniżeli z wieloma ale drobnymi. Te drobiazgi jednak o których mówiłam, to wyczekiwanie godzinami na wirówki, to zajmowanie lepszych szaf i magli, stwarzając zawsze będą tę nieprzyjemną atmosferę, od której każda z nas prędzej czy później ucieknie.

— „Niedość, że napracuję się, jeszcze mam się użerać“ — to zdanie słyszy się ciągle.

## JERZY CESARSKI — VII kolonia

Najważniejszym naszym zadaniem jest według mnie przełamanie biurokratyzmu w W. S. M. Mamy wiele dokuczliwych i niecelowych przepisów, mamy formalizm w załatwianiu spraw i nieraz urzędniczy stosunek do człowieka.

Czy nie jest naprzykład biurokratycznym, nieufnością do lokatorów nasyconym przepisem ten przepis, który przy remoncie i zmianie mieszkania oprócz ustalonej kwoty pieniężnej wymaga od lokatora weksli gwarancyjnych za ewentualne uszkodzenia. Przecież to i koszt i marnowanie czasu, a jest przecie wkład mieszkaniowy i udział, które są dla W. S. M. zupełnie wystarczającą gwarancją.

Biurokratyzm nasz sięgnął głębiej, niż przypuszczamy. Dużo naszych mieszkańców wyrobiło sobie zdanie, że są u nas nieliczni, wtajemniczeni kapłani spółdzielczości, którzy jedyni są do tego, żeby rządzić i kierować W. S. M-em, reszta zaś to ciemne nieuki, które mogą współpracować z administracją, ale nie mogą mieć sami fachowego i słusznego zdania w sprawach spółdzielni. Nasza demokracja jest raczej tylko formalna. W praktyce faktycznie nawet Walne Zgromadzenie Delegatów jest tylko zatwierdzeniem już wy-

## EDWARD BONISŁAWSKI — VIII kolonia

Zadania, jakie stoją przed W. S. M. w roku 1939/40, są według mnie następujące:

a) przede wszystkim większa budowa mieszkań, b) budowa gmachu gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego, c) organizowanie jak najwięcej odczytów naukowych i społecznych, d) przejęcie kina „Świat“ w swoje posiadanie i urządzenie w nim jak najwięcej przedstawień teatralnych po cenach nie wysokich, dostępnych dla każdego robotnika, e) sprowadzenie pięk-

Druga sprawa dotyczy opłaty. I-sza Pralnia płaci mniej za 1 kg. bielizny, lokatorki zaś więcej.

Pranie przy budżecie robotniczym musi wykonywać gospodyni sama, bo mowy o tym niema, żeby mogła wydać pranie komuś, czy to nawet I-szej Pralni. Każdy dodatkowy wydatek na pralnię jest tu ciężarem. I dlatego pralnia przy dzisiejszych opłatach jest dla lokatora za droga.

Trzeci powód narzekań. Bielizna niszczy się w wirówkach. W zakończeniu śniem twierdzić, że jeżeli tak duży odsetek kobiet naszych pierze w domu, to czyni to nie przez konserwatyzm, ale przez to, że to pranie „uspołecznione“ jakoś się nie klei z naszą kieszenią i myślą.

Chcę poruszyć jeszcze oprócz pralni drugą sprawę, sprawę uruchomienia natrysków w IX kolonii. Odpowiednie urządzenia zostały dokonane. Każdy posiada murowaną misę. O ile jednak chce się mieć natrysk, to trzeba wpłacić 250 zł. — a na to robotników nie stać.

— Kiedyż więc w naszym Osiedlu natrysk przestanie być luksusem, a stanie się pierwszą nieodzowną potrzebą — jak: powietrze, woda, światło.

konanych prac lub przedstawionych zamierzeń, a nie samodzielnym pobieraniem decyzji.

20-tu przynajmniej ludzi z Zarządu i administracji układa przez kilka miesięcy budżet i plan pracy WSM., a potem przychodzi z tym na Walne Zgromadzenie i delegaci mają decydować. I oczywiście, jeśli jakiś delegat postawi wniosek o zwiększenie lub zmniejszenie pozycji na ten lub inny cel, to na to jest zawsze jedna odpowiedź: „Przeróbcie w takim razie cały budżet“.

Trzeba więc obmyśleć realne formy współpracy delegatów przy opracowywaniu budżetu i zorientowania ich w gospodarce W. S. M.

Druga ważna sprawa obok biurokratyzmu to nasza zbyt łatwość w eksperymentowaniu.

Z naszych osiągnięć i doświadczeń korzysta T. O. R., korzysta samorząd, korzysta budownictwo społeczne w Polsce. Nasze jednak doświadczenia kosztują. I za to płacą lokatorzy. Ci, co korzystają z naszych eksperymentów, muszą na tołożyć gotówkę.

Poruszam zagadnienia w tempie telegraficznym z braku miejsca, uważam jednak, że należałoby je bliżej zbadać i przedyskutować.

nych filmów, po większej części naukowych i f) przestrzeganie co do świeżych lokatorów, aby nie przemycili się ludzie, którzy są naszymi wrogami.

Co do szanowania majątku W. S. M., to można powiedzieć, że nie wszyscy mieszkańcy są w porządku. Bo niejednokrotnie mogłem zauważyć deptanie trawników nie tylko przez dzieci, ale nawet przez starsze osoby, które dla skrócenia sobie drogi, przechodzą przez narożniki trawników, jak przy VII kolonii obok

Gospody i przy III kol., obok administracji. Zauważyłem również zanieczyszczanie korytarzy i klatek schodowych, przez rzucanie wypalonych papierosów, papierków i innych śmieci. Otóż aby temu zapobiec, moim zdaniem byłoby dobrze, aby umieścić odpowiednie napisy, czy to na trawnikach, czy na klatkach schodowych, że każde uszkodzenie lub zanieczyszczenie majątku W. S. M. będzie karane.

Dotychczasowe zasady rozdziału kosztów remontu nie są słuszne. Co do uszkodzeń mieszkania, to każdy

lokator winien ponieść odpowiedni koszt przy opuszczeniu mieszkania. Jeśli jednak dany lokator prze-mieszkał trzy do czterech lat lub więcej, i nie miał ani razu odnawiania mieszkania, to przy wyprowadze-niu się lub przy zmianie mieszkania, nie powinien po-nosić żadnych kosztów prócz uszkodzeń pewnych rze-czy.

Przynajmniej winien być taki podział, że czym dłu-żej lokator mieszka, tym mniejszy koszt remontu wi-nien ponosić.

### JÓZEF BALCERZAK – IX kolonia

Kredyty na budowę mieszkań i wysokość ich opro-centowania są w naszych warunkach, bardzo waż-nym czynnikiem, który decyduje o rozwoju naszej Spółdzielni. Uważam, że WSM ma wszystkie dane ku temu, ażeby żądać kredytowania (T. O. R.-skiego) w niezbędnej ogólnej wysokości, jak też i do wyso-kości kosztów wybudowania jednego mieszkania. Spółdzielnia nasza ma charakter masowy, powinna dostarczyć tanich i zdrowych mieszkań, nie tylko le-piej zarabiającym ludziom pracy, ale całej masie ma-ło zarabiających robotników, których musimy wcią-gnąć do akcji o kredytowanie budów WSM. Dlatego najważniejszym naszym zadaniem na rok 1939/40 bę-dzie dotarcie do tych robotników i wciągnięcie ich do walki, o tanie i zdrowe mieszkania, budowane przez WSM.

Przechodząc do stosunków wewnętrznych naszego osiedla, chcę zwrócić uwagę na ciężkie warunki pracy naszych dozorców — pracy, która trzyma ich w po-gotowiu przez całą prawie dobę i nie pozwala im na nocny wypoczynek. Uważam, że zagadnienie to jest b. ważne, które w naszej sytuacji radykalnie rozwią-zać się nie da, ale ulżyć dotychczasowej ich doli bę-dziemy mogli. Pamiętam, że swego czasu nie mniej

ważne zagadnienie pracy pracowników sklepowych Gospody Spółdzielczej stało przed nami, jednak czę-ściowo dało się rozwiązać i niewątpliwie przyniosło pewną ulgę pracownikom. Chcę już dać w tej sprawie pewne propozycje, które mogą być punktem wyjścia do dalszego rozwiązania tego zagadnienia. Po pierwsze aby zapewnić nocny wypoczynek dozorcóm, należy zaangażować jeszcze po jednym dozorczy na każdą kolonię; po drugie bramy zamykać o godz. 23-ej; po trzecie ustalić opłaty za otwieranie bramy po godzi-nie 23-ciej, opłaty te byłyby inkasowane przez dozorcę nocnego za bloczkami i wpłacane do kasy WSM. Opłaty te winny być przeznaczone na pensję dla do-zorców nocnych.

Wprowadzenie tego systemu dałoby, moim zdaniem, wiele korzyści: lokatorom większe niż dotychczas bez-pieczństwo, dozorcóm dziennym nocny wypoczynek, a wszystkim nam członkom WSM moralne zadowo-lenie.

Po tym istnieją u nas tendencje do wprowadzenia t. zw. odpowiedzialności zbiorowej za niszczenie mie-nia społecznego na terenie Osiedla, uważam, że tego rodzaju odpowiedzialność nie może wydać pożądaných rezultatów.

### EDWARD PLUCIŃSKI – IX kolonia

Przede wszystkim musimy postarać się, żeby nasza inteligencja, która mieszka w W. S. M., brała żywszy udział w pracach społecznych na terenie Spółdzielni. Na robotników narzekać nie można. Garną się chętnie do poczynań i imprez naszego Osiedla. Brak im jednak pomocy. Inteligentów mieszka u nas bardzo dużo, ale bardzo mało jest takich, co są społecznie uświadomie-ni i chcą pracować dla klasy robotniczej. Są nawet ta-cy, co manifestują wrogi stosunek do ruchu robotni-czego. Trzeba za tym pomyśleć o umowach patronal-nych. Zawarliśmy je swego czasu, a po tym przyszedł kryzys i niskie płace robocze. Zamiast robotników, tych najbardziej potrzebujących ludzkich mieszkań dostało się do W. S. M. dużo urzędników i dygnitarzy, mają mieszkania za tanie pieniądze i myślą, że to im się święcie należy, a o żadnych obowiązkach społecznych słyszeć nie chcą. Na przyszłość musimy być ostrożniej-si. Musimy zawierać umowy patronalne, ale dla robot-ników. Musimy też propagować postulaty spółdziel-czości mieszkaniowej na terenie ruchu robotniczego, za-wodowego i politycznego.

Z uspołecznieniem lokatorów W.S.M., to jeszcze dużo jest do zrobienia. Ja naprzykład ostatni w mojej klatce

schodowej wprowadzałem się do nowiutkiej IX kolonii, ale klatka schodowa była już cała poobijana i zniszczo-na. Pewnie, że można zaczepić meblem czy innym przed-miotem, ale gdyby uważać starannie i mieć na oku do-bro społeczne, to napewno nie byłoby takiego okalecze-nia i zniszczenia ścian. Ale znów nie jest u nas tak źle. Kolonie oficerskie są mniej uspołecznione i mniej szan-ują majątek publiczny niż my. Na takim placu Inwa-lidów zniszczono zupełnie i zdeptano ścieżkami wszyst-kie trawniki choć tam na około mieszkają rodziny ofi-



W. P.  
Nie bierzcie przykładu z tych co idą po schodach. Nie bądźcie obojętni na łobuzerskie zasmarowywanie ścian.

cerskie. Trzeba tylko, żeby u nas nikt nie wstydził się zwracać publicznie uwagę temu, co źle się obchodzi ze wspólną własnością.

Regulaminny nasze i przepisy są dobre i sprawiedliwe. Trzeba tylko, żeby zmienił się stosunek czynników

### TEOFILA SZEMIOTOWA — IX kolonia

Spółdzielnia powinna wyteńczyć wszystkie siły w budowaniu nowych mieszkań, najprzystępniejszych dla robotników. Żeby można było dać dostęp ludziom, którzy nie mają pieniędzy na wkłady.

Spółdzielnia powinna mieć wypoczynkowe miejsce dla dzieci i dorosłych. Żeby wysłać słabych lokatorów. Może to być własny dom, lub wynajęty w porozumieniu z inną instytucją, lub też gospodarstwo prowadzone przez samych korzystających. Przy takim dużym mieście, jak osiedla WSM, to już jest bardzo potrzebne. W razie niemożności płacenia przez lokatora, mogłyby to zrobić „Szklane Domy“, zamiast lokatorowi dawać pożyczki.

Lokator powinien płacić za wszelkie uszkodzenia na klatkach i t. p., wynikłe z winy lokatorów. Wszyscy muszą dbać o poszanowanie dobra publicznego. Ktoś ma rower i wynosi. Jemu się wydaje, że to nic, ale kołami obciera ściany.

Wprowadzający się powinien od razu znać przepis

miarodajnych do robotniczych spółdzielni mieszkaniowych, żeby nam dawano większe i tańsze kredyty, żeby można było obniżyć wkład. Bo to nas zarzyna i nie dopuszcza robotników do W. S. M.

spółdzielni, wiedzieć naco jego złotówka jest przeznaczona i co się z tej złotówki robi. Musi wiedzieć, że współpraca ze spółdzielnią, jest jego obowiązkiem. Wtedy będzie dawał swoją współpracę i będzie szanował inną pracę, będzie się wszystkim opiekował.

Normy TORowskie przy przydziale mieszkań powinny być zmienione, tak jak to mówiła tow. Waczkowska na zebraniu delegatów. Regulaminny przydziału są dobre i trzeba je ściśle stosować w praktyce.

Dotychczasowe zasady rozdziału kosztów remontu są złe. Trzeba stworzyć fundusz remontowy. Zaczęć od wprowadzenia metryki mieszkaniowej. Według metryki — to co się zaoszczędziło wpłacić na fundusz.

Odnawianie jest złe, szczególnie roboty malarskie. Lokator nie powinien sam pertraktować z malarzami, bo może być wyzyskany. Z kaucją za piec i wannę też nie jest jakby należało. Nie pobiera się amortyzacji za piec, a jak będzie felerował, to nowy lokator niezmiernie zostanie obciążony.

### EDWARD OSÓBKA — Rakowiec

Współdziałanie czy walka — oto stałe pytanie, które sobie samemu człowiek stale zadaje. Za jednym i za drugim przemawiają ważne argumenty. Walczyć trzeba, boć przecie nic bez walki nie przychodzi samo, boć przecie zasada, że pokorne cielę dwie matki ssie — nie znajduje w naszym życiu potwierdzenia. Walczyć trzeba na każdym kroku z wyzyskiem, z uciskiem człowieka przez człowieka, z całym złem, które otacza nasz świat. Kto nie umie walczyć ze złem — ten nie umie żyć.

A przecie jednak życie nie może być jeno samą walką aż do absurdu. Przecie i współdziałanie, ta biegunowo przeciwna zasada też na coś się przydać może — więcej — czasami ona decyduje o całości zagadnienia. Współdziałanie w rodzinie, w organizacji, w warsztacie pracy — wszędzie decyduje o porządku, o rezultatach i o powodzeniu.

Prawdziwie odpowiedzieć sobie na postawione na wstępie pytanie możemy wtedy, jeżeli to pytanie uzupełnimy innym: z kim współdziałanie — a z kim walka. Teraz już chyba nie będzie większych wątpliwości. Walczymy z kapitałem i z kapitalistami, walczymy

z wszelakim wyzyskiem i uciskiem; walczymy z ciemnotą, zacofaniem i wszelakiego rodzaju chamstwem. Współdziałamy między sobą, my, bliscy sobie członkowie jednej klasy społecznej, członkowie jednej organizacji czy organizacji nam pokrewnych.

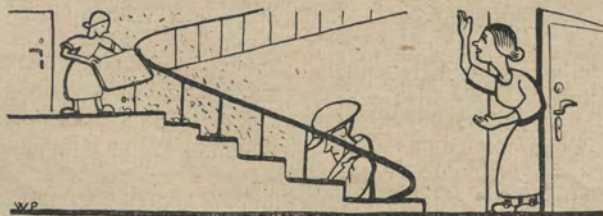
Tak jak nienawidzić trzeba i walczyć z wrogiem — tak miłować należy i współdziałać z przyjacielem. Bo życzliwość i współdziałanie mają nie tylko charakter piękny, idealny, ale także i użyteczny.

Użyć drugiemu człowiekowi dobrego słowa, dopomóc mu w potrzebie, ochronić przed złem — to znaczy jednocześnie wytworzyć większą czy mniejszą ilość użytecznego dobra.

Jeżeli my, członkowie WSM, w ogromnej swej większości należący do jednej klasy pracującej, owłani ideą spółdzielczości i myślą o przebudowie świata na lepsze, przejęlibyśmy się zasadą jak najściślejszego współdziałania między sobą, jeżeli potrafilibyśmy wytworzyć wśród swego grona jedną wspólnotę ideową — wtedy nasze warunki życia w gromadzie osiedlowej podniosłyby się wyżej.

Z tego naszego współdziałania, z tej wspólnoty ideowej powstałby, jakby z niczego — spory kapitał użytecznych dóbr, których tak nam brak w naszym codziennym życiu.

Gdy z okazji walnych zgromadzeń członków WSM, będziemy prowadzić rozważania na tematy naszej wspólnej pracy gospodarczej, niechże i na odcinku współdziałania ideowego, na odcinku reprezentującym naszą ideową wspólnotę, nasza robota posunie się trochę naprzód. Niechże się ta wspólnota ideowa rozwija jak najbardziej.





**JAN GRUDZIŃSKI — Rakowiec**

Najruchliwszą częścią osiedla na Rakowcu jest budynek społeczny. Nic dziwnego. Jest główną arterią życia mieszkańców. Mieści się tam: administracja, biblioteka, czytelnia, sale zebrań, kursów, kąpiele, pralnia itd. Ruch od rana do nocy, każdy coś tam dla siebie znajdzie, tylko dla rozbawionej dzieciarni zabrakło tam miejsca, która na szarówkę nie ma gdzie się podziać i nie wie co z sobą zrobić. Gremialnie okupuje schody części społecznej, wciska się do czytelnicy, sal zebrań i na odczytach też ich nie brak, wywołując sarkania starszych. Świetlica jest dla uczącej się młodzieży — tam przeskadzać nie wolno, a dzieci lubią hałasować, to ich prawo. Może Koło Kooperatystek zechce zainteresować się nimi, otoczyć opieką, w wolne wieczory od zebrań ofiarować im swój szczupły kącik, ofiarować pisemka sportowo-dziecięce, na co są bardzo chciwi i to można uczynić kosztem czytelnicy gazet dla starszych, zmniejszając ilość egzemplarzy o podobnym kierunku. Wdzięczna praca.

I jeszcze jedną rzecz chcę powiedzieć.

Utarł się dziwny i małokulturalny zwyczaj w Osiedlu na Rakowcu rozpoczynania zebrań lub odczytów

o pół godziny i dłużej później od czasu naznaczonego. Należy zapytać, kto ma prawo kraść czas prelegentom i słuchaczom? Kogo winić? Może to trudna sprawa, ale w pierwszym rzędzie muszą być odpowiedzialni organizatorzy zebrań, bo dysponują wdzięcznym materiałem, jakim są robotnicy, którzy potrafią szanować czas swój i prelegentów, bo życie przyzwyczało ich do rygoru punktualności. Jeżeli teatry potrafiły skasować jednym zarządzeniem spóźnianie się, zamykając drzwi przed maruderami, to czemu my nie możemy całować klamki tym, którzy przeskadzają kierownikom, mówcom i słuchaczom. Jeżeli niejednokrotnie słyszy się narzekania na małą frekwencję słuchaczy, to największą przyczyną jest brak punktualności.

Rakowiec musi być przykładem organizacyjności.

Proponuję urządzić ankietę, o której godzinie najwygodniej urządzać zebrań i odczyty, by nie było malkontentów, lub w ogóle skasować naznaczenie godzin, a na 5 minut przed rozpoczęciem, zawiadomić wszystkich trąbką, syreną lub wystrzałem armatnim. Organizatorem do uznania.

**JAN KOŁTUNIAK — Rakowiec**

Ja, patrząc z punktu widzenia proletariusza, stron ujemnych w działalności WSM nie widzę. Natomiast stron dodatnich bardzo wiele, chociażby to, że WSM buduje i stara się budować jak najwięcej osiedli robotniczych i przy nich tak zw. budynki społeczne. Bo przecież taki budynek społeczny, to skarbnica wszystkiego, co jest w dzisiejszym czasie potrzebne, skarbnica nauki, wiedzy i kultury i jednocześnie rozrywki duchowej, jak i wyżycia się towarzyskiego w postaci zabaw tanecznych i różnych gier sportowych, jak dla starszych tak i dla młodszych. Jest oczywiście sporo niedopatrzeń administracji, samorządu, jak i samych lokatorów, a mianowicie na klatkach schodowych 3-ciej serii światło mało kiedy się pali, kolumbusy się psują, w pralni kobiety się uskarżają na brak pary w suszarni, jak i do kotłów do gotowania bielizny, co jest zależne naturalnie od kotłowni. W kąpie-

lisku woda jest owszem, mokra, ale temperatura jej pozostawia czasem do życzenia. Ja sam na swej skórze rozkoszy zimnej kąpieli pod prysznicem doświadczyłem.

Rozumiem, że administrowanie tak małym osiedlem i jednocześnie prowadzenie tak rozległej części społecznej, wymaga dużego nakładu gotówki i pracy personelu.

A teraz mój pogląd na rolę samorządu na osiedlu, ponieważ zebrań na tematy wewnętrzne dotyczące osiedla nie odbywają się często, a te, które się odbywają, też nie są obesłane jak w rzeczywistości być powinno, to samorząd winien na wszystko baczyć i o wszystkim pisać w „Życiu WSM“, jak zauważone niedopatrzeń administracji, tak i niewłaściwe zachowanie się mieszkańców na osiedlu.

**BRONISŁAW MICKIEWICZ — Rakowiec**

Piękne jest nasze osiedle robotnicze na Rakowcu, piękne pomimo tego, że jeszcze nie wszystko zostało tu wykończono. Ale to piękno jest raczej zewnętrzne, dotyczy budowy bloków i mieszkań — gorzej jest z wewnętrzną atmosferą, z niektórymi ludźmi tu mieszkającymi.

Otóż są, niestety, i tacy mieszkańcy, którzy albo sami niszczą trawniki i krzewy, albo też z obojętnością patrzą na to, że inni niszczą. Są tacy co brudzą ściany i klatki schodowe i tacy, którzy nie raczą zwrócić uwagi na tę niszczycielską robotę. Dopiero w ubiegłym roku zostały odnowione klatki schodowe w blokach A i B, tymczasem obecnie wyglądają one jakby choć kilka lat przynajmniej nie były odnawiane.

Proponuję zaostrzyć środki represji do tych niszczycieli naszego wspólnego dobra. Niech sprawniej

działa nasza Komisja Dyscyplinarna, nakładając kary pieniężne zarówno na samych sprawców — niszczycieli, jak również i na tych, którzy obojętni są i nie zwracają uwagi na wyrządzane nam szkody.

Mówię to w imieniu swoim i tych wszystkich, którzy chcą mieszkać w kulturalnych warunkach, wśród zieleni, krzewów i kwiatów, a nie wśród brudu.



### JÓZEF PODKAŃSKI — Rakowiec

Dotychczasowa praktyka w ochronie mienia WSM na Rakowcu nie daje pozytywnych wyników na skutek zbytnej tolerancji, jaką stosuje się względem niepoprawnych niszczycieli i z tego powodu cierpi większość mieszkańców.

Większość, która chce, żeby nasze Osiedle wyglądało porządnie i estetycznie, bo to leży zarówno w naszym osobistym interesie, musi z całym zdecydowaniem przeciwstawić się nieposzanowaniu wspólnego dobra.

Pewnie, że są też pewne niedociągnięcia ze strony Spółdzielni, ale wynikają one nie na skutek złej woli władz spółdzielni, które zresztą są przez nas samych wybierane. Jedną z najważniejszych trudności jest tu kwestia finansowa, która nie pozwala wszystkiego urządzić tak, jakby było najlepiej.

Spółdzielnia spełnia wiele czynności, które ciążyą na gminie (kąpieliska, działalność oświatowa). Tymcza-

sem Zarząd Miejski nie przychodzi Spółdzielni z pomocą.

Wiele szkód wyrządzają dzieci, łamiąc krzewy i drzewka, deptając trawniki, brudząc ściany, zaśmiecając klatki schodowe i dziedzińce i — co jest najbardziej bolesne — nie ma na to odpowiedniej reakcji ze strony starszych (nie wszystkich).

Na naprawę tych szkód Spółdzielnia musi niepotrzebnie łożyć sporo naszych pieniędzy.

W tym wszystkim najdziwniejsze jest to, że my — większość, którzy się z tym nie godzimy, dajemy się za nos wodzić mniejszości, która obrzydza nam życie.

Myślę, że wszystkim nam dojadło już to bierne uleganie małej grupie szkodników.

Niechaj więc każdy mieszkaniec naszego Osiedla, lubiący czystość i t. d. stanie razem z opiekunami, delegatami i administracją do walki ze szkodnikami, a wynik będzie dodatni.

### ANTONI RUSZKIEWICZ — Rakowiec

Zabieram głos w dwóch sprawach:

1) Do roku 1938 wybory do samorządu na Rakowcu odbywały się w inny sposób niż obecnie. Wtedy wybierano jednego opiekuna i opiekunkę, a oprócz tego wybrani delegaci byli równocześnie członkami samorządu. Natomiast w ostatnich wyborach zaszła zmiana, z tym, iż liczba opiekunów wzrosła do trzech i były trzy opiekunki. Delegaci już w skład samorządu nie weszli. Po pewnym jednak czasie znów zaproszono delegatów, jednak z tą zmianą, że tylko z głosem doradczym.

Okazało się, że samorząd zamiast pracować nad rozwojem wszystkich naszych instytucji, znajdujących się na terenie WSM, musiał bardzo często trać wiele godzin na rozstrzyganie różnych sporów, kłótni i nieporozumień pomiędzy członkami samorządu i przedstawicielami niektórych organizacji. Jak z tego wynika: należałoby przy nadchodzących wyborach wybierać ludzi do samorządu takich, którzy nie mają tylko swoich osobistych ambicji na uwadze, a przeciwnie — będą pracować dla dobra wszystkich mieszkańców naszego Osiedla. Następnie należałoby wyjaśnić i zdecydować formalnie, czy delegaci nowo-

wybrani mają wejść w skład samorządu? O ile by weszli, to uważam, że powinni mieć głos decydujący, a nie tylko doradczy jak dotychczas.

2) Będąc w komisji przydziałowej mieszkań na Rakowcu, miałem możliwość zapoznania się z ewidencją nowo-zapisanych członków WSM, kandydujących do przydziału mieszkań. Większa ilość kandydatów starała się wykazać, jakimi „wielkimi“ są oni społecznikami, do ilu to należą różnych organizacji społecznych, jakie to mają zasługi dla klasy pracującej. A kiedy już otrzymał mieszkanie i mieszka w nim, proszę się wtedy przypatrzeć — nie tylko nie współpracuje z miejscowymi organizacjami, ale stara się poderwać autorytet WSM. Nie zwracają uwagi na dzieci swoich i obcych, które wyrządzają wielkie szkody na dziedzińcach, klatkach schodowych, sami nie przestrzegają porządku, w piwnicach wysypują śmiecie i popiół, na klatkach schodowych trzepią, czyszczą obuwie na parapetach. Takich mieszkańców można nazwać szkodnikami Spółdzielni.

Należy występować przeciw takim jak najenergiczniej, stosować do nich najsurowsze kary, aż do usunięcia ze Spółdzielni.

## Delegaci instytucji

Jest pewna szczególna kategoria członków Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, kategoria niezmiernie ważna, której poświęcamy sporo uwagi na wszystkich niemal odcinkach naszej pracy, ale która pozostawała dotąd poza zasięgiem kampanii wyborczej na delegatów.

Chodzi nam o instytucje.

Delegaci instytucji nie są wybierani przez członków-mieszkańców, nie są również reprezentantami jakiegoś zespołu członków, nie mieszkających w osiedlach W.S.M. Są oni wyznaczani przez odpowiednie organy tych insty-

tucji. W rezultacie ta kategoria delegatów pozostaje poza ramami kampanii, prowadzonej w związku z wyborem mężów zaufania członków Spółdzielni.

Jeśli do kampanii wyborczej przywiązujemy wielkie znaczenie, jeśli uważamy ją za poważny akt wychowawczy, jeżeli chcemy wlać w nią treść życia codziennego Spółdzielni — to pozostawienie sprawy delegatów instytucji na uboczu byłoby błędem. Instytucje są członkami Spółdzielni, do których w działalności codziennej ciągle się odwołujemy, z którymi chcemy mieć ciągły kontakt, którzy przewijają

się przez wszystkie niemal fragmenty naszej pracy. Dowodów, że tak jest, nie trzeba szukać; narzucają się one same. Są więc instytucje, które działają bezpośrednio na naszym terenie. Czyż trzeba dopiero udowadniać, że poprzez wszystkie nasze poczynania przewijają się interesy i sprawy „Szklanych Domów“, Oddziału R.T.P.D. na Żoliborzu, „Gospody Spółdzielczej“, Pierwszej Pralni Spółdzielczej, Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej, Spółdzielni Pracy Remontowo-Malarskiej, R.K.S. „Marymont“, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego? Są dalej instytucje, które wiążą nas z szerokim terenem pracy społecznej na zewnątrz, w skali ogólnokrajowej. Do nich zaliczyć wypada — obok niektórych instytucji, wymienionych już w kategorii poprzedniej — organizacje takie, jak Centrala R.T.P.D., T.U.R., Tow. Klubów Kobiet Pracujących, a ponad wszystkim i przede wszystkim Związek Stowarzyszeń Zawodowych. I w końcu należą do W.S.M. poszczególne związki zawodowe, z którymi stykamy się już nie tylko w sferze ogólnej pracy społeczno-wychowawczej, nie tylko w sferze walki ogólnej o społeczne budownictwo mieszkaniowe, ale z którymi mamy również pewien dość ważny zakres wspólnych spraw codziennych, szczegółowych — ale jakże istotnych. A więc umowy wzajemności i umowy patronalne, kontyngenty mieszkań dla członków tych związków, sprawy przydziału mieszkań, informacje o zgłaszających się na członków Spółdzielni, polecenia i gwarancje za członków, lokaty własne związków i wkłady patronalne pracodawców — oto skomplikowany i szeroki zakres wspólnych spraw, wspólnych kłopotów i trosk, wspólnych poczynañ.

Instytucje więc będące członkami Spółdzielni nie mogą, nie powinny mieć do niej stosunku obojętnego. Obojętny stosunek do życia Spółdzielni pozostawałby w rażącej sprzeczności z faktem, że instytucje — każda na swój sposób — są bezpośrednio zainteresowane w takim lub innym układzie, w takim lub innym planie działalności W.S.M. Rozumieją to na ogół instytucje, działające na terenie Spółdzielni i korzystające wprost z jej świadczeń.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze znajduje to odzwierciedlenie w doborze delegata, w obciążeniu go konkretną misją, w obciążeniu go odpowiedzialnością za losy tej misji. Często nie przywiązuje się wagi, do osoby delegata, do jego pracy, do spraw, które winien przemyśleć, przygotować, przeprowadzić. Bywa nawet, że delegat w ogóle nie zostaje wyznaczony. Bywa, że delegat wyznaczony nie przychodzi na Walne Zgromadzenie. Zdarza się, że delegat — obecny na Walnym Zgromadzeniu, nie wie, jakie interesy reprezentuje, nie myśli o nich, nie przygotowuje się, nie bierze w ciągu całego roku udziału w pracy

Spółdzielni, nie domaga się realizacji żadnych konkretnych postulatów instytucji.

Czy słusznie? Niewątpliwie, nie.

I jeszcze jedna uwaga. Delegatem instytucji mianuje się często kogoś, kto już skądinąd związany jest z W.S.M., np. mieszka w W.S.M., ma blisko, nie sprawi mu kłopotu zjawienie się na Walnym Zgromadzeniu.

Oczywiście trudno mieć jakieś zasadnicze zastrzeżenia przeciw gołemu faktowi powoływania delegatów instytucji spośród mieszkańców W.S.M. Chodzi tylko o to, by delegaci tak powołani reprezentowali na prawdę interesy instytucji, mieli świadomość, iż są delegatami właśnie instytucji, nie zaś grona lokatorów. Delegat instytucji może oczywiście toczyć wielką kampanię o chodniki na podwórzu jakiejś tam kolonii, o klucze do bram, o wytepienie pluskiew. Może, ale to nie jest jego właściwe główne zadanie.

Słusznie instytucja może mieć potem do swego delegata pretensję, że dla spraw drobnych zapomniał o sprawach większych, o interesach związku. Jeśli Walne Zgromadzenie Delegatów porównamy do parlamentu, to nasuwa się analogia następująca: zdarza się, że poseł wybrany z jakiegoś okręgu reprezentuje interesy ogólnopaństwowe i walce o te ogólne interesy poświęca swój czas, ale byłoby raczej anomalią, gdyby poseł np. Gdyni wyzyskiwał w ciągu całej kadencji swój mandat dla obrony interesów-powiedzmy, wsi Bronowice powiatu Krakowskiego — bo wtedy jego wyborcy mogliby mieć do niego zupełnie uzasadnioną pretensję.

Zbierzmy te uwagi, które wyżej nakreśliśmy.

Przystępujemy do kampanii wyborczej. Kampania znajdzie swój wyraz przede wszystkim w przebiegu zebrań dzielnicowych, na których zostaną wybrani delegaci poszczególnych grup lokatorów oraz członków — osób fizycznych, nie mieszkających w W.S.M. Udział w kampanii wyborczej powinna wziąć także specjalna kategoria członków Spółdzielni: instytucje. Kampania tej kategorii członków musi zostać przeprowadzona według szczególnych zasad i w szczególności, dla instytucji właściwy sposób. Mianowicie przez kampanię wyborczą członków — instytucji rozumiemy:

1) Przemyślenie, przepracowanie i niejako skodyfikowanie interesów instytucji, w jej charakterze członka Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

2) Zharmonizowanie interesów instytucji z ogólnym planem działania Spółdzielni.

3) Krytyka działalności władz W.S.M. pod kątem widzenia szeroko pomyślanych interesów instytucji.

4) Obciążenie delegata obowiązkiem nie tylko zjawienia się na Walnym Zgromadzeniu, ale również reprezentowania interesów instytucji i to w ciągu całej kadencji.

5) Obciążenie delegata instytucji obowiązkiem pracy w ramach działalności W.S.M. Obciążenie go odpowiedzialnością za misję, która została mu przez instytucję poruczona.

6) Przeprowadzenie zasady, iż delegat instytucji obowiązany jest do złożenia sprawozdania ze swej działalności.

Oto sprawy, które powinny zostać rozważone i przepracowane przez instytucję członkowskie w okresie, w którym członkowie — osoby fizyczne wybierają swych przedstawicieli na zebraniach dzielnicowych.

j. h.

## Walne Zebranie Szklanych Domów

Dnia 14 lutego odbyło się Budżetowe Walne Zebranie w obecności 350 członków Stowarzyszenia. Zebranie zagał E. Osóbka, który stwierdził, iż po raz pierwszy odbywamy zebranie pod nieobecność E. Freyda, przeto w imieniu Zarządu Stowarzyszenia wnosi o uchwale nie następującego wniosku:

„Walne Zebranie uchwala, iż Emanuel Freyd dobrze zasłużył się Stowarzyszeniu „Szklane Domy“.

Wniosek ten zebrani przyjęli przez akklamację.

Dalej powołano następujące prezydium Zebrania: Przewodniczący — A. Próchnik, sekretarz — St. Rosen, asesorowie H. Zmorzyński, T. Szemiota i St. Gusiew.

Plan pracy i budżet na rok 1939 referował H. Jędrzejewski.

Referent stwierdził, iż tegoroczny budżet skonstruowany jest podobnie, jak w latach ubiegłych. Od zeszłorocznego wyższy jest o 6 tysięcy zł., ponieważ po zamieszkaniu 9 kolonii zwiększą się wpływy, jak również i wydatki. Wytyczną Stowarzyszenia w roku bieżącym będzie dążenie do zupełnej koordynacji wszelkich poczynań w dziedzinie oświatowej i artystycznej na terenie Osiedli W.S.M.

Przy prowadzeniu akcji odczytowej stwierdziliśmy nadmiar ilościowy i monotoność tematową i to było powodem, że wśród zwolenników tej pracy nastąpiło znużenie a nawet zubożenie. Zdecydowaliśmy się więc na porzucenie dotychczasowych szablonów.

Przełamywać obojętność szerokich rzesz członków, działalnością oświatową, kulturalną i wychowawczą Stowarzyszenia zainteresować wszystkich zrzeszonych — oto najbliższe zadania władz Stowarzyszenia.

Dzisiaj możemy śmiało stwierdzić, że jesteśmy na dobrej drodze do upowszechnienia działalności Stowarzyszenia. Nie rezygnując z postawy ideowej — na imprezach naszych grupujemy już dzisiaj nie dziesiątki, lecz setki członków naszych. Popularne Studium Naukowe i wtorkowe imprezy artystyczne są tego najlepszym dowodem.

Dalszym zadaniem winno być wprzęgnięcie miejscowego kina w służbę działalności społecznej „Szklano-Domowej“.

W roku bieżącym przystąpiliśmy do należy-

tej realizacji uchwał z lat poprzednich odnośnie zwiększenia świadczeń na rzecz pracy oświatowej i kulturalnej w osiedlu Rakowieckim, jeżeli nie czyniliśmy tego przedtem, to tylko dlatego, że nie istniała ku temu życiowa potrzeba. Ostatnio stwierdziliśmy, że praca na Rakowcu ożywiła się. Ożywiła się bardzo praca wśród młodzieży, odczyty zaś gromadzą coraz liczniejsze zastępy członków. Działające Popularne Kursy Doksztalające powiększyliśmy o jeszcze jeden poziom. Obecnie stoimy przed zapoczątkowaniem akcji propagandowej za masowym uczestnictwem w Kursie Przysposobienia Bibliotecznego.

Na zakończenie referent omówił najbliższe zadania Stowarzyszenia w zakresie samopomocy materialnej.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie przedłożony projekt budżetu, poza tym w charakterze dezyderatów przyjęto kilka wniosków.

Przed zebraniem wyświetlano filmy krótkometrażowe nadesłane przez Spółdzielnię Autorów Filmowych.

### ZMIANA OPŁAT ZA MIESZKANIA W DOMACH A, B, C I D NA RAKOWCU.

Na podstawie uchwały Rady Nadzorczej Spółdzielni i zgodnie z zatwierdzonym przez Walne Zgromadzenie Delegatów WSM. w dn. 15 stycznia b. r. budżetem na rok 1939, opłaty za mieszkania w domach A, B, C i D na Rakowcu, zostają od dnia 1-go lipca podniesione o 1 zł. miesięcznie z przeznaczeniem tej kwoty na Fundusz Społeczno Wychowawczy.

Nowe umowy przewidywać również będą ryczałtowe opłaty za korzystanie z pralni od 1-go lipca, — w związku z czym pralnia do tego czasu będzie odpowiednio rozbudowana.

Oczywiście, wymówienie umów nie będzie dotyczyć tych lokatorów, którzy zawarli umowy po dniu 1.IX 1937 r. już na nowych warunkach.

W związku z podniesieniem kcmornego o 1 zł. wzrosnie też suma wkładu mieszkaniowego o zł. 15. Podwyższony wkład mieszkaniowy również będzie spłacany ratami. Ci, którzy mają spłacany wkład mieszkaniowy, płacić będą na rzecz podwyższonego wkładu po 1 zł. miesięcznie, inni, którzy jeszcze wkładu nie spłacili — będą mieli dotychczasowe raty odpowiednio przedłużone.

# Gospoda Spółdzielcza

## Doświadczenia ubiegłego roku

Rok w życiu spółdzielni to okres nie duży i dla szeregowych członków szybko mija. Jeżeli jednak zająć się do gospodarki spółdzielni, zwłaszcza takiej, jak Gospoda Spółdzielcza, od „wewnątrz“, to sprawa przedstawia się inaczej. Z niecierpliwością oczekujemy na roczne wyniki. Musimy nie tylko „wykazać“ nadwyżkę bilansową. Trzeba ją rzeczywiście wyrobić. Musimy odrobić resztę dawnych strat. Nie możemy nie udzielić zwrotów od zakupów członkom, trzeba z roku na rok poprawiać płynność obrotową spółdzielni, a nie wolno zapominać o konieczności stałej poprawy warunków bytowania pracowników Gospody. Spółdzielnia spożywców nie może w okresach *normalnej* gospodarki liczyć na żadne cuda: nie uzyska „odłożenia“, nie zarobi na „skokach“ cen bo ich niema, nikt nie zwróci spółdzielni strat w razie okresowej niżki cen, a nikt ze spożywców nie zapłaci drożej za przedmiot kupiony w Gospodzie, aniżeli w innym sklepie.

Te wszystkie prawdy dotyczą gospodarki spółdzielni w jej najbardziej podstawowych założeniach.

I dalej: trzeba powiększać liczbę członków, zwiększać kapitały własne, przede wszystkim udziałowy. A nie wolno unieruchamiać tych kapitałów w kredytach dla członków, mało tego, nieznaczne jeszcze w tych kredytach ulokowane kwoty — trzeba ściągać.

Trzeba specjalnie powiększać liczbę członków, albowiem „bez kobiet niema spółdzielczości“.

Ileż to w ogóle zadań ma do spełnienia Gospoda Spółdzielcza w zakresie społeczno - wy-

chowawczym! W stosunku do członków, do pracowników i specjalnie do całej społeczności spółdzielczej.

Gospoda Spółdzielcza — to jedna z czołowych spółdzielni t. zw. lewego skrzydła w spółdzielczości. Jej to przedstawiciele są też licznie reprezentowani w naczelnej organizacji socjalistów - spółdzielców w zarządzie Centralnej Sekcji Spółdzielczej T. U. R. <sup>1)</sup>.

Zadania Gospody Spółdzielczej w dziedzinie kształtowania i taktyki delegatów spółdzielni robotniczych na okręgowych i ogólnokrajowych zjazdach spółdzielczych są też b. poważne. Tym większe muszą być zatem żądania, jakie należy stawiać gospodarce Gospody. Krytykować, domagać się uwzględnienia słusznych postulatów i t. p. i t. p. w spółdzielczości można tylko wtedy, gdy samemu się gospodaruje dobrze.

Doroczne walne zebranie członków oceni rezultaty rocznej gospodarki spółdzielni niewątpliwie z należąca obiektywnością i krytycyzmem.

Pamiętajmy jednak, że dla usunięcia niedomagań w pracy Gospody potrzebna jest lojalna, życzliwie krytyczna współpraca odpowiedzialnych za losy Gospody czynników: ogółu członków, pracowników i władz *wszystkich* organizacji, działających w obrębie osiedla W. S. M.

St. S.

<sup>1)</sup> Na 8-miu członków — pięciu jest członkami gospody Spółdzielczej, w tym: 2-ch jako przedstawicieli spółdzielczości mieszkaniowej, 1 jako delegat związków zawodowych, 1 delegat zarządu główn. TUR.

## Spółdzielnia Spożywców „GOSPODA SPÓŁDZIELCZA“ w Warszawie z odpowiedzialnością udziałami

Zarząd Spółdzielni zawiadamia, że w niedzielę dnia 26 marca 1939 roku o godzinie 10-ej rano w sali teatralnej W. S. M. przy ul. Suzina odbędzie się

# WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Zgromadzenia.
- 3) Odczytanie protokołu lustracyjnego.
- 4) Sprawozdanie z działalności za rok 1938.
- 5) Podział nadwyżki za rok 1938.
- 6) Uchwalenie budżetu i plan pracy na rok 1939.

- 7) Wybory uzupełniające członków Rady Nadzorczej.
- 8) Sprawa wyboru członków Komitetów Sklepowych.
- 9) Wnioski członków.

Zgodnie z § 2 Regulaminu Walnego Zgromadzenia sprawozdanie, preliminarz budżetowy i plan pracy, zostaną przesłane członkom na tydzień przed terminem Zgromadzenia.

## Sytuacja majątkowa „Gospody”

Mamy już przed sobą próbny bilans Gospody Spółdzielczej za r. 1938. Możemy więc ponownie zrobić rachunek sumienia, spisać dla pamięci grzechy, nie zapominając jednak o dodatnich rezultatach działalności, i jak przystoi dobremu gospodarzowi zatroszczyć się o przyszłość, ułożyć sobie, jak i co mamy zrobić, jakie mamy zasoby i w których miejscach, w jakich punktach jesteśmy słabi.

Zdajemy sobie sprawę, że najgorsza gospodarka, to z dnia na dzień — bez przewidywań na przyszłość. Układamy sobie więc plany 3-letnie i t. d. i kontrolujemy wykonanie, przeprowadzając zaś analizę bilansów, przede wszystkim sprawdzamy siebie, czy stoimy na twardym gruncie i czy na nim można zakładać fundamenty pod budowę potężnego Gmachu, instytucji gospodarczej, z rozwojem której każdy z nas łączy wielkie nadzieje.

Cóż więc mamy? W dniu 31 grudnia Zarząd Gospody dysponował majątkiem i funduszami w łącznej sumie 80.512 zł. Stanowi to wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o zł. 8.822 — wzrost ten nastąpił przede wszystkim dzięki powiększeniu funduszy własnych.

W r. 1938 członkowie wpłacili rat na udziały łącznie zł. 3.644. Nasz fundusz zasobowy — społeczny wzrósł o wpisowe nowych członków i dopisaną część nadwyżki 1937 r. o zł. 1.083. — Największy zaś wzrost nastąpił dzięki wypracowanej w r. 1938 nadwyżce, która osiągnęła sumę zł. 9.896 (rok ubiegły 1.412 zł.). Łącznie fundusze własne osiągnęły w końcu 1938 roku kwotę zł. 35.625. — wobec 44.888 zł. środków dożyczonych i obecnie własne fundusze stanowią 44.25%, obce zaś 55.75% sumy bilansowej. Jest to znaczne przesunięcie stosunku funduszy własnych do obcych w porównaniu z rokiem poprzednim 1937 (32.3% i 67.7%).

Na plus gospodarki należy zapisać, że nie tylko % środków obcych spadł z 67,7% do 55,75%, lecz i absolutna suma fund. obcych spadła z kwoty zł. 48.644 do zł. 44.888, czyli zadłużenie Spółdzielni zmniejszyło się o zł. 3.756. — Wpłynęło to decydująco na poprawę tak zwanego bilansu płatniczego Spółdzielni. Obecnie Gospoda dłużna jest dostawcom, Związkowi „Społem” i t. d. kwotę zł. 44.888. — na pokrycie której posiada gotówkę w kasie i w bankach 3.467 zł. i towarów (po cenie zakupu) za złotych 38.214. —, czyli razem zł. 41.681, to znaczy, że brak nam już tylko 3.206 zł. do pełnego płynnego pokrycia należności wszystkich wierzycieli. Sięgając wstecz stwierdzamy, że bilans za 1936 wykazywał niedobór środków płynnych w kwocie zł. 25.500, bilans 1937 zł. 11.500, natomiast bilans 1938 r. wykazuje brak tylko 3.206 zł. Równocześnie po-

lepszyła się zdolność płatnicza naszej Spółdzielni, gdyż nie wszystkie nasze zobowiązania są natychmiast płatne, np. akcepty w sumie 18.000 zł. są płatne w terminach 3-miesięcznych, t. j. na każdy miesiąc przypada po 6.000 zł. Dostawców prywatnych należności są wypłacane co 2 tygodnie, a nawet raz na miesiąc i t. d. przeciętne utargi miesięczne wynoszą 65.770 zł. Stwierdzając dodatnie strony zmian bilansu Gospody nie trzeba jednak zbyt optymistycznie oceniać go, lecz podkreślić i ciemne strony, do których przede wszystkim należy zbyć wielka zależność Gospody od dostawców i wierzycieli. Przy funduszach własnych 35.620 złotych jesteśmy winni 44.888 zł., a bezwzględnie musimy dążyć do oparcia gospodarki wyłącznie na środkach własnych. Wzrost funduszy własnych, niestety nie następuje tak szybko, by wobec konieczności rozszerzenia gospodarki Spółdzielni i poczynienia szeregu poważnych inwestycji, Gospoda Spółdzielcza mogła w krótkim czasie zmniejszać swoje zadłużenie.

Całkowite uniezależnienie od kapitałów obcych nastąpi prawdopodobnie dopiero za kilka lat i wtedy może być mowa o znaczniejszym podniesieniu rentowności i o możliwościach wypracowywania większych nadwyżek.

Niezadawalniacym jest również stosunek płynnych środków do unieruchomionych. Płynnymi są gotówka i towary łącznie na sumę 41.681 złotych, unieruchomionych zaś 38.831 zł. — wobec sumy własnych funduszy 35.625 zł.. Inaczej mówiąc wszystkie własne fundusze Gospoda ma unieruchomione (a nawet ponad 3.000 zł. obcych) działalność handlowa zaś oparta jest na kredytach dostawców, co uniemożliwia niejednokrotnie zawarcie korzystnych dla Gospody, a tym samym dla jej członków umów z dostawcami.

Konieczność unieruchomienia części funduszy gospodarczo jest jednak usprawiedliwiona:

Trzeba było wyposażyć sklepy i agendy Spółdzielni w urządzenia gospodarcze wartości zł. 12.600. Wkłady mieszkaniowe Gospody od sklepów w W. S. M. obciążyły nas kwotą zł. 10.250. Należało wpłacić udział w Hurtowni Spółdzielczej „Społem” i t. d., co unieruchomiło nam zł. 2.781. Już te tylko sumy razem spowodowały unieruchomienie łącznej kwoty zł. 25.633, ponadto unieruchomione zostały z powodów techniczno - bilansowych (w rozrachunkach) t. zn. pół płynne aktywa na sumę zł. 7.908, pozostała część w kwocie zł. 5.290, stanowi należności podlegające stopniowemu upłynieniu.

Na marginesie należy zauważyć, że udział w nowym Związku Społem — powinien wynosić 10 zł. od każdego członka Gospody, co doprowadzi do unieruchomienia sumy ca 10.000 (od 1.030 czł.), jeżeli zaś wziąć pod uwagę po-

nadto, że wkład mieszkaniowy Gospody w W. S. M. wypada też około 10 zł. średnio na członka, to pozostaje na działalność gospodarczą zaledwie 5 zł. z każdych wpłaconych 25 zł. udziału przez członków Gospody. Z tego widać, że na prowadzenie normalnej działalności pozo-

stają za skromne środki finansowe. W tych wypadkach osiągnięty na wszystkich działach obrót Gospody z r. 1938 prawie 800.000 zł. należy uznać za zadawalający.

K. Werner.

## Nasze zamierzenia

Rok 1939 winien być rokiem wzmocnienia podstaw finansowych „Gospody“. Zamierzamy osiągnąć dalsze zwiększenie funduszy własnych (z 44% sumy bilansowej do conajmniej 50%) a zwłaszcza funduszu udziałowego, drogą intensywnego uzupełniania przez członków udziałów do pełnej wysokości (zł. 25) i pozyskiwania nowych członków. Liczymy na wzrost liczby członków z 1030 na 1250, uwzględniając ewentualność otwarcia nowego punktu sprzedaży na Żoliborzu i podniesienia przeciętnego odsetka członków Gospody wśród mieszkańców osiedli W. S. M. z 53% do conajmniej 65%.

Obroty Spółdzielni powinny przekroczyć sumę zł. 800 tys. przy usprawnieniu obsługi w sklepach, reorganizacji jadalni i podniesieniu lojalności mieszkańców osiedli W. S. M. w czynieniu swych zakupów w sklepach Gospody.

Przy tych założeniach czysta nadwyżka za rok 1939 pozwoli Spółdzielni na wypłacenie członkom zwrotów od zakupów w wysokości przynajmniej 1% od sumy dokonanych zakupów.

Ze szczególnych naszych zamierzeń na rok 1939 na uwagę zasługują następujące:

1) Przebudowa lokalu i reorganizacja jadalni. Dążąc do upowszechnienia jadalni i uczynienia z niej lokalu klubowego o charakterze towarzyskim i organizacyjnym zamierzamy wystąpić do W. S. M. o gruntowną przebudowę istniejącego lokalu (w związku z ogólną

przebudową parteru I-ej kolonii), powiększyć go i wyposażyć w estetyczne urządzenia wewnętrzne oraz usprawnić kuchnię i obsługę. Przewidziane jest ponadto wprowadzenie działu cukierniczego.

3) Rozwinięcie intensywnej propagandy nad rozpowszechnieniem dostaw domowych w dążeniu do odciążenia sklepów w godzinach rannych i urentownienia tej agendy.

3) Uzyskanie odpowiedniego lokalu dla sklepu IV kolonii.

4) Uzyskanie odpowiedniego lokalu na sklep w trzecim bloku IX kolonii W. S. M. (o ile rozmowy ze „Zjednoczeniem“ co do sklepu w ZUP - robotniczym nie dadzą wyników).

5) Stabilizacja personelu w sklepach przez dobór odpowiednio przygotowanych i wykwalifikowanych pracowników ze szczególnym zwróceniem uwagi na absolwentów Szkoły Spółdzielczej im. Romualda Mielczarskiego. Realizacja dalszych zamierzeń, zmierzających do skrócenia czasu pracy w sklepach przez wprowadzenie wolnych „popołudniówek“ w tygodniu.

6) Dalsze zwiększenie odsetka kobiet wśród członków Gospody (z 46% przynajmniej do 50%) i rozwinięcie przy ich wydatnej pomocy propagandy za zrationalizowaniem zakupów w sklepach (usunięcie zakupów drobnicowych nieprzemysłanych na rzecz zakupów planowych).

A. R.

## M l e k o

Nie wszyscy może zwróciliśmy uwagę na fakt, że sklepy „Gospody Spółdzielczej“ od kilku tygodni sprzedają mleko butelkowane sprowadzane bezpośrednio z Okręgowej Parowej Mleczarni Spółdzielczej w Piasecznie.

W porównaniu ze stanem poprzednim różnica zasadnicza jest zarówno w gatunku mleka, jak również w fakcie zbliżenia konsumenta bezpośrednio z producentem; konsumenta spółdzielcy ze spółdzielcą producentem.

Odsprzedawca hurtownik daje na rynek mleko o zawartości % tłuszczu nie wyższej nad ustawowo przewidziany, t. j. od 3 do 3,2. Okręgowa Parowa Mleczarnia Spółdzielcza w Piasecznie dostarcza mleko pełne, t. j. takie

jakie otrzymuje od swoich członków i zawartość % tłuszczu średnia wynosi od 3,2 do 3,5.

Dobrze, zgoda! spożywca - spółdzielca będzie pił mleko dostarczone przez rolnika-spółdzielcę, o pełnej jego wartości odżywczej, ale przecież spożywca musi mieć gwarancję, że sposób produkcji mleka, przeróbka i t. d. odpowiada podstawowym warunkom sanitarnym? Czy wieś i spółdzielnia mleczarska stoją na wysokości tego zadania? Czy Spółdzielnia Mleczarska Piaseczno zapewnia nam zdrowe, czyste i dobre mleko?

Sądzę, że tak... i na potwierdzenie tego dam krótki zarys naszej pracy w terenie i mleczarni.

## W TERENIE

Rolnicy drobni i majątki ziemskie, jako członkowie Spółdzielni podporządkowani są przy produkcji mleka jednakowym warunkom i wymogom.

A więc:

- 1) czyste i przewiewne obory,
- 2) czystość krów,
- 3) czystość przy udoju i naczyń,
- 4) czystość dójek,
- 5) dokładne chłodzenie mleka,
- 6) zdrowe bydło.

Nad przestrzeganiem tych warunków czuwa stale zarząd Spółdzielni i asystent Kół Kontroli Obór. Uchybienie wymaganym warunkom ze względów gotówkowych członkom nie opłaca się gdyż mleka brudnego, zanieczyszczonego mleczarnia *nie przyjmuje*, za kwaskowe (nie świeże) płaci spółdzielnia 50% ceny normalnej.

Stan zdrowotny krów pozostaje pod stałym i ścisłym nadzorem lekarzy weterynarii. Sztuki chore z obór są usuwane.

## W MLECZARNI

Mleczarnia wyposażona jest w narzędzia mechaniczne do:

- 1) czyszczenia mleka,
- 2) pasteryzowania,
- 3) chłodzenia,
- 4) mycia, wyparzania naczyń i butelek,
- 5) automatycznego rozlewania mleka w butelki i mechanicznego hermetycznego zamykania kapslami.

Mleko przed przyjęciem do Zakładu od członka-dostawcy poddawane jest przez laboranta próbom na czystość, kwasowość, smak i % tłuszczu.

Personel techniczny mleczarni pozostaje pod stałym dozorem władz sanitarnych, jak również cały Zakład, jego urządzenia techn. i t. p.

Do ciekawych zjawisk zaliczyć należy fakt,

że rolnicy, którzy przez brak zrozumienia potrzeby dania konsumentowi zdrowego mleka uchylają się od naszych rygorów i warunków współpracy, powiadają: „a poco ja mam brać na siebie taki kłopot i tyle zachodu, kiedy moje mleko i tak mieszczuch wypije, a na dokładkę powie, że mu smakuje bo to prosto od krowy“. Niestety — większość rolników mamy jeszcze poza nawiasem ruchu spółdzielczego. „Bo kto to słyszał, aby tam jakieś spółdzielnie wtrącały się do tego, jak u mnie w oborze, albo czy myją ręce przed dojeniem“ i t. p.

Okręgowa Parowa Mleczarnia Spółdzielcza w Piasecznie obejmuje rejonem swojej działalności kilka gmin pow. warszawskiego i kilka pow. grójeckiego.

Produkuje i dostarcza na rynek warszawski mleko t. zw. miarowe i butelkowane w różnych gatunkach jak:

- butelkowane surowe,
- „ pasteryzowane,
- „ dubeltowe o podwójnej zawartości % tłuszczu,
- wyborowe (ostatni wieczorowy udój),
- śmietanki do kawy,
- kremy i śmietanę kwaśną.

Spółdzielczość rolnicza z każdym rokiem wzmacnia się i rozbudowuje swoje organizacje, rolnik zorganizowany dąży i idzie w kierunku podniesienia jakości produkowanych artykułów, chce przy pomocy swoich organizacji wyrównać i nadrobić braki powstałe z zaniedbania i niedoceniaenia znaczenia udziału wsi w życiu gospodarczym kraju.

Pieniądz przeznaczony przez spółdzielcę-spożywcę na zakup nabiału winien być wydany tak, aby droga jego była bezpośrednio na wieś. Będzie to dowodem solidarności konsumenta miejskiego z wysiłkami rolników zorganizowanych.

W. Wisłocki.

## Życie i działalność Teodora Toeplitza

Jubileuszowy numer „*Domu, Osiedla i Mieszkania*“.

Pięknie wydany, bogato ilustrowany tegoroczny styczeniowy, a zarazem jubileuszowy numer dziesięciolecia pisma „*Dom, Osiedle, Mieszkanie*“ całkowicie poświęcony został życiu i działalności Teodora Toeplitza. Dr. St. Jurkiewicz, arch. Józef Jankowski, generał Leon Berbecki, inż. Aleks. Dawidowski, prof. K. Krzeczowski, arch. Helena i Szymon Syrkusowie, Wicemarszałek Senatu Belgijskiego, dr. Emil Vinck, Stefan Zbrożyna, Stefan Karpowicz, prof. Helena Radlińska, Jan Strzelecki i najbliżsi w ostatnim piętnastoleciu Teodorowi Toeplitzowi St. Szwalbe i St. Tołwiński — wszyscy zbiorowo snują opowieść o jego prze-

bogatym życiu, zaczynając od najmłodszych studenckich lat, aż do ostatnich dni, gdy znany był w Europie, jako głęboki znawca spraw urbanistycznych i społecznego budownictwa mieszkaniowego.

Teodor Toeplitz żył i działał w przełomowej epoce, w okresie upadku caratu i powstania Niepodległego Państwa Polskiego. Już jako student Politechniki w Berlinie został przez żandarmerię pruską aresztowany i odstawiony do granicy b. Kongresówki, a mieszkając w latach 1900 — 1910 w Charkowie, należał wraz z Leonem Berbeckim, Teodorem Duraczem i innymi do tamtejszego komitetu P. P. S. Prowadził agitację socjalistyczną i niepodległości-





Teodor Toeplitz.

wą wśród żołnierzy Polaków, z których przeważnie składały się carskie pułki w Charkowie. W latach okupacji niemieckiej zostaje wybrany do pierwszej Rady Miejskiej w Warszawie, w której składa w dn. 12.I 1918 r. wniosek z protestem przeciwko Traktatowi Brzeskiemu. Będąc politykiem i samorządowcem o szerokich horyzontach urbanistycznych Teodor Toeplitz nie zapomina jednakże o „fasunkach kartoflanych“ i całą swą twórczą energię kieruje na organizowanie robót publicznych i masową aprowizację, wygłodzonych przez okupantów robotników Warszawy. Ta zasadnicza, dominująca cecha Jego charakteru „troska o człowieka“ przejawia się we wszystkich tak różnorodnych i szerokich dziedzinach, bogatej Jego działalności powojennej, szczególnie poświęconej sprawie dostarczania mieszkań klasie pracującej. W tej dziedzinie nigdy nie zbaczał z drogi społecznego, socjalistycznego ujęcia zagadnienia. Twierdził, że „własne mieszkanie jest dla człowieka taką samą koniecznością, jak własne buty i ubranie, którego mu nikt nie ma prawa zabrać. Ale ta własność jest własnością użytkową, do której człowiek ma prawo o tyle, o ile ona jemu i jego rodzinie jest potrzebna do użytku. W żadnym razie ta własność nie może

stać się podstawą spekulacji lub źródłem wyzysku“.

Głęboki znawca urbanistyki, regionalnego planowania, masowego budownictwa mieszkań najpotrzebniejszych potrafił nie tylko ogromem swej wiedzy i siłą swej logiki oraz osobistym czarem przewyciężyć trudności, wypływające z politycznych warunków w Polsce i z powojennego chaosu w pojęciach państwowej konieczności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych mas pracujących, ale niezwykłą pracowitością, przyjmowaniem na swoje barki pracy osobistego wykonywania swych planów — jakże często zmuszał do kapitulacji wrogie mu siły społeczne t. zw. „obywatelskie“ i „narodowe“. Szczególne trudności napotykał w swej pracy Teodor Toeplitz, gdy w pierwszych latach powojennych stanął na czele Miejskiego Urzędu Mieszkaniowego dla rekwizycji wolnych mieszkań na korzyść tych robotników i pracowników umysłowych, których nie stać było na kupno mieszkania od „paskujących“ wolnymi lokalami właścicieli kamienic.

Niemożliwością jest wyliczyć w krótkim streszczeniu wszystkie dziedziny pracy i zainteresowań Teodora Toeplitza. Był inicjatorem „Agrilu“, stworzył piekarnię miejską, był współzałożycielem W. S. M., inicjatorem S. P. B., jako delegat m. Warszawy — współzałożycielem Związku Miast, rozbudował Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych, był pierwszym wykładowcą „Polityki gruntowej i prawa zabudowy“ na Wolnej Wszechnicy Polskiej, był inicjatorem TOR'u, twórcą Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, był godnym reprezentantem Polski wszędzie na świecie, gdzie rozważano i studiowano sprawy urbanistyki i społecznej budowy mieszkań dla klasy pracującej. Przyłożył wiele starań, aby wycieczka badawcza P. T. R. M. w r. 1934 także i do Związku Sowieckiego mogła dojść do skutku.

Teodor Toeplitz umarł, ale przecież żyje wśród nas. Budując IX kolonię kontynuujemy kierunek Jego myśli, wprowadzamy w czyn Jego założenia ideowe.

Przypominam sobie moją współpracę z Teodorem Toeplitzem na terenie Komisji Gospodarczej Rady Nadzorczej W. S. M., przypominam sobie nasze wspólne posiedzenia z architektami, gdzie cały wysiłek swej twórczej myśli wkładał On w znajdowanie możliwości wyzyskania każdych 5 cm<sup>2</sup> w mieszkaniu robotniczym, aby było ono więcej funkcjonalne, więcej dogodne, dla ciężkiej, zmudnej pracy gospodyni domu, więcej przyjemne dla odpoczynku, dla pracy umysłowej. Zbyt krótko z Nim współpracowałem, abym mógł przejąć bodaj część Jego wiedzy i doświadczenia, ale przejąłem Jego „pasję budowania“ i z tego jestem dumny.

Testament Teodora Toeplitza zawiera się dla nas w jednym słowie: budujcie! Testament ten wykonamy.

Henryk Polak.

# CZYTELNICTWO

## Nowości naszej Biblioteki

W m. lutym nabyto dla biblioteki na Żoliborzu.

### LITERATURA PIĘKNA.

- 11766 Brod M. — Anula  
 11718 Dąbrowski J. — Miejsce pod niebem  
 11738 Górska H. — Uciezki, t. II  
 11735 Földes J. — Orzeł czy reszka  
 11730 Kossak Z. — Warna  
 11737 Nałkowska Z. — Niecierpliwi  
 11734 Piętał J. — Białowiejskie noce  
 11767 Polatschek S. — Dżuma  
 11771 Rodziewicz M. — Dewajtis  
 11733 Wyspiański S. — Achilleis

### NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY.

- 11739 Adler A. — Sens życia  
 11806 Kleiner J. — Słowacki  
 11716 Pamiętniki emigrantów, Francja  
 11717 „ „ Ameryka Południowa  
 11833, 11834 Pamiętniki lekarzy (2 egz.)  
 11720 Platon — Laches  
 11740 Przegląd socjalistyczny, 1938 r.  
 11807 Schipper J. — Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach Polski (d.)  
 11763 Wiktor J. — Błogosławiony chleb ziemi czarnej  
 11719 Witwicki W. — Pojęcie inteligencji  
 11765 Zweig S. — Gwiazdy ludzkości  
 11764 „ Magellan

### BIBLIOTEKA PODRĘCZNA.

- 11783 Dziennik Ustaw 1938, II półrocze  
 11784 Tygodnik Ilustrowany 1938, II półrocze  
 11781 Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1938, I półrocze  
 11785 Słownik biograficzny, polski, V t.

## Biblioteka na Rakowcu

W m. lutym nabyto dla biblioteki na Rakowcu.

### LITERATURA PIĘKNA.

- 11780 Conrad J. — U kresu sił.  
 11798 Hesse R. — Partenau.  
 11779 Kuncewicz M. — Twarz mężczyzny.  
 11768 Nowakowski Z. — Przylądek Dobrej Nadziei.  
 11836 Ostrowski J. — Historie przedhistoryczne.  
 11839 Steinowa B. — Kamiennym toporem.

### NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY.

- 11791 Andrews R. — Na krańcach ziemi.  
 11835 Arct M. — Jak powstaje książka.  
 11787 Beebe W. — W głębinach oceanu.  
 11837 Dane A. — Łatwa ekonomika.  
 11793 Demaitre E. — Ludożercy i poszukiwacze złota.  
 11838 Hartl K. — Świat rzeczy wielkich i małych.  
 11841 Iljin M. — Która godzina.  
 11842 „ Słońce na stole.  
 11796 Irwin D. i O'Brien J. — Samotnie przez pustynie lodowe.  
 11797 Johnson M. — Congorilla.  
 11792 „ — Lot nad dżunglami Afryki.  
 11795 Lajtha E. — Kraj wschodzącego słońca  
 11794 Monfreid H. — Dramat Etiopii.  
 11769 Piłsudski J. — Pisma, t. I.  
 11790 Thomas L. — Indie, kraj czarnej pagody.  
 11788 Tschiffely A. — Od Krzyża Południa do gwiazdy Polarnej.  
 11789 Wells H. G. — Światło na czarnym lądzie.

### OFIARODAWCY KSIĄŻEK.

Stowarzyszenie potwierdza z podziękowaniem odbiór książek dla naszej biblioteki od ob. ob. Matuszewskiej J., Arnoldowej M., Stanieckiego E., Dąbrowskiego J., Gotesman E.

# ŻYCIE MŁODYCH

Ostatnio dał się zauważyć na łamach „Życia Młodych“ jak gdyby cykl artykułów, których autorzy żalili się na „szarą rzeczywistość zespolową“. W związku z tym Komitet Redakcyjny „Życia Młodych“ proponuje, aby każdy z tych autorów (a może znajdują się jeszcze inni?) zabrał głos na temat „Co można w Zespole zrobić“ i żeby podał

projekt owej roboty. Zamieszczając pierwszy artykuł na ten temat sądzimy, że wywołają one echo wśród czytelników „Życia“ oraz, że otrzymamy sporo artykułów, pisanych bądź w odpowiedzi na dawne, bądź też będących nowymi projektami tego, co możemy jeszcze dokonać.

Kom. Red.

## O koło samokształcenia

Ciekawą myśl rzucił tow. Andrzej w poprzednim numerze „Życia Młodych“. Czytamy tam w artykule „Kuracja“: „Gdybyśmy na Kole Oświatowym stworzyli zgraną grupę kilku miłośników dyskusji, praca potoczyła by się zupełnie inaczej“.

Bardzo dobrze się stało, że wreszcie ktoś poruszył tę sprawę; bo praca oświatowa, jest teraz w zespole bardzo zaniedbana. A przecież nie możemy dopuścić do tego, by Zespół stał

się instytucją wyłącznie rozrywkową. Potrzeba nam również oświaty, potrzeba uporządkowania i krytycznej oceny wiadomości, wynoszonych ze szkoły. Dlatego chciałbym rozwinąć projekt takiego „Klubu Dyskusyjnego Młodych“ i zachęcić do jego realizacji.

Muszę zgóry zaznaczyć, że nie pragnę żadnej rewolucji w Kole Oświatowym. Obecna forma jego działalności, a więc odczyty, wygłaszane przez starszych, doskonale się nadaje dla ce-

łów „oświaty powszechnej“. Ale znajdują się z pewnością zespołowcy o zamiłowaniach — potocznie mówiąc — naukowych, którzy pragnęli by poważniejszej pracy samokształceniowej. Dla nich nie wystarczy podawanie wiadomości; chcą oni te wiadomości sami zdobywać i umieć je wykorzystać. A przede wszystkim chcą kształcić umiejętność porządnego wypowiadania swych myśli, bez tej kultury językowej nie może się żaden człowiek inteligentny (a szczególnie, prawnik, nauczyciel, czy działacz społeczny) obejść.

Tym więc celom służyć by miało **Koło Samokształcenia**, istniejące niezależnie od odczytów powszechnych.

Główny nacisk położyć trzeba na umiejętność wystawiania się. Dlatego też **dyskusja** jest najlepszą metodą pracy samokształceniowej. Podstawą do dyskusji byłyby referaty, opracowywane kolejno przez członków Koła. Pisanie referatów odgrywa olbrzymią rolę w kształceniu indywidualnym. Z tego względu referat powinien być przygotowany samodzielnie (nie wyklucza to posługiwania się lekturą przedmiotu) i wygłoszenie referatu musi być bezwzględnie swobodne, gdyż czytanie pozbawia referenta bardzo cennego ćwiczenia.

Wybór tematów zebrania jest, zdaje się, kłopotem pozornym; będą się one nasuwać same w toku pracy. Referenci powinni zgłaszać tematy sami, nie można dopuścić do szukania „ofiary“, mającej opracować daną kwestię. Początkowo najlepszymi są zagadnienia różnorod-

ne, ogólniejsze; z biegiem czasu możnaby się zająć kwestiami specjalnymi, zorganizować cykl wieczorów, lub komentować ciekawsze książki.

Najodpowiedniejszą inauguracją pracy Koła byłby temat „**Zasady dyskusowania**“, opracowany przez kogoś z dorosłych. Trzeba by na wstępie podkreślić — **uwaga działacze zespołowi** — konieczność nieskrępowanej i lojalnej wymiany myśli; musimy się wyrzec przyjemności „kończenia“ przeciwnika.

Ważnym jest, by na swobodzie dyskusji nie ucierpiała jej planowość; dlatego przydałby się w Kole Samokształcenia **doświadczony kierownik**. Powinien on czuwać nad przebiegiem dyskusji i czasem musiałyby ją „nakręcić“ paroma pytaniami, czasem ukrócić wylewność lub docinki osobiste. Przy końcu zaś zebrania powinien zreasumować jego wyniki, ewentualnie dorzucić parę własnych myśli na temat treści i formy wypowiedzi.

Tak sobie mniej więcej wyobrażam pracę Koła Samokształcenia. Sądzę, że właśnie system kolejnych referatów z obszerną dyskusją spełni najlepiej swe zadanie, to jest nauczy nas **zdobywać wiedzę i wypowiadać swe myśli**.

Powodzenie takiego Koła zależy u nas od dobrej woli jego członków. Trzeba tu niewątpliwie włożyć bardzo wiele pracy. Ale wiem, że nieraz prowadzono taką pracę wśród młodzieży właśnie 16 — 17-letniej. A my, młodzież pracującego Osiedla **nie możemy pozostać w tyle**.

—Idem—

## VII Kongres Z. R. S. S. w Cieszynie

W dniach 4 i 5 lutego, odbył się Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Był to VII z kolei sejm sportu robotniczego. Był bardzo licznie obesłany przez kluby z całej Polski, byli także obecni delegaci P.I.W.F. i Ministerstwa Opieki Społecznej, którzy przejawiając zainteresowanie pracami ZRSS., przyrzekli odpowiednio zreferowanie poruszanych spraw swoim władzom.

Ze sprawozdań, które nawiasem mówiąc, przygotowane były niedostatecznie, wynika, iż Związek w jednych dziedzinach notuje postęp, w innych spadek, szczególnie zaś w stanie liczbowym klubów i sportowców, sięgającym 60 proc. Niewątpliwie przyczyniła się do tego nowa, dość skomplikowana rejestracja. W dyskusji nad sprawozdaniami, swe bolączki i żale wyłożyły poszczególne kluby. Ze wszystkich jednak przemówień wynikało, że główną bolączką klubów, jest brak funduszy, odpowiednich sal na treningi i wyszkolonych instruktorów.

Dalej mówcy wskazywali na konieczność podjęcia jaknajszerszej akcji wyszkoleniowej; następnie domagali się częstych zawodów i spotkań, co jest zwrótem dość charakterystycznym. O ile dotychczas mówiono tylko o pracy organizacyjnej, to teraz na pierwszy plan wysuwa się kwestia techniczna. Cofnięcie na pewien czas zniżek kolejowych, zahamowało również ak-

cję wyszkoleniową, którą można najlepiej poprowadzić na kursach i obozach. W tych sprawach apelowano do przedstawicieli władz o jaknajwydatniejszą pomoc w uzyskiwaniu daleko idących zniżek kolejowych.

Podkreślano też palącą konieczność zorganizowania obozów i to jak najwięcej; aby w ten sposób dostarczyć okręgom i klubom wykwalifikowanych instruktorów i przodowników. Jeżeli chodzi o zawody, to podkreślano, że takie spotkania dopingują zawodników, do regularnego treningu, a przez co zżywiają zawodników z klubem.

Wypłynęła również sprawa współpracy z ruchem zawodowym, którego przedstawiciele złożyli zapewnienia współpracy. Jak się zdaje, VII Kongres będzie okresem przełomowym Związku.

Szczególną nadzieję należy pokładać w Wydziale Technicznym ZRSS., który spoczywa w rękach doświadczanego klubu robotniczego „Skry“ warszawskiej.

Kongres został zakończony wspianą akademią sportową, na którą złożyły się przemówienia powitalne delegatów resortów państwowych i bratnich organizacji robotniczych. W drugiej części popisywały się grupy związku „Siły“ na Śląsku. Wykazały one dobrą organizację i postawę sportową, godną naśladowania.

Kierownik RKS. „Siła“

## Za entuzjazm i pracę dla lekkiej atletyki robotniczej

Dnia 29 stycznia 1939 r. odbyła się Doroczna Konferencja Warsz. Robotniczego Sportowego Komitetu Okr., którą minęła pod znakiem dalszej intensywniej pracy na rzecz sportu robotniczego. Szczególny nacisk zostanie położony na wyszkolenie kadr instruktorskich, zostanie też zwrócona uwaga na sport kobiecy, który teraz znajduje się jeszcze w powijakach. Dalej wzmoczona będzie praca w dziedzinie lekkiej atletyki. Zorganizowanych zostanie szereg obozów sportowych i instruktorskich, odbędą się liczne imprezy sportowe, o charakterze lokalnym i ogólnopolskim.

Sprawa ta szczególnie nas interesuje, jako klub kładący specjalny nacisk na lekką atletykę.

Na konferencji tej, przewodniczący WRSKO., wręczył przedstawicielowi „Siły” w osobie kierownika klubu bardzo cenny dyplom, nadany przez Zarząd WRSKO w uznaniu za najlepszą pracę organizacyjną i sportową w 1938 r. Dyplom ten jest dla nas tym cenniejszy, iż potwierdza on owocność naszej pracy nie tylko dla sportu na terenie Osiedla WSM., ale także dla sportu robotniczego w ogóle.

—em—

## Kronika Zespołu Młodzieży

### ZABAWA JAKICH MAŁO

Bezspornie najbardziej udaną zabawą młodzieżową, była zabawa taneczna zorganizowana przez Turystyczną Kasę Oszczędności „Zespołu Młodych”.

Przygotowano dużo barwnych dekoracji harmonizujących się kolorystycznie, które wraz z grą barwnych świateł, nadały sali wygląd swoisty. Ściany zawieszono były pomysłowo narysowanymi plakatami, obrazującymi życie T. K. O. i „Zespołów”. Estetycznie i obficie zaopatrzone bufet pociągał ku sobie wielu „Jakociarzy”.

Nasza kochana młodzież, również „dopasowała” się do wesołego otoczenia i zrzuciła nareszcie z siebie posępne płaszcze, bawiąc się jak najlepiej.

Tak przygotowanie zabawy jak i ruchliwość gospodarzy, wywarła dodatnie wrażenie. Zabawa ta pokazała, jak można zorganizować imprezę, i jak może i powinna bawić się wuesemowa młodzież. Takich zabaw, oby jak najwięcej.

Extremus.

### ZEBRANIE KLUBOWE

Na zebraniu piątkowym 17.II. 1939 r. ukazał się nr. 3 „Żywego Głosu Młodych”. Miał on charakter wewnętrzno-zespołowy i składał się z artykułu wstępnego, sprawozdań i części artystycznej.

Artykuł wstępny (tow. Andrzeja) rzucał hasło specjalizacji w Zespole, hasło aktywnej pracy w jednym z kół.

Komunikaty nadesłało Prezydium Rady, Koło Rzywkowe, Oświatowe, Chór Młodych i R. K. S. „Siła”.

Dział humoru reprezentowany był trzema wierszykami i świetną humoreską „Sprawozdanie z przyszłej zabawy”.

Wreszcie dział literacki przyniósł gorąco oklaskiwaną recytację trzech wierszy M. Konopnickiej.

Poza programem „Ż.G.M.” poruszono sprawę zachowania się zespołowców na Zebraniu Klubowym. Na ten temat wywiązała się swobodna dyskusja.

### KOŁO OŚWIATOWE

Koło oświatowe urządziło w bież. półroczu dopiero dwa Zebrania Klubowe, w czym jedno z referatem tow. Domosławskiego o „Wczasach zimowych”.

Po zmianie Zarządu Koło zamierza prowadzić dalej referaty co drugi piątek, współdziałając z „Żywym Głosem Młodych”. Jednym z najbliższych tematów ma być sprawa „Wyboru Zawodu”.

### KOMUNIKAT R.K.S. „SIŁA”

Sekcja Lekkoatletyczna, odbywa regularnie zaprawę na sali w poniedziałki i środy w godzinach 18 — 19.

W niedzielę treningi w krytej hali A.W.F. w godzinach 11 — 13.

Sekretariat czynny jest codziennie w godz. 17 — 19. (kol. IV m. 90), udzielane są wszelkie informacje i przyjmowane zapisy nowych członków.

## SZOPKA W. S. M.

Już wkrótce...  
w ramach znanej szopki Baja...  
w wykonaniu najmiłszych artystów kukielkowych...  
postuchajcie:

„Przeminął czas i znów jesteście razem  
w zwierciadle krzywym chcecie ujrzeć się  
słuchajcie więc, wyrazu za wyrazem,  
co w Wuesemie dobre a co złe”.

Spotkają się kukielki dawne i nowe

W NOWEJ SZOPCE WSM!!!

Zgadnijcie kto to?

„W WSMie tysiąc bloków,  
słońce z góry, zielen z boków,  
wielkie place chmur drapacze,  
własne metro itede,  
a od piwnic aż do pował  
któż to wszystko wybudował...”

Albo:

My zawsze razem jak te krasnoludki:  
jeden wrzeszczący, a drugi cichutki,  
trzeci dyskretny wieczorem i rano,  
a zato czwarty — jasny jak kolano.

A ten:

Ja w tym kantorku jestem artysta,  
Codzień dostaję zażaleń trzysta  
i robię wszystko, albo nic!

A któż się tak skarży?

Stale, stale przychodzi taki gość,  
bo u sąsiada radio wciąż gada  
i skrzeczy mu na złość,  
a sąsiad trzeci катуje dzieci  
i głodzi je na kość.

A kto tak zapowiada?

Jeszcze jedna mowa dzisiaj,  
choć poranek świta

o faszyzmach i kryzysach  
będę grzmiał z kopyta!

A tego czy znacie:

Według najnowszych metod uczyć  
i właśnie nowy problem mam:  
jeśli od W.C. odjąć klucze  
czy pisać „panie“ czy „dla dam?“

A to kto?

Pani o pracę? proszę do mnie,  
o pożyczkę? też do mnie.  
Samorząd? proszę do mnie.  
Czytelnia — też. WSK — też.  
Ze wszystkim prosto do mnie bieź.

Trzy Zarządy trzech organizacyj radzą... nad szczupłością aktywu



Bo czy przemawiasz tu czy tam  
Skład słuchających jest ten sam.

Także w Zarządzie Domów Szklanych  
Także w Zarządzie RTT

W RTPD i WSM-ie też spotykamy się przyjemnie.

## KRONIKA

### W. S. M.

#### ■ Przygotowania do nowych budów na Żoliborzu.

W końcu ubiegłego miesiąca przystąpiono do robót wstępnych przy budowie następnej, trzeciej z kolei serii IX kolonii, obejmującej nowy budynek C, oraz ostatni element budynku B. Pierwsza faza tych robót polega na rozbiórce części wałów fortecznych, znajdujących się na terenie przyszłej budowy. Rozbiórka wałów, kubatura których przekracza 2000 m<sup>3</sup> jest wykonywana przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane.

Równocześnie Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane rozpoczęło na zlecenie Stowarzyszenia Szkoły Spółdzielczej wiercenie próbne dla zbadania terenu pod fundamenty przyszłego gmachu szkół spółdzielczych, który stanie między budynkami III i V kolonii.

#### ■ Sprawy spółdzielcze w ruchu robotniczym.

Warszawska Konferencja Okręgowa PPS. w dniach 11 i 12. lutego r. b. uchwaliła jednomyślnie wniosek następującej treści:

1) „Konferencja Okręgowa doceniając duże znaczenie rozwoju spółdzielczości dla ruchu robotniczego, wzywa wszystkich towarzyszy do poparcia prac i zamierzeń w tej dziedzinie, prowadzonych przez Sekcję Spółdzielczą TUR.;

2) Sprawa rozwoju budownictwa mieszkaniowego,

społecznie najpotrzebniejszego była w akcji wyborczej jednym z najważniejszych argumentów agitacyjnych. Niezależnie od tego jest to zasadniczy problem klasy robotniczej.

Konferencja okręgowa przeto, przypominając to zagadnienie, poleca wszystkim towarzyszom gorąco popierać wszelkie wysiłki robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej w tej dziedzinie. Przede wszystkim nasi członkowie Rady Miejskiej winni w tej sprawie zająć odpowiednie i zdecydowane stanowisko“.

Widzimy z tego, że zagadnienie spółdzielczości na terenie ruchu robotniczego, staje się coraz bardziej zagadnieniem żywo obchodzonym klasę robotniczą. Zwłaszcza spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe znajduje coraz to więcej zwolenników.

### Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

#### ■ Pralnia.

Pralnia w miesiącu lutym była czynna 14 dni (w ub. r. 13 dni). Przeprano dziennie 367 kg. bielizny (w ub. roku 388 kg.).

#### ■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu lutym było czynne 19 dni, podobnie jak w r. ub. Kąpeli wydano ogółem 1348 — (w r. ub. 1261). Pryszniców wydano 732, wanien 587 (odpowiednie liczby w r. ub. 732 i 529).

## Osiedle na Rakowcu

### ■ Wiec dzieci i młodzieży na Rakowcu.

W dniu 27 lutego o godz. 17-ej, odbył się w dużej sali Budynku Społecznego wiec dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 15 lat pod hasłem: „Walka z brudami w Osiedlu“, zorganizowany przez dzieci ze świetlicy R. T. P. D. Na wiecu było około 250 dzieci i młodzieży. Przybył też członek Zarządu WSM. tow. Marian Nowicki.

Przewodniczyła na wiecu Wanda Olszewska, sekretarowała Jasia Kronberg. Do prezydium powołano Z. Kotlarka, F. Kiliańczyka, Basię Ruszkiewicz. Referaty wygłosili: Zenek, Rysiek Feliksiak, Jasia Kronberg, Lila Kronberg, Regina Orzechowska, Basia Klein. W dyskusji zabierali głos: Wanda Turowiecka, Jasia Kronberg, M. Pyć i inni.

Z grona starszych osób obecnych na wiecu przemawiali tt.: E. Osóbka, M. Nowicki, R. Wyrzykowska, E. Skudniewski, Maria Bobowska i H. Szapirówna.

Poruszono cały szereg bolączek Osiedla, jak deptanie trawników, niszczenie krzewów, zaśmiecanie Osiedla i t. p. Uchwalono specjalną rezolucję, że dzieci będą pilnować, aby inne dzieci nie robiły szkód. Ma się odbyć jeszcze jeden wiec, na którym będzie wybrany samorząd Dzieci Osiedla.

Po wiecu był koncert, w którym brali udział T. Bukowska i Z. Lewandowski.

### ■ Sekcja rytmiczno-plastyczna.

Przy R. K. S. „Rakowiec“ powstała sekcja rytmiczno-plastyczna dla dziewcząt. Lekcje odbywać się będą 1 raz w tygodniu, w czwartek. Pierwsza lekcja o charakterze informacyjnym, odbyła się dnia 2 marca. Lekcje prowadzi ob. Boruńska.

### ■ Świetlica dla dzieci.

Dobre wyniki pracy świetlicowej wśród młodzieży skłoniły nas do uruchomienia świetlicy dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 15 lat. Wprawdzie istnieje świetlica R. T. P. D., jednak obejmuje ona tylko część dzieci i młodzieży. Tymczasem cała masa dzieci pozostawała bez opieki.

Świetlica dla dzieci odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach od 15 do 17-ej w dużej sali Budynku Społecznego.

### ■ Posiedzenie Samorządu Mieszkańców na Rakowcu.

W dniu 22 lutego odbyło się posiedzenie samorządu mieszkańców Osiedla na Rakowcu.

Omawiano sprawę kursu przysposobienia bibliotecznego, który będzie się odbywał w czasie od 28 lutego do 20 kwietnia r. b. 2 razy tygodniowo: w niedziele i we wtorki.

Przedyskutowano projekt ryczałtowych opłat do kąpieliiska. Projekt ten przewiduje, przy ryczałtowych opłatach — obniżenie ceny biletów do łaźni o 50 proc., do waniń ponad 30 proc.

Postanowiono wysłać jeszcze raz delegację w sprawie uruchomienia autobusu do Osiedla. Tym razem delegacja pójdzie do Zarządu Miejskiego.

## Stow. „Szklane Domy“

### ■ Przedstawienia teatralne.

Wtorkowe imprezy artystyczne cieszą się w dalszym ciągu zasłużoną popularnością wśród członków Stowarzyszenia. Oto wykaz przedstawień teatralnych odbytych w m-cu lutym.

Dnia 7 lutego — „Galganek“ komedia w 3 aktach D. Nicodemiego w wykonaniu Stołecznego Teatru Powszechnego.

Dnia 21 lutego — „Karnawałowy Wieczór Artystyczny“, program którego wypełnili: M. Chmurkowska, J. Klimaszewski i Teatr Artystów Cricot wystawiając po raz drugi „Męża i żonę“, ciekawie wyreżyserowaną komedię A. Fredry z międzyaktami Polewki.

Dnia 26 lutego — „Freuda teoria snów“, komedia w 3 aktach A. Cwojdzńskiego w wykonaniu Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego.

Dnia 28 lutego — „Głupi Jakub“ sztuka w 3 aktach T. Rittnera w wykonaniu Stołecznego Teatru Powszechnego.

### ■ Klub Kobiet.

Od czasu rozpoczęcia „Popularnego Studium Naukowego“, środy zostały zajęte na wykłady. Wobec tego Klub organizował swoje wieczory co drugi piątek, poświęcając je omówieniom prasy lub innym zagadnieniom aktualnym. Obecnie Klub będzie organizować raz w miesiącu w sobotę, wieczory towarzyskie z herbatką. Taki stan trwać będzie aż do zakończenia kursu.

### ■ Poranek Filmowy.

Dnia 19 lutego b. r. Koło R. T. T. urządziło poranek filmowy z dziedziny turystyki górskiej.

Były wyświetlane trzy filmy, w tym dwa produkcji polskiej p. t.: „Śniegi polskie“ i „Święto gór“, i jeden francuskiej p. t. „Trzy życia na jednej linii“. Wyświetlenie filmów poprzedziła b. ciekawa prelekcja R. Siudyły.

O powodzeniu imprezy świadczyła duża frekwencja i entuzjizm widzów.

### ■ Streszczenie wykładów na Popularnym Studium Naukowym.

Stali słuchacze „Popularnego Studium Naukowego“ otrzymali streszczenie wykładu prof. Świdzińskiego p. t.: „Zagłębiamy do wnętrza ziemi“. Pozostała ilość tego streszczenia jest do nabycia przed każdym wykładem Studium, po 20 groszy.

### ■ Odczyty na Rakowcu.

Dnia 3 marca odbył się odczyt Władysławy Malinowskiej o Anglii. Słuchaczy 220.

Dnia 11 lutego — dr. Adama Próchnika p. t. „Ustroje społeczne współczesnej Europy“. Obecnych 120 osób.

Dnia 3 marca mówił Adam Rysiewicz z Krakowa na t.: „Jak pracuje i walczy Kraków robotniczy“. Obecnych 130 osób.

■ **Koncert na Rakowcu.**

Dnia 5 marca, staraniem „Szklanych oDmów“, odbył się koncert rozrywkowy z udziałem Marii Chmurkowskiej, Zofii Tokarzewskiej, Jerzego Klimaszewskiego, Tadeusza Gocłowskiego i Stanisława Ursteina.

**Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu**

■ **Gimnazjum.**

Na terenie III i IV kl. gimnazjum, powstał komplet języka greckiego — jako zajęcie dowolne.

Na terenie III kl. gimnazjum zostało zawiązane kółko klasyczne.

■ **R. T. P. D. na Rakowcu.**

W ciągu grudnia r. b. przedszkole i świetlica przygotowały zabawę choinkową dla dzieci całego Osiedla. Z powodu mrozów, zabawa odbyła się dopiero w styczniu r. b.

Dzieci podzielone były na 3 grupy: I-sza grupa wiek przedszkolny, II-a grupa od lat 7 do 10 i III-cia grupa od lat 11 do 14. W przedszkolu program zabawy choinkowej był następujący: Bajka zimowa, poczęstunek i czapki kolorowe dla wszystkich dzieci. Poza tym dzieci nie uczęszczające do przedszkola zostały zapoznane z lokalem i pracą półroczną przedszkolaków.

Świetlica na zabawę choinkową przygotowała balowe widowisko (osnute na tle przeżyć zimowych dzieci).

Widowisku publiczność sama nadała tytuł „Bajka czy nie bajka“. Po części artystycznej zabawa, kolorowe czapki, poczęstunek.

Ogółem na zabawie było 23 dzieci.

W lutym odbyły się w świetlicy 2 zabawy karnawałowe (składkowe) pomyślane i zorganizowane przez dzieci.

**Żoliborskie Koło Kooperatystek**

■ **Z Koła Kooperatystek na Żoliborzu.**

Sezon zimowy już jest na ukończeniu, wobec czego roboty trykotarskie w naszej poradni mają słabsze powodzenie. Wzmogło się natomiast zainteresowanie szyciem. Pragnąc zadość uczynić tym potrzebom, Zarząd Koła zaprosił zawodową nauczycielkę szycia, która każdego czwartku punktualnie w czasie między 19 a 20-tą godziną, uczy zasadniczych i podstawowych wiadomości, bez posiadania których, nie może być mowy o samodzielnym uszyciu czegośkolwiek.

Dalsze godziny poświęcone będą wykonywaniu dowolnych robótek pod kierunkiem instruktorki robót ręcznych. W „minutach ciszy“, odbywać się będzie referowanie aktualności, obchodzących kobiety, względnie czytanie łatwiejszych książek z dziedziny spółdzielczości. Członkinie, nie interesujące się robótkami, będą mogły w tym samym dniu i czasie przejrzeć żurnale mód, pisma kobiece i spółdzielcze, specjalnie przez Koło dla poradni prenumerowane.

**K O M U N I K A T Y**

**W. S. M.**

● **Zawarcie umowy na korzystanie z kąpielisk W. S. M. przez robotników fabryki Lilpopa.**

W dniu 22 lutego r. b. została zawarta umowa między W. S. M. a fabryką „Lilpop, Rau i Loewenstein“ na korzystanie przez robotników z tej fabryki z kąpielisk naszych na Rakowcu i na Żoliborzu.

Ze względu na to, że umowa ustala, że bilety kredytowe muszą być przedkładane do zapłaty już na drugi dzień po ostatnim dniu ważności, prosimy zainteresowanych, aby wymieniali bilety kredytowe firmy na bilety nasze możliwie wcześniej, nie czekając na ostatni dzień ważności.

**Osiedle na Rakowcu**

● **Precz z brudami!**

Zwracamy się z prośbą do naszych mieszkańców, aby nie wysypywali śmieci do przepelnionych wózków. Bywa tak, że choć obok stoi wózek zupełnie pusty — wysypuje się śmieci do wózka przepelnionego, skąd — przy wietrznym dniu — śmiecie ulatują z wiatrem, zaśmiecając boisko i dziedziniec.

Poza tym, niektóre osoby wyrzucają na dziedziniec munsztuki od papierosów i inne odpadki, co — do czasu sprzątnięcia — bardzo szpeci nasze Osiedle.

Utrzymanie porządku zależy nie tylko od Administracji, ale również od wszystkich mieszkańców, którzy tego porządku dopilnują i będą go przestrzegać.

● **Klucze od automatu telefonicznego.**

Wobec tego, że automat telefoniczny był stale uszkodzany, musieliśmy dorobić skrzynkę zamykaną. Klucze od automatu znajdują się: u dozorczy dziennego, u dozorczy nocnego i u kontrolerki w pralni.

Osoby, które częściej korzystają z automatu, mogą nabywać w Administracji klucze w cenie 50 gr. za sztukę.

**Stow. „Szklane Domy“**

● **Ulgowe bilety do kina.**

Przypominamy, że każdy członek Stow. „Szklane Domy“, ma prawo nabywać za okazaniem legitymacji w kasie kina „Świat“, bilety ulgowe, w cenie o jedną kategorię miejsc niższej od normalnej.

● **Seminarium ekonomiczne.**

Wykłady na Seminarium Ekonomicznym odbywają się obecnie we czwartki o godz. 19.30.

● **Radio-Klub.**

Poradnia Radiofoniczna — czynna jest w soboty w godz. 18 — 21, w lokalu „Szklanych Domów“, po-

kój 8. Poradnia informuje o wszystkim, przyjmuje od członków aparaty do naprawy i przeróbki. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie przy poradni warsztat, dostępny również dla radioamatorów.

● **Kilka uwag przed urlopem.**

Wczasy organizowane przez Robotnicze Towarzystwo Turystyczne, zapewniają spędzenie urlopu w najbardziej malowniczych okolicach Polski.

Musimy z góry określić ilość miejsc, które mamy zarezerwować dla swych członków. Nie zrzeszony w R. T. T. nie może korzystać z udogodnień, które daje nasza organizacja (zniżki kolejowe, udział w koloniach wypoczynkowych i t. p.).

Zapisujcie się więc już obecnie na członków Robotniczego Towarzystwa Turystycznego. Składka miesięczna tylko 50 gr.

Sekretariat czynny we wtorki i czwartki od 17.30 do 19-ej w lokalu Koła R. T. T. Krasieńskiego 10 m. 81. I kolonia W. S. M.

**Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu**

● **Wystawa.**

W początkach kwietnia w lokalu przedszkola, szkoły i gimnazjum, urządzona będzie wystawa ilustrująca rozwój i działalność instytucji R. T. P. D. na Żoliborzu. Wstęp na wystawę — bezpłatny.

**Pracownia Stefania**

sukien i okryć  
mistrzyni cechowa  
przyjmuje zamówienia  
z własnych i powierzonych materiałów  
Ceny przystępne Wykonanie wykwiłtne  
Krasieńskiego 10 m. 58 kl. sch. 7

**RAMY OPRAWA OBRAZÓW**  
WYKONANIE SOLIDNE I TANIO  
IX Kolonia 8-ma klatka schod.  
Płońska 8 m. 92

**Angielskiego, francuskiego, stenografii**

udziela rutynowana nauczycielka nowoczesną metodą.  
Dyplom oxfordzki ✕ III kolonia m. 136

**PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ**

Damską, męską, dziecienną i pościelową  
oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową  
Ręczne mereżki, haft i monogramy

**BORECKA**

VIII kolonia, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

**SZYJE SUKNIE** w/g najnowszych żurnali, również  
przyjmuję przeróbki.  
Wykonanie staranne ceny niskie.

7 kol. Suzina 3 kl. 4 m. 41 tel. 12-53-49.

**PRZEPISYWANIE MASZYNOWE**

w językach:  
polskim, niemieckim, francuskim, włoskim  
szybko, dokładnie, tanio.

8 kolonia m. 37, tel. 12-51-77.

**NIEMIECKIEGO**

ułatwoną metodą udziela niemka rodowitą  
Konwersacja, korespondencja. Warunki przystępne.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

**NIEMIECKIEGO**

udziela rutynowana nauczycielka z wyższym wykształceniem.  
Konwersacja, gimnazjum, liceum, korespondencja.

MARYMONCKA 1b m. 123

**Haft biały, kolorowy, monogramy**

Dokładnie, szybko i niedrogo.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

**BIELIŻNIARKA ST. SOBCZAK**

V kolonia (Marymoncka 1-b), 5 klatka schod. m. 49 parter  
Przyjmuję do szycia bieliznę: damską, męską na miarę,  
pociętą, pościelową, szlafroki, pyjamy, wszelkie roboty  
na maszynie okrętkową oraz mereżki, hafty i monogramy

**PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE**

Najnowsze modele. Robota wykwiłtna  
Krasieńskiego 16 m. 70.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy,  
dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567,  
z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm  
bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia  
„Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIEŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.